

lato 2013

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



ORLIK

w Rudnej Wielkiej

OTWARTY

czytaj str. 64

nr 66

cena 5 zł

„Trzcionka” nagrodzona!

czytaj str. 6

XII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny

w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej



**Ponieważ Ziemia opiekuje się nami,
zaopiekujmy się Ziemią.**

**Odwzajemniajmy miłość,
jaką nas obdarza
utrzymując ją
w czystości i szczęściu!**



Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe 3
2. Wydarzenia bieżące 9
3. W kręgu wiary 14
4. Z kart historii 19
5. Edukacja 21
6. Kultura 30
7. Zasłużeni dla tej ziemi 50
8. W rodzinie 43
9. Żyjmy zdrowo i bezpiecznie 46
10. Przyroda i ekologia 50
11. Głos ZSTW 56
12. Sport i rekreacja 63
13. Rozmaitości 65

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:

Zofia Dziędzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie

www.pspl.info

Do druku oddano: 18.06.2013 r.



Wojciech Wdowik, wójt Gminy Świlcza



Zawsze można inaczej... lepiej...

W czerwcu 1999 r. Papież-Polak Jan Paweł II w Starym Sączu powiedział: „Dzisiaj świat potrzebuje [...] chrześcijan, którzy w normalnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego [...] podejmują swoje codzienne obowiązki [...] pragnąc służyć ludziom.”

Te słowa muszą być pamiętane przez wszystkich samorządowców, bo wielkie zaangażowanie w sprawy polityki, działalność społeczną – to nic innego jak służba, duch uczciwości i prawdy, i troski o dobro wspólne nas wszystkich, nie osobiste czy partyjne.

Mijający kwartał to okres szczególnych podsumowań działalności samorządowej (o czym jest mowa w numerze), to półmetek kadencji. Warto więc cofnąć się do obietnic przedwyborczych. Czy zostały one w połowie, zrealizowane?

Musimy umieć rządzić i zarządzać. Rządzić to – kierować państwem, województwem, powiatem, gminą. Zarządzać – oznacza umieć przewidywać następstwa podejmowanych decyzji. Rozmiar i rozmach zadań inwestycyjnych, („Orlik” w Rudnej Wielkiej, Żłobek – Przedszkole w Trzcionce) dzięki pozyskiwaniu dla wielu projektów wsparcia z zewnętrznych źródeł finansowania zarówno europejskich, jak i krajowych, rządowych, ministerialnych musi odpowiadać zapotrzebowaniom lokalnego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Musimy wszędzie widzieć pozytyw i negatyw, bo życie to nie pasmo permanentnych sukcesów. Ekonomia, gospodarka, polityka bez etyki – są chore, przynoszą poniżenie.

Sołectwa naszej gminy, w zdecydowanej większości, powstały na przełomie XIII/XIV w. Już 6 wieków historii patrzy na nas! Mając tak długą i bogatą tradycję – śmiało stawiamy czoła wyzwaniom współczesności, zawsze można inaczej i lepiej...

Najważniejszy jest fakt, że jako samorząd działaliśmy i działamy wszyscy w poczuciu ważnej misji społecznej. Pomimo sporów, kontrowersji, które oczywiście zjawiają się w naszej pracy, zawsze myślimy w kategoriach dobra gminy, tworząc nową jakość dla życia jej mieszkańców. Osiągamy też sukcesy!

Na nadchodzący sezon wakacyjny i urlopowy, życzę wszystkim Mieszkańcom i Gościom gminy Świlcza – miłego pobytu u nas, radosnych spotkań w gronie znajomych i przyjaciół, udanej pogody i słońca, bezpiecznego, efektywnego odpoczynku i wszystkiego najlepszego!

wójt Wojciech Wdowik



Z posłem Stanisławem Ożogiem
rozmawiał Arkadiusz Rogowski

Stawiam na skuteczność

Zwykształcenia geodeta, z zawodu polityk. Był burmistrzem Sokołowa Małopolskiego, radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego, Starostą Rzeszowskim, a od ponad siedmiu lat jest Posłem na Sejm RP z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Jako członek Komisji Finansów Publicznych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej był autorem bądź współautorem większości poprawek do budżetu państwa, z czego wiele przyniosło dodatkowe pieniądze dla Podkarpacia. W wyborach do Sejmu w 2007 i 2011 roku zdobył najwięcej głosów (odpowiednio 38,5 tys. i 37,1 tys.) ze wszystkich kandydatów na Podkarpaciu. W mediach pojawia się wyłącznie jako ekspert w ważnych dla regionu i kraju sprawach. Krytykuje, podpowiada, tłumaczy i jasno wygłasza swoje zdanie. Robił to już zresztą od najmłodszych lat, bo jako syn żołnierza Armii Krajowej wiedział, co wydarzyło się w Katyniu. To zainteresowanie historią przerodziło się później w aktywność polityczną.

– Nie żałuje Pan, że poszedł do polityki?

– Gdy startowałem pierwszy raz w wyborach w 2005 roku, wielu, którzy mnie znali twierdziło, że popełniam błąd. W parlamencie jest inny charakter pracy niż w samorządzie, mniejsza możliwość decydowania, dlatego ciągnie mnie z powrotem do samorządu. Ale staram się być przydatnym parlamentarzystą dla regionu, który reprezentuję i nie zapominam, skąd się wywodzę. Chcę być na bieżąco w sprawach samorządowych i pomagać samorządowcom, bo znam problemy samorządów nie z literatury, nie z seminariów, lecz z autopsji.

– Był Pan już burmistrzem, radnym, starostą, teraz jest posłem. Jakie są Pana polityczne ambicje? Niektórzy wymieniają Pana jako kandydata Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Rzeszowa.

– Na pewno byłoby to dla mnie nowe wyzwanie, natomiast na dzień dzisiejszy nie podjąłem decyzji czy będę kandydował w wyborach samorządowych. Informacje, jakie docierają do mnie po tych medialnych spekulacjach, są dla mnie dość przychylne i zachęcające. Wielu mnie do tego namawia, ale wielu też, słysząc, że chętnie wróciłbym do samorządu, mówi żebym zainteresował się samorządem województwa. Decyzja o tym, kto będzie kandydował u nas na prezydenta Rzeszowa, zapadnie dość szybko, jeszcze przed wakacjami. Przed samorządami, a zwłaszcza przed samorządem wojewódzkim, jest ogromne wyzwanie, ponieważ ta najbliższa kadencja zadecyduje o rozwoju danej jednostki – czy to gminy, czy to powiatu, czy województwa – nie na jedną, ale praktycznie na trzy kadencje. Wiąże się to ze środkami finansowymi w nowej perspektywie finansowej w latach 2014-2020. To będą ostatnie takie pieniądze, które Polska uzyska na rozwój. To ogromna szansa i zarazem ogromna odpowiedzialność.

– A jak Pan ocenia rozwój naszego regionu w ostatnich latach?

– Nieprawdą jest to, że Podkarpacie jest placem wielkiej budowy, że rozwijamy się dużo szybciej niż pozostałe regio-



ny w Polsce, bo prawda jest taka, że ten średni dystans i poziom rozwoju województwa podkarpackiego się pogłębia i to jest dla mnie niepokojące.

– Z czego to wynika?

– Łatwo jest punktować czyjeś błędy czy kogoś osądzać, ale jestem od tego daleki. Trzeba znać wszystkie uwarunkowania. Żle oceniam decyzje obecnej koalicji PO-PSL-SLD dotyczące rozwoju województwa. Wiele szans zostało niewykorzystanych i bezpowrotnie zmarnowanych. Przygotowania do nowej perspektywy finansowej 2014-2020 są prowadzone chaotycznie. Obecne problemy związane z postępowaniem Prokuratury i CBA oraz Sądu pozostawiam do rozstrzygnięcia właściwym organom. W interesie Podkarpacia jest jak najszybsze wyjaśnienie sprawy. Po wkroczeniu CBA na wniosek Prokuratury do urzędu oraz mieszkań prywatnych marszałka powinien on zawiesić swoje funkcjonowanie, a najlepiej złożyć rezygnację z funkcji ze względu na dobro Podkarpacia. Wielokrotnie o to apelowałem. Błędy i złe decyzje leżą nie tylko po stronie samorządu województwa, który ma najwięcej odpowiednich narzędzi do rozwoju regionu, ale również po stronie rządowej oraz na linii rząd – Komisja Europejska. Moim zdaniem dużo pieniędzy z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki zostało zmarnowane. Same szkolenia dla szkoleń niczego nie zmieniają w tej naszej twardej rzeczywistości. Nie wystarczy przeszkolić bezrobotnego pięć, sześć czy dziesięć razy, bo on dalej pozostaje długotrwale bezrobotny. Trzeba wspierać przede wszystkim takie mechanizmy, które dają gwarancję na tworzenie nowych miejsc pracy. Jeśli nie zmienimy w mentalności podejścia do rozwoju naszego regionu, to będziemy świadkami kolejnej fali emigracji, bo w latach 2010-2012 z biletami w jedną stronę wyjechało 200 tys. młodych ludzi. Jeśli nic nie zmienimy, to dystans będzie się powiększał.

– Ma Pan jakieś pomysły jak tych ludzi zatrzymać?

– Mamy szereg pomysłów, które można usłyszeć m.in. na naszych konferencjach programowych, przez wielu wyśmiewanych. Jednym z naszych pomysłów jest, by młody przedsiębiorca, tworzący miejsca pracy, miał dostęp do ulg, pieniędzy na wyposażenie miejsc pracy, a także przez roku lub nawet dwa lata zwolnienia ze składek czy innych obowiązkowych świadczeń na rzecz różnych instytucji czy podmiotów. Chodzi o wymierne i konkretne wsparcie podmiotów, które będą tworzyć nowe miejsca pracy. Przypomnę, że w latach 2005-2007

zostało stworzonych ponad 1,3 mln miejsc pracy, dzięki m.in. obniżeniu kosztów pracy. Dzisiaj widzimy tendencję odwrotną. Innym palącym problemem jest nasza demografia. Tutaj mamy prawdziwą katastrofę. Jeśli na 212 państw świata Polska jest na 209 miejscu pod względem dzietności, to musi to w jakiś sposób zmusić nie tylko do myślenia i pozorowania działań, tylko do konkretnych działań! Prawo i Sprawiedliwość wprowadziło np. becikowe, które było wyśmiewane, a teraz zostało ograniczone. Ale popatrzmy po sąsiadach. Kraje biedniejsze od nas stać na dużo wyższe becikowe. Na Wyspach Brytyjskich Polki rodzą, bo mają bezpieczeństwo powrotu do pracy dużo wyższe niż u nas. To o czymś świadczy.

– Rozmawiamy o konkretnych problemach i programie polityczno-gospodarczym, ale we współczesnej polityce chyba bardziej liczą się działania PR-owskie.

– Ja nie dbam o ten PR, bo kiedyś jako zasadę postępowania w tej sferze życia publicznego wybrałem skuteczność. A skuteczność z tym światłem jupiterów, czy jak to się obecnie pięknie mówi PR-em, nie zawsze idą w parze. Ja postawiłem na skuteczność i nadal tej zasadzie jestem po prostu wierny. PR przynosi skutki pozytywne tylko do pewnego czasu. Przychodzi moment, w którym przestaje być skuteczny. Jeśli do polskich rodzin zagłada bieda, jeśli ten kryzys ekonomiczny widać na każdym kroku, w opiece zdrowotnej, społecznej, oświacie czy nauce, jeśli lawinowo rośnie bezrobocie, to ten PR nie jest już tak skuteczny jak kiedyś. Ja pozostaję przy konkretnych działaniach, dających nadzieję na poprawę sytuacji.

– Jedną z konsekwencji takiego podejścia jest to, że zupełnie nie znamy Pana od strony prywatnej, rodzinnej.

– Bo ja po prostu skutecznie oddzielam swoje życie prywatne od życia publicznego. W żadnym spocie, na żadnej ulotce, nigdy nie występowałem w otoczeniu swojej rodziny, żony czy dzieci, chociaż mam wspólną rodzinę. Starałem się ją zawsze chronić i to mi się skutecznie udawało, począwszy już od funkcji burmistrza. Nie straciłem kontaktu z rzeczywistością i z ludźmi. Jestem tym samym człowiekiem, tym samym Staszkiem Ożogiem, którym zawsze byłem, a że się nie zmieniłem, to chyba świadczy to, że tych wyborców mam bardzo dużo i na przestrzeni lat ich przybywa. To co robię traktuję przede wszystkim jako służbę. Wyznaję przy tym taką zasadę, że trzeba wymagać od siebie więcej niż od innych. I jeszcze taką drugą – że burmistrzem, starostą, posłem to się bywa, a człowiekiem trzeba być zawsze.

– Wielu chciałoby pewnie poznać Pana od tej drugiej strony. Ma Pan jakieś hobby lub inne pasje poza polityką?

– Jeśli chodzi o hobby, to niestety moi najbliżsi powiedzieli, że jest nim dla mnie praca. Ale bardzo sobie cenię wyjazdy ze swoją rodziną na 3-4 dni w polskie Bieszczady. Do tego tęsknię. Kiedyś interesowałem się sportem. Grałem w piłkę nożną w Sokołowiance, a także w studenckiej lidze krakowskiej, która była wtedy chyba silniejsza niż trzecia liga. Jako młody człowiek robiłem też zdjęcia. Początki fotografowania wzięły się z przedmiotu, który miałem na studiach – fotogrametria, czyli nauka o fotografii. Kupiłem wówczas aparat fotograficzny i zacząłem się tym amatorsko parzyć. Trwało to jakieś 10 lat. Później, w okresie pracy zawodowej, miałem na to coraz mniej czasu.

– Wspomniał Pan, że nie dba o PR, ale niedawno założył Pan profil na facebooku. To nowy sposób komunikowania się z wyborcami czy przyświeca temu jakiś inny cel?

– Moje wpisy na facebooku traktuję jako sposób komunikowania się z ludźmi, nie z wyborcami, bo ja nie wiem ilu

z tych ludzi idzie na wybory i głosuje na mnie. Piszę o sprawach bardzo trudnych – o pieniądzach, problemach samorządów, gospodarki, polityki i nie mieszam tematów. Jest dużo tych wpisów, ale wynika to z tego, że są one kilkunastokrotnie. Czasami też, gdy znajdę w tej przestrzeni internetowej jakieś ciekawe czy śmieszne zdjęcie, to też zamieszczę, ażeby pokazać, że poza nudzeniem o pieniądzach czy gospodarce, jestem też normalnym człowiekiem, który coś tam lubi. Przyznam, że po paru miesiącach tej aktywności miałem momenty zniechęcenia, bo nie wiedziałem czy ktoś to czyta czy nie. Przekonałem się o tym dopiero w grudniu na zebraniu w swoim okręgu. Przyszło na nie ponad 300 osób. Wywiązała się dyskusja, na której pewna pani powiedziała, że to właśnie ona podejmuje czasem ze mną dyskusje na facebooku. Przypomniałem sobie to nazwisko i byłem zdziwiony, że to właśnie ona. Wy tłumaczyła mi, że przez wiele lat była księżową dużego zakładu produkcyjnego. Wtedy ja zapytałem, czy jest sens pisać na tym portalu i ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że około 3/4 zabranych czyta te moje wpisy. W tym przekonaniu utwierdza mnie też korespondencja mailowa i setki telefonów, bo czasem ludzie piszą lub dzwonią, abym rozwinął dany temat. Ta forma komunikacji jest zatem dobra, ale tylko jako uzupełnienie, bo spotykam się z mieszkańcami przede wszystkim na zebraniach.

– Pana popularność w regionie jest imponująca. Co Pana zdaniem decyduje o tym, że ludzie oddają głos właśnie na Pana?

– Te wyniki to jest przede wszystkim dla mnie ogromne zobowiązanie i staram się z niego po prostu wywiązać. Czy jestem popularny? Nie wiem. Wiem natomiast, że moje biuro jest otwarte dla wszystkich i proszę mi wierzyć, że dziesiątki, setki ludzi przyjeżdża tutaj, nawet i z drugiego okręgu, żeby uzyskać pomoc w przeróżnych sprawach. Jako były samorządowiec mam wiedzę i może właśnie dlatego tak dużo ludzi do mnie przyjeżdża. Ja jestem posłem dla ludzi – tyle mogę powiedzieć.

– Ludzie są jednak dzisiaj polityką bardzo zmęczeni, a w społeczeństwie mamy ostry i wyraźny podział. Kto i co Pana zdaniem dzieli Polaków?

– To jedno z najtrudniejszych pytań. Moje pokolenie dzieli stosunek do przeszłości i jest to spowodowane tym, że po roku 1990 w żaden formalny i jasny sposób tej przeszłości nie oceniono. Ten spór przebiega nie tylko przez salę sejmową, ale także przez społeczeństwo, a emocje przenoszą się choćby na gospodarkę. Potrzeba czasu, żeby pewne sprawy zostały w jakiś sposób zamknięte, rozliczone.

– Na koniec wybiegnijmy nieco w przyszłość. Czy Pana zdaniem przez najbliższych kilka lat coś się zmieni w Polsce?

– Musi się zmienić, dlatego, że sytuacja, zwłaszcza w gospodarce, zaczyna całkowicie wymykać się spod kontroli. W ciągu dwóch miesięcy wykorzystano praktycznie 61 proc. rocznego deficytu, maleją też dochody. Są dużo niższe niż zakładano, a wydatki wzrastają, więc musi być nowelizacja budżetu państwa. Rośnie bezrobocie, a środki unijne z perspektywy 2007-2013 były i są źle wykorzystywane. Jeśli chodzi o opiekę zdrowotną, to bez zmian tak dalej być nie może. Jeśli ktoś się zapisuje do kardiologa czy do poradni hematologicznej w kolejce na pół roku wcześniej, to jest to nieprawdopodobne. To sytuacja gospodarcza i społeczna wymusi zmiany.

(wywiad ukazał się w majowo-czerwcowym wydaniu czasopisma „Ludzie Sukcesu”)

Zofia Dziedzic



X Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej



Trzcińskie, 22 maja 2013 r.

Jubileuszowe Forum Lokalnej Prasy Samorządowej zorganizowane przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Wójta Gminy Świlcza oraz Gminne Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy zs. w Trzcińsku obradowało aktywnie i owocnie w sali widowiskowej tutejszego „GCK” w dn. 22 maja br.

Lokalna demokracja

Każde Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej to niesformalizowana platforma współpracy i wymiany doświadczeń pomiędzy samorządem a społecznością lokalną. Możliwe jest tam nie tylko wzajemne informowanie się o planowanych kierunkach, działaniach, promocji dobrych pomysłów, ale również podnoszenie kwalifikacji redaktorów prasy.



– Już od dziesięciu lat wspólnie integrujemy działania samorządowych środowisk redakcyjnych, inspirujemy, popularyzujemy ideę lokalnego społeczeństwa demokratycznego. Przede wszystkim doceniamy przedstawianie osiągnięć, zamierzeń problemów mieszkańców naszych „małych ojczyzn” – mówił m.in., otwierając Forum prowadzący sprawnie całodniowe obrady kier. Działu Upowszechniania Sztuki i Współpracy z Samorządami WDK w Rzeszowie – Czesław Drąg.

Za stołem prezydyjnym zasiadli: Kazimierz Rokita dyr. Gabinetu Marszałka Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie, Maria Matczyńska dyr. Departamentu Rozwoju Regionalnego PUM, dyr. WDK w Rzeszowie Marek Jastrzębski, wójt Gminy Świlcza Wojciech Wdowik, dyr. GCKSiR w Świlczy zs. w Trzcińsku Adam Majka.

– Najważniejszym w każdym działaniu jest początek – ten cytat z Platona przytoczył wójt W. Wdowik, który witając zebranych Gości przypomniał genezę tego kulturowego przedsięwzięcia. Historię trzcińskich Forów tworzyło jeszcze wiele osób, m.in. emerytowany p. Zygmunt Nowak b. dyr. Gabinetu Marszałka i p. Magdalena Kłak, Lesław Wais b. emerytowany dyr. WDK w Rzeszowie, red. B. Biskup i in.



Fot. Z. Lis

Przy roboczych stolikach zasiedli, przybyli z różnych miejscowości Podkarpacia, dziennikarze i redaktorzy oraz wydawcy samorządowej (w większości) i prywatnej prasy lokalnej. Należy zaznaczyć, że nie są to tylko profesjonalści, ale i ludzie różnych zawodów, których pasją stało się dziennikarstwo. Forum to również integracja wokół spraw ludzkich i mediów, które powinny kreować przede wszystkim prawdę, wolność słowa oraz kulturę słowa. Wolność słowa i nieskrępowany dostęp do informacji stanowią o społeczeństwie obywatelskim.

Wiedzy nigdy dość

W części edukacyjnej zjazdu zebrani wysłuchali prelekcji i obejrżeli przekaz multimedialny na temat:

1. „Nowe perspektywy rozwoju województwa podkarpackiego w oparciu o Wstępny Projekt RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020”.

– Aby mądrze zaplanować rozwój Podkarpacia na najbliższe lata i dobrze wykorzystać pieniądze europejskie, jakie otrzymamy w nowej unijnej perspektywie finansowej lat 2014-2020 potrzebna jest dobra strategia, by wspólnie ze społeczeństwem oraz organizacjami społeczno-gospodarczymi ją, później, realizować. W 2014 roku będzie można aplikować o środki więc wiedza na ten temat jest niezbędna, terminy składania wniosków – nie powinny być zaskoczeniem. – mówiła we wstępie dyr. M. Matczyńska.

– Podkarpacie powinno być miejscem, gdzie się dobrze mieszka, pracuje, uczy, atrakcyjnie spędza wolny czas – dodawała.

Z precyzją i znanstwem zawitej terminologii unijnej wykładczyni dyr. M. Matczyńska zapoznawała redaktorów prasy lokalnej z ww. zagadnieniami, by byli promotorami programów unijnych.

2. „O kim, o czym i dla kogo? – prasa lokalna” – to tytuł interesującego, popartego aktualnymi badaniami prasoznawczymi wykładu redaktora Andrzeja Płęsa z Gazety Codziennej „Nowiny”.

Główne tezy zawarte w wystąpieniu to m.in.: Służebna rola czasopism wobec środowiska, kronikarstwo lokalne, różnorodność podejmowanych tematów, zabiegi o rzetelność i prawdę, kontakt z czytelnikami – istotą trwania na niełatwym rynku prasowym. Dobra prasa to promowanie literatury, kultury i twórców, dbałość o poziom i kulturę języka – to inspirowanie rozwoju gminy czy regionu.

3. Grafik komputerowy, prac. WDK, Marek Banat ukazał metody składu komputerowego czasopism, i różnorodne w tym zakresie możliwości.

Tematów nigdy nie braknie

Krajobraz prasy lokalnej w Polsce nie jest zbyt urozmaicony, czasopisma różnią się zasięgiem i poziomem, częstotliwością i formą. Wiele, pod naporem ekonomii, upada, powstają nowe. Wszystkie są niezbędnie potrzebne.

Zabierający głos liczni dyskutanci zwracali uwagę, że wartością prasy lokalnej powinna być i jest, m.in. wolność i niezależność od lokalnych układów i koterii, artykułowanie potrzeb środowiska, na rzecz wspólnego dobra.

Tradycją Forum stały się honorowe wyróżnienia tytułów prasowych w konkursach, corocznie o innej tematyce. Kapituła konkursowa, składająca się ze znawców tematów i profesjonalistów – dziennikarzy po ocenie 26 tytułów prasowych nadesłanych w br. na konkurs pt. „Animatory małych ojczyzn

– ich sylwetki na łamach samorządowej prasy lokalnej” wyróżniła ex aequo dwa tytuły: „Kurier Błażowski” – czasopismo gminy Błażowa i „Trzcionkę” – kwartalnik gminy Świlcza.

Z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego 2013 r. na uroczystości w Rzeszowie w Hali Podpromie, gospodarze gmin Błażowa i Świlcza, odebrali dyplomy uznania – graweriony dla zespołów redakcyjnych swych czasopism. Tym przyjemnym akcentem zakończono obrady, z nadzieją i zaproszeniem na rok następny.

Wyśmienite wiktuały „stołu szwedzkiego”, danie obiadowe, za co wyrażamy podziękowania wszystkim Organizatorom, przygotowane przez personel gospodarzy Forum – dopełniły przeżycia intelektualne uczestników.

Zofia Dziedzic

Dzień Samorządu Terytorialnego 2013



Podkarpacie
Tygodnik regionalny

Jest to polskie święto obchodzone corocznie w dn. 27 maja w rocznicę pierwszych wyborów samorządowych w dn. 27 maja 1990 r. Uchwalił go Sejm RP w 2000 r.

Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych, Marszałek Województwa Podkarpackiego, Prezydent Miasta Rzeszowa ze współorganizatorem Tygodnikiem Regionalnym „Nowe Podkarpacie” przy patronacie medialnym TVP Rzeszów oraz Polskiego Radia Rzeszów zorganizowali uroczyste obchody tego święta w dn. 25 maja 2013 r. Szczególną okazją była odbywająca się w Rzeszowie w dn. 24-26 V 2013 r. „Ekogala” – Międzynarodowe Targi Żywności i Produktów Ekologicznych w rzeszowskiej Hali Sportowo-Widowskiej „Podpromie”.

Byliśmy razem w tym uroczystym dniu

Msza św. odprawiona w Kościele Farnym w Rzeszowie pw. św. Wojciecha i Stanisława w intencji zmarłych i żyjących samorządowców Podkarpacia zgromadziła rzesze wiernych. Uroczystą oprawę liturgiczną Eucharystii zapewnił ks. Proboszcz Nie zabrakło modlitw do św. Kingi, która od 2007 r. jest ustanowiona katolicką patronką samorządowców.

Po mszy św. barwny, rozśpiewany i radosny pochód samorządowców z gmin, powiatów, miasteczek i miast, nierzadko w takt przygrywającej paradnie Dziewczęcej Orkiestry Dętej VI LO w Rzeszowie i wiejskich kapel ludowych przeszedł ulicami miasta na trasie ul 3 Maja – Podpromie.

Główne uroczystości oprócz okolicznościowych występów składały się z podsumowania i ogłoszenia wyników:

1. XIII edycji Podkarpackiej Nagrody Samorządowej pt. „Nasza gmina, nasz powiat, nasze miasto na półmetku kadencji samorządowej”.

Kapituła konkursowa – niezależna, obiektywna i kompetentna skrupulatnie oceniała wyniki uprzednio nadesłanych przez jednostki samorządowe ankiet konkursowych. Liczyły się, np.: wartość inwestycji gminnych, wykorzystanie funduszy unijnych, współpraca z ościennymi jednostkami samorządowymi, przeciwdziałanie bezrobociu i wykluczeniu społecznemu.

Przyznawano statuetki i tytuły: „Najpopularniejszy wójt”, „Najpopularniejszy starosta”, „Najpopularniejszy burmistrz/ prezydent”. Spośród 5 nominatów do tytułu kapituła ekspercka wy-



Fot. Z. Lis

bierała jedną osobę. Miło nam poinformować, iż jednym z nominatów do tytułu „Najpopularniejszy Wójt” był gospodarz gminy Świlcza Wojciech Wdowik. Laureaci i nominaci to są samorządowcy najlepsi – z najlepszych.

W kategorii: „Najpopularniejszy Wójt” – zwyciężył Stanisław Rokosz z gminy Dębica, „Najpopularniejszy Starosta” – Ernest Nowak z Zagorza, „Najpopularniejszy Prezydent” – to prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc. Miasto Rzeszów otrzymało również tytuł „Lidera Samorządności”.

2. Wręczenie nagród PSST „Najzdolniejsza Młodzież Podkarpacia” (po jednej osobie z każdego powiatu).

3. Ogłoszenie wyników Konkursu „Na najlepszą stronę internetową jednostki samorządowej”

4. Wyróżnienia w ramach X Podkarpackiego Forum Prasy Samorządowej.

W br. przedmiotem oceny konkursowej czasopism samorządowych było zagadnienie: „Animatory małych ojczyzn – ich sylwetki na łamach samorządowej prasy lokalnej” Równorzędne wyróżnienia otrzymały: „Kurier Błażowski”, czasopismo gminy Błażowa i „Trzcionka”, kwartalnik społeczno-kulturalny gminy Świlcza.



Trzcionkowski grawerion – 2013 r.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez
Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek najlepsza inwestycja

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Teofila Wilk

Czas na aktywność w gminie Świlcza

Projekty systemowe to jedna z form zdobywania dodatkowych środków na działalność ośrodków pomocy społecznej. Koncepcja projektu systemowego polega na dofinansowaniu środkami programu operacyjnego zadań realizowanych przez organy administracji publicznej i jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych. Aby przystąpić do projektu gmina musi posiadać strategię rozwiązywania problemów społecznych, zatrudniać odpowiednią liczbę pracowników socjalnych zgodnie z wymogami ustawy o pomocy społecznej oraz posiadać wkład własny. Podstawą udziału beneficjenta w projekcie systemowym przy spełnieniu ww. wymogów merytorycznych, organizacyjnych i finansowych jest złożenie wniosku o dofinansowanie.

Przystępując do realizacji projektu systemowego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy w grudniu 2012 roku po raz kolejny złożono wniosek o dofinansowanie realizacji projektu pt. "Czas na aktywność w Gminie Świlcza" w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1. W dniu 14 maja 2013 roku powyższy wniosek przeszedł pozytywnie ocenę formalną i merytoryczną, a w najbliższym czasie zostanie podpisana umowa.

Realizując harmonogram w dniu 30 kwietnia 2013 roku, zakończono działania rekrutacyjne w ramach ww. projektu. Spośród osób zainteresowanych udziałem w projekcie wybrano 10 Uczestników Projektu, którzy złożyli dokumenty wymagane „Regulaminem uczestnictwa w projekcie Czas na aktywność w gminie Świlcza” i spełnili kryteria dostępu określone we wniosku o dofinansowanie projektu systemo-

wego. Z Uczestnikami Projektu zawarto kontrakty socjalne w ramach których będzie udzielone wsparcie finansowe, praca socjalna oraz instrumenty aktywnej integracji. W ramach aktywizacji społecznej będzie przeprowadzony trening kompetencji i umiejętności społecznych w tym komunikacja, asertywność, podniesienie samooceny, radzenie sobie ze stresem, autoprezentacja dla 10 Uczestników Projektu. Uczestnicy Projektu skorzystają w ramach aktywizacji zawodowej z doradztwa zawodowego z treningiem nowoczesnych form poszukiwania pracy z wyznaczeniem dla każdego Uczestnika indywidualnego planu działania w tym jeden Uczestnika Projektu zostanie skierowany na staż zawodowy od 3 do 6 miesięcy. Projekt przewiduje w ramach aktywizacji edukacyjnej przeprowadzenie kursów tj.: kurs kierowcy wózków jezdnych z napędem silnikowym dla czterech Uczestników Projektu, kurs florystyczny I stopnia – aranżacja stołu i sal bankietowych dla pięciu Uczestników Projektu i kurs „Pracownik administracyjno-biuroowy” dla 1 Uczestnika Projektu.

Realizacja projektu systemowego „Czas na aktywność w gminie Świlcza” jest dodatkową formą pracy z klientami pomocy społecznej. Niewątpliwie jest także wielkim wyzwaniem dla Uczestników Projektu i ich rodzin. Kompleksowego wsparcia udzielane Uczestnikom, ma na celu zarówno pokonanie psychologicznych barier uniemożliwiających podjęcie zatrudnienia jak i zwiększenie poziomu teoretycznych i praktycznych kwalifikacji zawodowych dostosowanych do potrzeb na lokalnym rynku pracy.

Maria Jarosz

Przed rokiem wyniki były następujące: w kraju – 22,75, na Podkarpaciu – 22,97, w Rzeszowie: 25,3 pkt.

Obowiązkowe sprawdziany kompetencji uczniowskich – rok szk. 2012/13

I. Obowiązkowe sprawdziany na zakończenie szkół podstawowych

4 IV 2013 r., we wszystkich typach szkół podstawowych w Polsce odbył się sprawdzian wiedzy uczniowskiej z następujących przedmiotów: język polski, matematyka, przyroda. Chodzi o sprawdzian umiejętności czytania ze zrozumieniem, pisanie, rozumowanie, wnioskowanie, wykorzystywania Internetu, i umiejętności w praktyce.

W woj. podkarpackim do sprawdzianu przystąpiło – 22 098 uczniów z 980 szkół.

II. Sprawdzian gimnazjalny zw. „małą maturą”

W dn. 23-25 kwietnia br. na Podkarpaciu zdawało ponad 26 tys. uczniów. W pierwszym dniu egzaminu dotyczył przedmiotów humanistycznych: j. polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie, drugi dzień to przedmioty przyrodnicze i matematyka, w czwartek – języki obce. Przystąpienie do egzaminu to warunek ukończenia gimnazjum Egzaminu nie można nie zdać. Niestety, mimo surowego regulaminu przeprowadzania sprawdzianów szóstoklasistów i gimnazjalistów egzaminatorzy Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie unieważnili sprawdziany 33 uczniom kl. VI i 14 gimnazjalistom, doszukując się niesamodzielności prac. Na szczęście, nie są to uczniowie szkół naszej gminy, ani powiatu. 4 VI odbyły się dla powtórkowiczów egzaminy dodatkowe.

III. Egzamin dojrzałości – matura

W dn. 7-10 maja 2013 r. na Podkarpaciu ponad 28,7 tys. abiturientów szkół ponadgimnazjalnych przystąpiło do zdawania egzaminu dojrzałości, „przepustki” na wyższe uczelnie. Egzaminy obowiązkowe prowadzone w formie pisemnej

Władysław Kwoczyński



Strażackie świętowanie

*Zaszczytnym powołaniem strażaka jest spieszyc z pomocą i ratunkiem zawsze,
i wszędzie tam, gdzie zagrożone jest przez pożar lub inny wypadek losowy życie ludzi.*

Paweł VI

Ochotnicze Straże Pożarne to jedne z najliczniejszych i najstarszych organizacji społecznych w Polsce. Od lat cieszą się wśród społeczeństwa niesłabnącym uznaniem i autorytetem. W naszym kraju działa ich ponad 18 tysięcy, głównie we wsiach i małych miasteczkach. Skupiają w swych szeregach około 700 tys. członków.

W gminie Świlcza działalność statutową prowadzi 9 jednostek OSP, zrzeszając ponad 500 strażaków ochotników. Najstarszą z nich jest OSP w Świlczy założona w 1872 roku (w 2012 r. obchodziła jubileusz 140-lecia swojej działalności). Pozostałe jednostki OSP: Mrowla zał. w 1904 r., Bratkowice (1906), Dąbrowa (1908), Trzciana (1908), Błędowa Zgłobieńska (1912), Bzianka (1925), Woliczka (1925) i Rudna Wielka (1926). Trzy z nich: OSP Bratkowice, Świlcza i Trzciana, działają w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

Ochotnicze Straże Pożarne corocznie obchodzą swoje święto – Dzień Strażaka, które przypada 4 maja w dzień Imienin św. Floriana – patrona strażaków. Tegoroczna gminna strażacka uroczystość, odbyła się w sobotnie popołudnie 27 kwietnia 2013 roku w Świlczy. Z tej okazji w miejscowym Domu Strażaka, zorganizowano spotkanie okolicznościowe przedstawicieli poszczególnych jednostek OSP, działających w naszej gminie.

Przebieg uroczystości

Ceremonii otwarcia strażackiej uroczystości i powitania zaproszonych gości, dokonał **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku OSP RP w Świlczy. W gronie gości honorowych byli m.in.

– **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza i jego zastępca **Wiesław Machowski**,

– **Tadeusz Pachorek** – radny powiatu rzeszowskiego i dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy,

– **Adam Dziedzic** – radny powiatu rzeszowskiego, a jednocześnie prezes gminnych struktur PSL i dyrektor Giełdy Rolno-Towarowej „Agrohurt” w Rzeszowie,

– **ks. Józef Książek** – kapelan powiatowy strażaków, kapelan bratkowickiej OSP i proboszcz tej parafii,

– **Paweł Rzepka** – pracownik Urzędu Gminy w Świlczy ds. ochrony przeciwpożarowej.

Po ceremonii powitania, na prośbę **dh B. Ciocha**, powstało z miejsc, by symboliczną minutą ciszy uczcić pamięć wszystkich zmarłych druhów OSP z naszej gminy. Następnie referat okolicznościowy, wygłosił **dh Kazimierz Czyż** – prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy, przedstawiając najważniejsze sprawy dotyczące dotychczasowej i bieżącej działalności jednostek OSP. Podkreślił, że strażacy ochotnicy ponoszą wielki trud, służąc ofiarną pomocą mieszkańcom gminy w razie jakiegokolwiek zagrożenia. Prezes podziękował wszystkim druhom za aktywne angażowanie się w prace społeczne na rzecz lokalnego środowiska, gminy i swoich jednostek. Dodał, że strażacy w naszej gminie są dobrze wyszkoleni, wyposażeni w nowoczesny sprzęt pożarniczy i w pełni przygotowani do wykonywania podstawowych zadań statutowych. Podzięko-



Dh Kazimierz Czyż – prezes Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy.

i ustnej obejmowały język polski, język obcy (do wyboru: angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, włoski lub hiszpański), matematyka. Ponadto maturzyści mogli wybrać do 6 przedmiotów, zgodnie z kierunkiem dalszych studiów. Matury trwały do 28 maja, wyniki zaś przewiduje się na 28 czerwca.

Wyniki sprawdzianów szóstoklasistów w Szkołach Podstawowych gminy Świlcza w 2013 r.

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 w Bratkowicach – 7 stanin
2. Szkoła Podstawowa Nr 2 w Bratkowicach – 6 stanin
3. Szkoła Podstawowa Nr 3 Bratkowice – 6 stanin
4. Szkoła Podstawowa w Mrowli – 4 stanin
5. Szkoła Podstawowa w Błędowej Zgłobieńskiej – 3 stanin
6. Szkoła Podstawowa w Trzciana – 5 stanin
7. Szkoła Podstawowa w Świlczy – 6 stanin
8. Szkoła Podstawowa w Rudnej Wielkiej – 8 stanin
9. Szkoła Podstawowa w Dąbrowie – 7 stanin

Informacje kadrowe

Od 1 września 2013 roku Wójt korzystając z prawa oświatowego tj. art. 36a ust 14 Ustawy o systemie oświaty przedłużył powierzenia stanowiska dyrektorów na okres 5 lat (do 2018 roku) dla następujących dyrektorów:

- ZS Bratkowice dla Joanny Różańskiej,
- ZS Trzciana dla Zofii Draus,
- ZS Rudna Wielka dla Janiny Godlewskiej,
- ZS Świlcza dla Haliny Bober.

Uwaga! Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bratkowicach zostanie zlikwidowana z dniem 31 sierpnia 2013 roku. Od 1 września 2013 roku nazwa szkoły to „Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach” i będzie funkcjonowała przy Stowarzyszeniu Przyjaciół „Nasza Trójka” w Bratkowicach. Szkoła ta będzie w stopniu organizacyjnym I-VI bez klasy „0”. Planowana liczba uczniów w tej szkole od września – 82.



wał druhom za ofiarny udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych na terenie gminy. Złożył im jednocześnie okolicznościowe życzenia z okazji strażackiego święta.

Wystąpienia okolicznościowe

Wszelkie uroczystości i spotkania są okazją do okolicznościowych wystąpień zaproszonych gości, podziękowań, życzeń, gratulacji itp. Także tu w świdleckim Domu Strażaka nie zabrakło płomiennych i ciepłych słów, kierowanych do strażaków ochotników naszej gminy.



Dh Bogdan Cioch – komendant gminny Związku OSP RP w Świdlczy.

Druh Bogdan Cioch – komendant gminny w swoim wystąpieniu, podziękował Wójtowi za ciepłe słowa skierowane do strażaków. Wyraził też uznanie za dotychczasową owocną współpracę z Radą Gminy i Urzędem Gminy w Świdlczy oraz podziękował za wspieranie działalności statutowej jednostek OSP. Powiedział też, że dzięki dotacjom finansowym Gminy, OSP wyposażone są w profesjonalny sprzęt pożarniczy do skutecznego prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczych, usuwania skutków powodzi itp.

Zgodnie z Decyzją Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej z 2013 r. – dodał **B. Cioch**, jeszcze w bieżącym roku poszerzony zostanie zakres działania dwóch jednostek OSP z naszej gminy (Świdlca i Trzciana), działających w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Jednostka ze Świdlcy będzie dodatkowo działała poszukiwawczo-ratownicza i ratownictwo wysokościowe, a OSP z Trzciony, działania w zakresie ratownictwa technicznego i wodnego. To wszystko wiązało się będzie z koniecznością dodatkowych środków finansowych na ten cel.

Komendant podziękował wszystkim strażakom za dotychczasową ofiarną służbę społeczeństwu, podczas zagrożenia pożarem, powodzią, czy innym kataklizmem. Wyraził też wdzięczność i uznanie za uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych, kościelnych, strażackich oraz udział w szkoleniach, kursach i zawodach sportowo-pożarniczych. Zwrócił się do druhow z apelem, by zachęcali młodzież do wstępowania w szeregi ochotniczych straży pożarnych. Wszystkim strażakom złożył serdeczne życzenia okolicznościowe.

Wojciech Wdowik – Wójt Gminy Świdlca już na początku swojego wystąpienia, podziękował strażakom za dotychczasową, pełną poświęcenia pomoc, udzielaną mieszkańcom gminy. Dodał, że dzięki odpowiedniemu wyposażeniu jednostek OSP w sprzęt pożarniczy i dobremu wyszkoleniu strażaków, a także doskonałej współpracy z Zarządem Oddziału Gminnego Związku OSP RP – mieszkańcy mogą czuć się w pełni bezpieczni. Wójt złożył wszystkim druhom i ich rodzinom życzenia oraz gratulacje z okazji Dnia Strażaka.

W podobnym serdecznym tonie, wypowiedział się **Tadeusz Pachorek** – radny powiatu. Przyznał, że strażacy gminy Świdlca, są dobrze wyszkoleni i przygotowani do niesienia bezinteresownej pomocy, zarówno mieszkańcom gminy, jak i powiatu. W imieniu Rady Powiatu, przekazał strażakom serdeczne gratulacje i życzenia z okazji ich święta. Życzył im ponadto, by swoje statutowe zadania wypełniali tak jak dotąd – godnie i z pełnym poświęceniem.

Równie ciepłe i serdeczne słowa, skierował do strażaków **Adam Dziedzic** – radny powiatu. Z okazji Dnia Strażaka, życzył wszystkim druhom wszelkiej pomyślności w wypełnianiu przez nich trudnych i odpowiedzialnych zadań, jakimi są ratowanie życia ludzkiego i mienia. Serdeczne życzenia przekazał też najbliższym rodzinom strażaków.

Ks. Józef Książek – kapelan, zanim rozpoczął swoje wystąpienie, poprowadził wspólną modlitwę w intencji zmarłych strażaków z jednostek OSP naszej gminy. Następnie podziękował druhom za dotychczasową wierną i oddaną służbę Bogu i drugiemu człowiekowi. Powiedział też, że udział strażaków w uroczystościach kościelnych (warta honorowa przy Grobie Chrystusa, budowa ołtarzy polowych na Boże Ciało) oraz patriotycznych i strażackich – to bardzo piękna tradycja. Strażacy są zawsze tam, gdzie dzieją się ważne wydarzenia w środowisku, a także tam, gdzie ludziom potrzebna jest szybka pomoc i ratunek w chwili zagrożenia pożarem, czy innym żywiołem. Swoją wiarą, ofiarnością i bezinteresowną pomocą, realizują w swojej trudnej służbie słowa sztandarowego motto: „Bogu na chwałę – ludziom na pożytek”. Nic więc dziwnego, że strażacy od bardzo dawna cieszą się niesłabnącym uznaniem i szacunkiem społeczeństwa. To dobrze – dodał kapelan, że w ochotniczych strażach pożarnych zrzesza się coraz więcej młodzieży, gotowej godnie kultywować chlubne tradycje swoich ojców i dziadków. **Ks. J. Książek**, życzył druhom z okazji ich dorocznego święta, błogosławieństwa Bożego i opieki św. Floriana – patrona strażaków.

Podsumowanie

Udział jednostek OSP w tegorocznych obchodach Dnia Strażaka to potwierdzenie faktu, że druhowie w naszej gminie, tworzą jedną wielką rodzinę, nie tylko we wspólnym świętowaniu, ale także w ratowaniu ludzkiego życia i mienia.

Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem, po którym odbyło się spotkanie integracyjne przy kawie i herbacie oraz poczęstunku.

Dzień Strażaka w Bratkowicach

Uroczystość Dnia Strażaka, świętowali też druhowie z bratkowickiej OSP. Zainaugurowała ją specjalna msza św. sprawowana w intencji strażaków i ich rodzin oraz zmarłych druhow z tej jednostki. Nabożeństwo celebrował **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz, a jednocześnie kapelan miejscowych strażaków. On też wygłosił okolicznościową homilię, nawiązując treścią do św. Floriana – patrona straży pożarnych oraz trudnej, bezinteresownej i odpowiedzialnej służbie drugiemu człowiekowi.

Ponadto kapelan, złożył wszystkim druhom życzenia z okazji ich święta. Życzył m.in. błogosławieństwa Bożego w codziennej ofiarnej służbie bliźniemu oraz stałej opieki św. Floriana – patrona strażaków. Odczytał też treść okolicznościowych życzeń, nadesłanych przez **dh Waldemara Pawlaka** – prezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP.



Druhowie-seniorzy w czasie mszy św.

W okolicznościowej mszy św., uczestniczyli licznie strażacy z pocztą sztandarową, druhowie seniorzy, goście honorowi, m.in. **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny Związku

OSP RP w Świlczy, radni gminy: **Cecylia Homa i Andrzej Bednarz** oraz parafianie.

Liturgię mszy św. uświetnił swym śpiewem Chór Parafialny, pod kierownictwem **Józefa Pepery** – miejscowego organisty.



Strażacy po powrocie z mszy św. przed Domem Strażaka.

Główna część uroczystości

Po nabożeństwie wszyscy udali się do Domu Strażaka, gdzie odbyła się najważniejsza część strażackiej uroczystości. Tutaj na wypełnionej po brzegi sali, dh Mieczysław Leja – prezes OSP (radny gminy) w oficjalnym wystąpieniu, powitał gości zaproszonych, strażaków oraz druhow seniorów (członków wspierających bratkowickiej OSP). Wszystkim strażakom podziękował za dotychczasowy trud i ofiarność w niesieniu pomocy ludziom w chwili zagrożenia pożarem, powodzią, czy innym zdarzeniem losowym. Złożył im również strażackie życzenia.



Druhowie podczas uroczystości w Domu Strażaka.

Także goście honorowi: **dh Bogdan Cioch i Andrzej Bednarz** w swoich krótkich wystąpieniach, docenili dotychczasową pełną poświęcenia służbę bratkowickich strażaków, składając im podziękowania, gratulacje i życzenia.

Podziękowania za zasługi

Uroczystość Dnia Strażaka jest okazją nie tylko do przekazywania gratulacji i okolicznościowych życzeń, ale także do wręczania medali, odznak i dyplomów uznania dla najbardziej zasłużonych druhow.

Podczas tegorocznej uroczystości kilkunastu zasłużonych druhow, uhonorowanych zostało specjalnymi odznakami „Za wysługę lat” (w OSP). Odznakę za 50 lat ofiarnej i bezinteresownej służby drugiemu człowiekowi, podczas akcji ratowniczo-gaśniczych, wyróżniony został **dh Władysław Jucha**. Usłyszał on wiele ciepłych słów i pochwał, skierowanych do niego przez komendanta gminnego Związku OSP RP i Zarządu OSP.



Druhowie wyróżnieni odznakami za wysługę lat. Od lewej ks. Józef Książek, Władysław Jucha, Tadeusz Mytych, Lesław Bendryczek i Józef Wojton.

Pozostali druhowie, którzy otrzymali to wyróżnienie: **Tadeusz Mytych** (za 40 lat), **Józef Wojton** (35), **Lesław Bendryczek** (35), **Jan Kwoka** (30), **Józef Bachórz** (30), **Zbigniew Bułatek** (25), **Józef Jucha** (25), **Bolesław Lis** (25), **Zbigniew Lewicki** (25), **Józef Bułatek** (25), **Robert Selwet** (25), **Robert Kwas** (25), **Piotr Chmaj** (25), **Mieczysław Leja** (25), **Jacek Piątek** (25), **Józef Mazan** (25), ks. **Józef Książek** (10).



Druhowie seniorzy, uhonorowani dyplomami uznania. Od lewej Tadeusz Czech, Władysław Dziedzic, Eugeniusz Przywara, Stanisław Piątek, Henryk Wąsik i Jan Pięta.

Dyplomami uznania za długoletnią ofiarną służbę w niesieniu pomocy społeczeństwu oraz bezinteresowną pracę na rzecz OSP i środowiska, wyróżnieni zostali druhowie seniorzy: **Mieczysław Lewicki, Stanisław Rogala, Edward Ząbczyk, Władysław Przywara, Stanisław Jucha, Józef Przywara, Tadeusz Czech, Stanisław Piątek, Władysław Dziedzic, Tadeusz Rogala, Jan Pięta, Eugeniusz Przywara, Bronisław Kwoka, Bronisław Książek i Henryk Wąsik.**

Odznaki i dyplomy wręczali: **dh Mieczysław Leja** – prezes OSP i **dh Jan Górski** – naczelnik bratkowickiej jednostki OSP.

Warto wiedzieć

Dzień Strażaka w Polsce to święto obchodzone corocznie 4 maja. Jego tradycja jest całkiem młoda, ponieważ sięga 2003 roku, kiedy to znowelizowano ustawę o Państwowej Straży Pożarnej. To majowe święto nie zostało jednak zainicjowane w Polsce. Wywodzi się bowiem z dalekiej Australii. Jego pomysłodawcą i promotorem był strażak **J.J. Edmondson** z Melbourne, który chciał w ten sposób uczcić pamięć pięciu swoich kolegów, tragicznie zmarłych ratując życie ludzi podczas groźnego pożaru w Linton.

Symbolem i znakiem rozpoznawczym straży pożarnych na całym świecie, stała się czerwono-niebieska wstążka.

Władysław Kwoczyński

Strażacy spotkali się w Kalwarii...

Corocznie w Sanktuarium Matki Bożej Pałacowskiej w Kalwarii Pałacowskiej k. Przemyśla, odbywają się uroczystości wojewódzkie z okazji Dnia Strażaka. Tradycyjnie od kilku lat druhowie z bratkowickiej OSP, uczestniczyli w tym pożarniczym święcie 5 maja 2013 r. Modląc się u stóp Matki Bożej, dziękowali Jej za stałą opiekę i pomoc w trudnej strażackiej służbie.



Strażacy z Bratkowic podczas uroczystości w Kalwarii Pałacowskiej. Fot. M. Leja

Delegacji bratkowickich strażaków z poczem sztandarym, przewodniczył **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz parafii, a jednocześnie kapelan miejscowej OSP. Jednostkę reprezentowali druhowie: **Mieczysław Leja** – prezes OSP, **Piotr Jucha** – wiceprezes, **Robert Selwet** – zastępca naczelnika, **Władysław Jucha**, **Robert Kwas**, **Bogdan Majda** i **Józef Mazan**.



Renata Krówka

Niech się święci 3 Maja

Trochę historii...

Święto 3 Maja, to święto rocznicy uchwalenia Pierwszej Polskiej Konstytucji. Została ona przyjęta uchwałą Sejmu Czteroletniego 3 maja 1791. Była ona pierwszą konstytucją w nowożytnej Europie, drugą po amerykańskiej na świecie, doniosłym dziełem myśli polskiego Oświecenia. Uchodzi za symbol i uosobienie heroicznych wysiłków zmierzających do uzdrowienia polsko-litewskiego państwa i uratowania go przed zagładą. Uchwalenie konstytucji to przejaw patriotyzmu narodu polskiego, który chciał państwo polskie „postawić na nogi”.

Rocznice uchwalenia konstytucji świętują wszyscy mieszkańcy państwa polskiego, w sposób bardzo uroczysty i pełen powagi. Świętujemy ją tym chętniej i powszechniej, gdyż zbiega się ona z kościelnym świętem Matki Boskiej Królowej Polski.

Uchwalenie konstytucji stanowiło wielki przełom w Polsce, bowiem dotychczas nie było u nas takiego ustroju. Reakcja państw europejskich potwierdziła, że słusznie sądziliśmy, iż uchwalenie konstytucji wzmocni państwo polskie. Uważali, że taka konstytucja pozwoli nam zerwać ze słabością państwa i mieli rację.

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że ustawa rządowa z 3 maja 1791 r. była ostatnią próbą ratowania Rzeczypospolitej. Dawała nadzieję na wzmocnienie państwa polskiego, w którym przez wieki dominowała zasada „liberum veto”. Konstytucja 3 Maja miała wyprzeć istniejący chaos, popierany przez część krajowych magnatów, na rzecz monarchii konstytucyjnej. Niestety jak pokazała historia nie mogła się utrzymać, ponieważ jej uchwalenie nie było na rękę zarówno Rosji, jak i Prusom.

Wśród istotnych postanowień, zawartych w konstytucji należy wspomnieć o zniesieniu liberum veto, wolnej elekcji wprowadzając dziedziczność tronu państwa polskiego. Konstytucja wprowadziła trójpodział władzy: władzę ustawodawczą, którą miał sprawować dwuizbowy parlament, składający się z sejmu i senatu; władzę wykonawczą – król oraz Straż Praw, a władzę sądowniczą – sądy. Zmniejszono wpływy polityczne magnaterii na zarządk kraju poprzez wykluczenie z sejmików szlachty nie posiadającej ziemi, będącej warstwą najbardziej podatną na wpływy i przekupstwo. Mieszczanom zatwierdzono prawo nabywania dóbr ziemskich i uzyskiwania szlachectwa.

Obchody święta we wsi Dąbrowa

Dzięki obchodzeniu rocznic narodowych przyczyniamy się do zachowywania narodowych tradycji. Jest to dla nas istotny element łączący całą naszą wspólnotę, bez którego nasz naród istnieć by nie mógł. Bowiem historia narodu polskiego powinna być znana i ugruntowana w sercu każdego Polaka, z pełnym poszanowaniem tradycji i w oparciu o wartości, które tworzyły nasz naród.

Aby zachować pamięć o uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, odbywają się co roku obchody tego święta, w gminie Świlcza, we wsi Dąbrowa, która ma Matkę Bożą Królową Polski za patronkę parafii, a Szkoła Podstawowa w Dąbrowie nosi imię Konstytucji 3 Maja.

Gminne Uroczystości 222. Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja sięgają roku 1991, kiedy to po raz pierwszy mieszkańcy naszej wsi tłumnie zgromadzili się pod Krzyżem Konstytucyjnym. I tak od tegoż właśnie roku, nieprzerwanie, zgod-

nie z tradycją i szacunkiem do historii Polski i naszej wsi, odbywają się uroczystości trzeciomajowe.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem przy Krzyżu Konstytucyjnym, które poprowadził ks. kanonik Mieczysław Czudec. Uroczystość ta licznie zgromadziła mieszkańców Dąbrowy, zaproszonych gości w asyście pocztów sztandarowych Szkoły Podstawowej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Dąbrowie. Na tę okoliczność krzyż został przystrojony przez strażaków oraz koło gospodyń wiejskich kwiatami i flagami. Ksiądz kanonik w homilii nawiązał do tragicznych wydarzeń związanych z czasami rozbiorów i walki Polaków o niepodległość. Podkreślił, że wszyscy jesteśmy zobowiązani do pamięci i wdzięczności oraz modlitwy za tych, którzy walczyli oraz za Naród, który ma kroczyć drogą bożą. Podsumowaniem nabożeństwa było wspólne odśpiewanie pieśni „Ojczyzno, ma”.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się do Domu Ludowego, gdzie odbyć się miało widowisko teatralne, przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Dąbrowie. Po przybyciu gości i wprowadzeniu pocztów sztandarowych odśpiewano wspólnie hymn państwowy.

Widowisko teatralne zostało poprzedzone wystąpieniem Dyrektora Zespołu Szkół w Dąbrowie Stanisława Głódka, który powitał zebranych gości, a wśród nich wójta gminy Świlcza Wojciecha Wdowika, radnych Rady Gminy i sołtysów wsi, prezesa KG ZSL w Świlczy Adama Dziedzica, dyrektorów, przedszkoli, szkół podstawowych, zespołów szkół z terenu gminy. W swoim przemówieniu Dyrektor przedstawił wątek historyczny uchwalenia Konstytucji 3 Maja i jej znaczenie na przestrzeni wieków. Nawiązał do tradycji gminnych i szkolnych tego święta.



Przemawia dyr. SP S. Głodek.

Podkreślił, że świętowanie 222. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest swoistym podziękowaniem dla tych, którzy dokonali tego dzieła. Jest to dla nas swego rodzaju zachęta, by pamiętać o tamtych wydarzeniach oraz by mobilizować nas, współczesnych Polaków do podobnych wysiłków dla dobra naszej ojczyzny, społeczeństwa i jego pomysłowości. Konstytucja 3 Maja stanowi ważny element pamięci narodu polskiego, bez której żadna wspólnota istnieć nie może. Wystąpienie Dyrektora wspinał się oddając słowa Jana Pawła II – *Naród, który zapomina o swojej historii, jest skazany na zagładę*.

Uroczystość ta była również okazją do wręczenia honorowych odznak resortowych „Za wysługę lat” (OSP). Odnaczenia wręczył wójt gminy Wojciech Wdowik, a otrzymali je: Boleśław Łoboda (60 lat), Stefan Mita (55), Władysław Dąbrowski (50), Andrzej Baczyński, Ferdynand Zakrzewski, Eugeniusz Kawalec, Edward Nowak, Guzik Edward, Irzeński Józef (wszyscy – 45 lat), Marcin Głodek, Łukasz Skóra (5).

Historyczne widowisko teatralne

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Dąbrowie.

Pięknie przygotowana dekoracja ze słowami „Niech się święci 3 Maja” oraz uczniowie ucharakteryzowani w historyczne postacie osiemnastowiecznych bohaterów, stworzyła tajemniczy klimat przedstawienia. Podczas widowiska przywołano między innymi, twórców pierwszej europejskiej konstytucji: Stanisława Augusta Poniatowskiego, Hugona Kołłątaja, Ignacego Potockiego, Stanisława Staszica i Stanisława Małachowskiego. Informacje historyczne na temat konstytucji, przeplatane były śpiewem patriotycznych piosenek m.in. „Polskie kwiaty”, „Miejcie nadzieję”, „Marsz, marsz Polonia”, „Ojczyzna ma drogę” oraz tańcami narodowymi wykonanymi przez uczniów (krakowiak, polonez). Odśpiewywane pieśni i zaprezentowane przez dzieci tańce przeniosły wszystkich na chwilę w czas XVIII wiecznej Polski.

Zainteresowanie i duże uznanie wzbudziła postać ducha króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, w którą wcielił się uczeń klasy IV Hubert Chudyba. W przedstawieniu wykorzystano mapę Polski w okresie rozbiorów w kształcie puzzli. Uczniowie, którzy wcielili się w zaborców, dokonując I rozbioru, zabrali z mapy 3 fragmenty odpowiadające terytorium I rozbioru. Dzięki temu zobrazowano widzom sam moment rozbioru i jego konsekwencje.

Na zakończenie wypowiedziano piękne słowa, tak ważne w dzisiejszych czasach „Pamiętajcie dzieci – naród, który nie zna swojej przeszłości umiera i nie buduje przyszłości”. Podsumowaniem widowiska teatralnego było wykonanie przez uczennicę klasy VI (Weronikę Maś) utworu „Ja to mam szczęście” Janusza Radka, który wprawił wszystkich w zadumę, refleksję, a zarazem ogromne wzruszenie. Przedstawienie wywołało duże zainteresowanie i podziw wśród widzów, co potwierdziły gromkie oklaski wysyłane pod kierunkiem młodych artystów.

Program artystyczny przygotowali nauczyciele ZS w Dąbrowie: Marta Pomes, Renata Krówka przy współpracy wychowawców klas: Alicji Chylińskiej, Joanny Szklarz natomiast o piękne dekoracje zadbała pani: Ewa Bukowska.

Rocznica uchwalenia powyższej ustawy rządowej ma swój ogromny wymiar patriotyczny. Bowiem jej uchwalenie jest dla nas – narodu polskiego – powodem do dumy. Warto obchodzić rocznice uchwalenia konstytucji, nie tylko dlatego, że historia jest nauczycielką kolejnych pokoleń, jest ona również wspaniałym przykładem myślenia o państwie polskim i troski o jego przyszłość.

■

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 67 – do dnia 1 WRZEŚNIA 2013 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!**

Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzcanie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziedzic

Nowy Papież – FRANCISZEK – na Nowe Czasy

Korespondencja z Argentyny

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ ZA ZAUFANIE



Ciekawostek z życia Papieża Franciszka dostarczają dziennikarze. Ja się chcę podzielić moją refleksją osobistą.

Byli tacy, co to chcieli należeć do grupy apostołów, iść z Chrystusem i za Chrystusem, ale mieli coś do zrobienia. Posłyszeli odpowiedź: „nie nadajesz się”. Jezus zaaprobował decyzje tych, którzy „zostawili wszystko jak Mateusz, szef celników, i nie tylko sieci z łódką, ale i ojca i oddali się sprawie Chrystusa”.

W świecie polityki, głosujemy na tego, kto najwięcej obiecuje, chociaż wiemy, że ani jednej obietnicy nie dotrzyma.

Osobiście przeżywałem konklawe wyboru Papieża począwszy od Jana XXIII. Przed ostatnimi konklawe, dziennikarze byli „przygotowani”, mieli zdjęcia i dane 40 do 60 kandydatów.

Za każdym razem powtarzało się to, co miało miejsce z wyborem Davida. Jeden po drugim, stawali przed prorokiem wszyscy bracia, nikt nie myślał o Dawidzie. Kazano mu pilnować owce. A jednak on był wybranym.

Na konklawe wybiera się człowieka, który najbardziej wierzy i jest najbardziej konsekwentny.

Dobrze by było, nie oczekiwać niczego od Papieża, każdy z nas powinien się pytać, czego Papież się spodziewa po mnie.

Serdecznie Wszystkich pozdrawiam. Z Bogiem.

P. Emilio Szopinski cssr.

Charata, 2013.03.15

Droga do papiestwa Jorge Mario Bergoglio – Papieża Franciszka

- 17 XII 1936 r. – urodziny w rodzinie włoskich emigrantów w Buenos Aires (w stolicy Argentyny – Ameryka Południowa),
- 11 III 1958 r. – ukończenie studiów z chemii i wstąpienie do zakonu jezuitów, gdzie podjął studia humanistyczne (tj. filozofia, literatura, psychologia, teologia),
- 13 XII 1969 r. – przyjęcie święceń kapłańskich,
- 22 IV 1973 r. – w zakonie jezuitów złożenie ostatniej profesji tj. ślubów: czystości, posłuszeństwa, ubóstwa i wierności papieżowi,
- 1973-1992 – praca w zakonie jezuitów jako: mistrz nowicjatu, wykładowca teologii, ojciec duchowy, rektor kolegium, a w okresie lat 1973-1976 – prowincjał Argentyny.
- 20 V 1992 r. – mianowanie na biskupa pomocniczego Buenos Aires,
- 29 II 1998 r. – po śmierci kardynała Antonio Qarrancino – mianowanie na stanowisko zarządzającego archidiecezją Buenos Aires.
- 21 II 2001 r. – mianowanie na kardynała przez papieża Polaka Jana Pawła II,
- 2005-2011 – pełnienie przez dwie kadencje funkcji przewodniczącego Konferencji Episkopatu Argentyny,
- 13 II 2013 r. – wybór podczas konklawe w Rzymie na 266 papieża, po abdykacji Benedykta XVI, przyjęcie imienia Franciszek.

Czy wiecie, że

- 1,2 miliarda osób na całym świecie jest katolikami, co stanowi 18% wszystkich mieszkańców Ziemi.
- Liczba katolików na świecie wynosi (procentowo): Europa – 40, Azja – 3, Ameryka Północna – 22, Ameryka Południowa – 62, Afryka – 50, Oceania i Australia – 26.
- Najbardziej katolickie kraje to: Polska – 87, Meksyk – 84, Argentyna – 76, Hiszpania – 76, Brazylia – 64, Angola – 60.

Z PARAFII – Bratkowice

PRYMICJE...

*Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam,
i przed kapłaństwem w proch padam
i przed kapłaństwem klękam.*

ks. Jan Twardowski

Parafianie z Bratkowic czekali 14 lat, by mogli znowu przeżywać niezwykle dzień, jakim niewątpliwie jest uroczystość prymicyjna. To właśnie ta parafia może poszczycić się kolejnym, bo już szesnastym w jej historii kapłanem z tej miejscowości. Jest nim **ks. Rafał Kłos**.

Sakrament Święceń Kapłańskich, otrzymał z rąk **J. E. ks. bpa Kazimierza Górnego** – Biskupa Rzeszowskiego,



Ks. Rafał Kłos wraz ze swoją matką, wyrusza bryczką do bratkowickiego kościoła.

podczas uroczystej mszy św. w Katedrze Rzeszowskiej 18 maja 2013 roku.

Powitanie...

Tego samego dnia w sobotnie popołudnie **ks. Rafał**, został uroczystie po-

witany na obrzeżach Bratkowic przez miejscowego wikariusza **ks. Grzegorza Guziora**, matkę i rodzeństwo, młodzież KSM-u, parafian oraz strażaków. Stąd, ks. prymicjant wraz ze swoją matką, odjechał specjalną bryczką konną do bratkowickiego kościoła. Tuż przed nimi jechała paradna banderia konna z jeźdźcami w barwnych strojach regionalnych oraz długa kolumna samochodów osobowych, prowadzona przez strażacki wóz bojowy miejscowej OSP.

Na przystrojonej barwnie trasie przejazdu przez Bratkowice, witwały go liczne grupy parafian. Przed wejściem do kościoła ks. neoprezbiter, powitany został godnie przez **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza parafii w asyście **ks. Marcina Grabosia** – wikariusza. Po ceremonii powitalnej ks. prymicjant, odprawił nabożeństwo majowe z udziałem licznej rzeszy wiernych.



Ks. Rafał Kłos był uroczystie witany przez ks. Józefa Książkę – proboszczą.

Msza św. prymicyjna

W niedzielę 19 maja 2013 roku w kościele, ks. Rafał Kłos został uroczystie powitany przez parafian, młodzież i dzieci. Następnie po raz pierwszy, celebrował



Powitanie ks. Rafała na obrzeżach Bratkowic.

wał uroczystą mszę św. prymicyjną. Uczestniczyli w niej księża z okolicznych parafii, księża rodem z Bratkowic, siostry zakonne, najbliższa rodzina i parafianie. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Rafał Głowacki, który przed czterema laty rozpoczął służbę duszpasterską, jako neoprezbiter w bratkowickiej parafii. Liturgię mszy św. ubogacił swym śpiewem Męski Chór Parafialny.

Po nabożeństwie ks. Rafał Kłos, udzielił błogosławieństwa indywidualnego m.in. swojej matce, rodzeństwu, rodzicom chrzestnym, księżom, siostrom zakonnym, członkom chóru parafialnego, służbie liturgicznej i parafianom.

Przyjęcie prymicyjne odbyło się w miejscowym Domu Strażaka.

Tekst i fot. Władysław Kwoczyński

Z PARAFII – Bratkowice

BOŻE CIAŁO

*Ja jestem chlebem żywym,
który zstąpił z nieba.
Jeśli kto spożywa ten chleb,
będzie żył na wieki.*

(J 6, 51)

Uroczystość **Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej**, zwane (w tradycji ludowej) **Bożym Ciałem** to jedno z najbardziej uroczystych świąt w Kościele katolickim. Wiąże się przede wszystkim z procesją z Najświętszym Sakramentem, po drogach parafii. Wierni w ten sposób, publicznie manifestują swoją wiarę. Jest ona jedną z najbarwniejszych procesji w obrzędach religijnych Kościoła rzymsko katolickiego. Procesja wiernych zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach polowych, przy których czytane są związane z Eucharystią fragmenty czterech Ewangelii. Uroczystość Bożego Ciała ma głównie charakter dziękczynny i radosny...

Przebieg uroczystości

Boże Ciało w Bratkowicach, obchodzone jest corocznie bardzo uroczystie. Parafianie chętnie angażują się w przygotowanie i przebieg tego wielkiego święta. W poszczególnych rejonach wsi, wznoszone są cztery okazałe ołtarze polowe, do których udaje się procesja wiernych. Przedtem jednak w miejscowym kościele parafialnym, koncelebrowana jest uroczysta msza św.

W tegoroczną parafialną uroczystość Bożego Ciała, najmocniej zaangażowani byli, jak zawsze, strażacy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. To oni, jak co roku, zbudowali swój oryginalny ołtarz, zawierający w swym wystroju, zarówno elementy religijne, jak i pożarnicze. Podczas procesji nieśli z dumą baldachim, chorągwie kościelne i feretron z figurką Matki Bożej Fatimskiej, którą kilka lat temu ufundowali do miejscowego kościoła. Dbali też o bezpieczeństwo parafian w czasie procesji oraz kierowali ruchem drogowym.

Rodzice natomiast zadbali o to, by ich najmłodsze pociechy czynnie uczestniczyły w barwnej, rozśpiewanej i rozmodlonej procesji do czterech ołtarzy. Dziewczynki w białych sukienkach i kwiatowych wianuszkach na głowach, z wdziękiem i dziecięcą radością, sypały kolorowe płatki kwiatów wprost pod nogi kapłana niosącego Najświętszy Sakrament – ścieląc w ten sposób barwny kobierzec. Młodzi chłopcy zaś odziani w białe komeżki, wydzwaniali dzwoneczkami z wielką energią i zapałem, tworząc niezwykle podniosłą atmosferę podczas procesji...

Okazałe ołtarze

W tym roku cztery piękne ołtarze usytuowano po południowej i północnej stronie parafii. Wzniesiono je na posesjach rodzin: Różańskich i Wójcików oraz na placach: Ochotniczej Straży Pożarnej i Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II. W budowę niektórych z nich, zaangażowali się mieszkańcy pobliskich przysiółków wsi. Ołtarze zachwyciły swoim urokiem, pomysłowością i estetyką wykonania. Wyeksponowane w ich wystroju symbole religijne, podkreślały głęboką wiarę tych, którzy zbudowali te piękne dzieła na chwałę Bożą.

Władysław Kwoczyński



Z PARAFII – Świltza

Procesja Bożego Ciała w Świltczy

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, popularnie nazywane Bożym Ciałem, to święto o długiej, średnio-wiecznej, tradycji w Polsce. W tym dniu na nasze drogi i opłotki wychodzi procesja z Eucharystycznym Chrystusem. Jest to czas, kiedy gremialnie manifestujemy swoją wiarę i religijność. Parafianie mieszkający przy trasie procesji stroją domy i ogrody. Sprzątają obejścia i drogi. Przygotowują cztery ołtarze. W tym roku procesja Bożego Ciała udała się na Zapłocie i Wielką Stronę. Ołtarze przygotowały rodziny: Salachów, Miąsików, Majków i Rzeszutków, z pomocą sąsiadów.

Procesję poprowadzili duszpasterze parafii: ksiądz proboszcz Antoni Czerak z wikariuszami, księdzem Janem Dołoszyckim i księdzem Marcinem Pokrywką. Pogoda wspaniale dopisała. Dopisali też świltczanie. W czasie procesji, Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, adorowały tłumy świltczan.

Tekst i fot. Artur Szary



Ołtarz u rodziny Majków: „Jezu miej nas w opiece”.



Przebieg procesji Bożego Ciała w Świltczy z Zapłocia na Wielką Stronę.



Ciebie Boga wystawiamy...

500 lat Maryjo... Rzeszowska z nami jesteś!

Już wkrótce Rzeszów i Podkarpacie świętować będą religijne jubileusze związane z Matką Boską Rzeszowską – Patronką Miasta Rzeszowa.

Główne uroczystości odbędą się:

1. 15 sierpnia 2013 r. w bazylice Klasztoru oo. Bernardynów w Rzeszowie w 500. rocznicę objawień Maryi
2. 12 września 2013 r. w 250. rocznicę koronacji figury Matki Bożej.

O kulcie Maryi i sanktuariach Maryjnych pisaliśmy wielokrotnie, wspominając również Matkę Boską Rzeszowską.

Skąd kult Maryjny?

15 VIII 1513 r. Maryja objawiła się ogrodnikowi Jakubowi Ado, który doglądając grusze w swoim sadzie, w miejscu, gdzie stoi dziś bazylika oo. bernardynów, na jednym z drzew ujrzał dziwną światłość. Prerażony, upadł na kolana, modlił się gorąco i usłyszał słowa: – Nie bój się, chcę w tym miejscu chwałę mego Syna widzieć i nieść pociechę utrapionym. – Liczne uzdrowienia zarówno biedaków jak i bogatych, wota dziękczynne, to dowody cudowności i świadectwa otrzymywanych przez wieki łask. Tyle – przekaz religijny.

W latach 1531-36 powstała w tym miejscu drewniana świątynia, w latach 1610-1630 murowany kościół i klasztor. 8 IX 1763 r. nastąpiła koronacja najcenniejszej i najważniejszej figury Madonny z Dzieciątkiem znajdującej się do dziś w bazylice – w kaplicy po prawej stronie. Rzeźba z lipowego drewna z końca XV lub początku XVI wieku nosi znamiona tzw. Pięknych Madonn. Maryja ubrana jest w suknię, bogato zdobiony płaszcz. Na głowie ma koronę z pozłacanego srebra, udekorowaną ozdobnymi kamieniami. Trzyma lewą ręką Dzieciątko w sztywnej pozie. Dzieciątko trzyma w lewej ręce jabłko, a prawą udziela błogosławieństwa, symbole władzy królewskiej nadają figurze ton uroczysty i modlitewny.

Przez całe lata historii miasta Rzeszowa wielokrotnie urządzane uroczystości religijne przypominały o Jej kulcie.

W 1863 r. uroczystości obchodzono setną rocznicę koronacji w 1913 r. – 400. jubileusz objawień, 16 czerwca 1998 roku. Uchwałą Rady Miasta Rzeszowa uznana została Patronką Miasta Rzeszowa. 12 IX 2008 r. uroczystości obchodzone święto ku czci MBR Patronki Miasta Rzeszowa.

Świat się zmienia, ludzie też, ale sanktuarium Maryjne MBR żyje wiara i modlitwą swych wiernych. Nabożeństwa Maryjne prowadzą do Chrystusa, dlatego są tak ważne.

Rok obecny jest rokiem Wielkiego Maryjnego Jubileuszu. Jaki będzie nasz w nich udział?



Redakcja

Stanisława Stasiej



Polskie tradycje i zwyczaje weselne

Zaręczyny, błogosławieństwo, rzucanie bukietem lub welonem, oczepiny... Wszyscy znamy te popularne tradycje weselne. Ale czy wiemy skąd pochodzą i co oznaczają? Czym są swaty, zrękowiny lub zręczny? Oto garść zwyczajów staropolskich i późniejszych, których echa są widoczne we współczesnych ślubach i weselach.

Szczypta historii

W czasach słowiańskich małżeństwo było umownym związkiem kobiety i mężczyzny. Często należało wykupić małżonkę, jednak tańszym sposobem na jej zdobycie było porwanie jej z domu rodzinnego. Porwanie mogło się odbyć bez zgody dziewczyny, ale zdarzało się tak, że i ona i jej matka były wtajemniczone w ten proceder. Pozostałością po tej tradycji może być współczesny zwyczaj, kiedy naręczony przychodzi do domu po swoją wybrankę przed ślubem. Jeszcze w XIII wieku powszechne było wielożeństwo. Wraz z przyjmowaniem chrześcijaństwa, pogańskie zwyczaje panujące na terenie Polski zmieniały się. Małżeństwo z reguły traktowano jako interes, dzięki któremu rodzina zyskiwała siłę roboczą i posag, kiedy do rodziny pana młodego sprowadzała się jego żona. W większości przypadków młodzi nie znali się, bo decydującą rolę w wyborze małżonki odgrywali rodzice. Małżeństwa z miłości zdarzały się bardzo rzadko, ponieważ miłość traktowano jako kaprys i oznakę działalności szatana, który prowadzi do nieszczęścia. Dziewczeta zawierały małżeństwa bardzo wcześnie, nawet w wieku czternastu lat. Niestety nadal, młodziutka żona, która nie urodziła jeszcze syna, nie była traktowana jako pełnoprawny członek rodziny. Od XV wieku śluby kościelne, na podstawie ustaleń Soboru Laterańskiego z XIII wieku, były już normą. W późniejszych czasach jest wiele przykładów kochających się i czułych małżonków, które przeczą ekonomicznym podstawom niektórych związków (piszą o nich Jan Sobieski czy Józef Potocki).

Swaty, zrękowiny i wieńczyny

Obecnie sami znajdujemy sobie partnera i decydujemy, czy chcemy spędzić z nim resztę życia. Zaręczyny odbywają się na rok lub dwa przed planowanym ślubem. Kiedyś wyglądało to zupełnie inaczej. Dom panny na wydaniu przygotowywał się do przyjęcia swatów. Malowano ściany, wieszano wianki nad drzwiami. Był to sygnał, że dziewczyna w danym domostwie jest gotowa do zamążpójścia. Wtedy pojawiał się swat, który w imieniu młodzieńca prosił rodziców dziewczyny o rękę. Jeżeli został przyjęty, rozpoczynała się uczta, podczas której ustalano wysokość wiana (zabezpieczenie ze strony małżonki) i posagu (kapitał wnoszony przez żonę).

Zaręczyny (niegdyś „zrękowiny”) to jeden z najstarszych zwyczajów weselnych. Wywodzi się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich, kiedy młodzi, poprzez złapanie się za ręce, zatwierdzali swój związek. Współcześnie praktykowane „dawanie na zapowiedzi” również należy do bardzo starych obyczajów. Wtedy cała okolica mogła dowiedzieć się o ślubie, para nie była już anonimowa. W rodzinach bogatszych, głównie mieszczańskich, zaręczyny mogły się odbyć długo przed ślubem, nawet kiedy przyszli małżonkowie byli jeszcze dziećmi. Natomiast na wsiach było to kilka tygodni.

Wieńczyny lub „wieczór dziewiczy” to wieczór poprzedzający ślub, odpowiednik dzisiejszego wieczoru panieńskiego

lub kawalerskiego. Wszystkie dziewczęta z okolicy spotykały się w domu panny młodej. Przygotowywały wieńce (dla panny młodej i dla siebie), stroiły dom i jego otoczenie. Starsze kobiety piekły ciasta i przygotowywały jedzenie na zabawę weselną. Zwyczajowo goście przynosili do domu dziewczyny produkty spożywcze, które były do tego potrzebne. Wtedy też rozplatano dziewczynie warkocz – symbol panieństwa. Pan młody w towarzystwie drużbów żegnał stan wolny, przy suto zastawionym stole z dużą ilością wódki.

Ślub

W dzień wesela pan młody i jego orszak wraz z towarzyszącą im kapelą udawali się do panny młodej, jednakże przed spotkaniem z narzeczoną musiał on pokonać upozorowane przeszkody, blokujące dojście do wybranki, wykup narzeczonej z rąk jej druchen, przy tej okazji nabywał on wianek (symbol dziewictwa) zrobiony przez narzeczoną. Pana młodego witali rodzice panny, natomiast ona sama przypinała mu na piersi ślubny bukiet. Przedmiotem, który posiada bogatą historię i z którym związanych jest wiele przesądów, jest welon panny młodej. Już w starożytności cnotliwe kobiety były zobowiązane do zasłaniania twarzy; do dzisiaj zwyczaj taki zachował się w wielu kulturach i religiach. Kiedyś wieniec, teraz welon symbolizuje czystość i niewinność kobiety. Welon na głowie młodej musi upinać kobieta niezamężna, nie można go zniszczyć przed ślubem, a podczas ceremonii powinna się nim opiekować matka lub druhna. Z suknią ślubną również: wcześniej nie powinno się jej zbyt często przymierzać, pożyczając innym dziewczętom i oczywiście pokazywać narzeczonemu. Dodatkowo do stroju ślubnego należy przygotować „coś nowego”, „coś starego”, „coś niebieskiego”, „coś pożyczonego”. Obecnie stroje ślubne to dwa kolory: czerni (grafit) dla młodego i biel (różne odcienie) dla młodej. Tak jest dopiero od początku XX wieku. Kiedyś szlachta ubierała się w stroje narodowe, podkreślające polskość, z kolei chłopci – w stroje ludowe.

Błogosławieństwo młodych przez rodziców to bardzo stary zwyczaj, z czasów, gdy ceremonia odbywała się w domu. Do dzisiaj w niektórych regionach Polski, wiąże się ręce młodych, rodzice i chrzestni czynią znak krzyża na ich czołach, towarzysząca kapela wykonuje pobożną pieśń i okolicznościowe przysięgi.

Po tej ceremonii orszak weselny udawał się do kościoła pieszo lub przystrojonymi furmankami. W drodze do ślubu, napotykał na przeszkody, to znaczy bramy, które stawiali kawalerowie licząc na wykup w postaci wódki i jadła. Wydawałoby się, że podczas ceremonii w kościele nie ma miejsca na przesady. Nic bardziej mylnego. Osoba, która pierwsza stanie na stopniu ołtarza, będzie rządzić w związku, równy i jasny płomień świec na ołtarzu był oznaką szczęścia, płacz panny młodej ma przynieść powodzenie, uśmiech – nieszczęście, deszcz i grzmoty nie wróżyły dobrego pożycia.

Zabawa weselna

Wracających z kościoła na progu chlebem i solą witali rodzice, ojciec panny młodej, chcąc zapewnić młodym dobrobyt, obsypywał oblubieńców owsem. Po uroczystych powitaniach zasiadano w odpowiedniej kolejności do stołu. Weselna biesiada trwała wiele godzin a nawet dni. Tańce ostro zakrapiane gorzałką trwały do oczepin, odbywających się o pół-

nocy. Młodą mężatkę wprowadzano do komory, sadzano na dieży lub stołku i śpiewając zdejmowano z jej głowy wianek, a na jego miejsce czepiarka zakładała czepiec – symbol kobiety zamężnej. Po oczepinach goście weselni składali do fartuszka młodej pieniądze i inne dary. Po powrocie do izby, rozpoczynał się babski taniec panny młodej z kobietami, dopominającymi się gorzałki. Dobijano targu, mąż odzyskiwał żonę i zabawa trwała do białego rana. Następnego dnia odbywały się poprawiny. Kobiety przynosiły jedzenie, a mężczyźni gorzałkę. Ważnym weselnym obrzędem były pokładziny – odprowadzenie małżonków do łóża przy wtórze przyśpiewek i tańców wokół łóżka małżeńskiego. Ostatnią częścią wesela były przenosiny młodej mężatki z posagiem do domu męża. Opuszczając rodzinny dom młodą mężatkę żegnali drużbowie, druhy i najbliższa rodzina.

W obecnych czasach nastąpiły rewolucyjne zmiany, lecz pewne echa tamtych lat widoczne są w prawie każdym współczesnym ślubie i weselu

Więcej w książce pt. *Śluby polskie. Tradycje, zwyczaje, przepisy* Hanny Szymanderskiej.

III Ponadregionalny Konkurs Pieśni Maryjnej „Matuchnie Pieśń Niesiemy”

2 czerwca odbył się w Mrowli III Ponadregionalny Konkurs Pieśni Maryjnej „Matuchnie Pieśń Niesiemy”, który adresowany był dla osób propagujących muzykę religijną.

Jury po przesłuchaniu 340 uczestników w czterech kategoriach zgłoszonych do konkursu, stwierdziło wysoki poziom artystyczny występów, duże zaangażowanie wykonawców i wyraziło uznanie dla wkładu pracy wszystkich instruktorów, nauczycieli, sióstr zakonnych oraz księży przygotowujących konkursowe zespoły oraz solistów. Komisja wyraziła podziękowanie dla Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie oraz Parafii w Mrowli p.w. Św. Łukasza Ewangelisty za organizację logistyczną uroczystości.

Komisja konkursowa wyłoniła następujących laureatów w kategorii:

1. Chóry oraz Grupy Śpiewacze:

I miejsce – Chór Cantus z Trzciany

II miejsce – Chór Raxavia z Rakszawy

III miejsce – Sancta Musica z Tyczyna

2. Schole, KSM, Grupy Oazowe:

I miejsce – Schola Parafii Garnizonowej w Rzeszowie

II miejsce – Schola Parafialna Jutrzenka z Krasnego

III miejsce – Zespół Jutrzenka z Maławy

Wyróżnienie – Schola Parafii Św. Maksymiliana w Krzywej Wsi

3. Duety, Tercety, Kwartety:

I miejsce – Monika Kurasz Marzena Kurasz z Hyżnego

II miejsce – Aleksandra Sawka Agnieszka Sawka z Mrowli

III miejsce – Joanna Szyszka Małgorzata Kąkol z Rzeszowa

Wyróżnienie – Martyna Ostrowska, Julia Błońska, Aleksandra Sawka z Mrowli

4. Soliści:

I miejsce – Kamila Szeliga (wokal) Sandra Reizer (gitara) z Rzeszowa

II miejsce – Izabela Kłeczek z Bratkowic

III miejsce – Ewelina Lew z Rudnej Wielkiej

Wyróżnienie – Olimpia Leniart (wokal) Kamil Partyka (gitara) z Rzeszowa

Inf. własna

Z PARAFII – Bratkowice

Patriotyczne święto

W Bratkowicach uroczystość obchodzono kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Jak co roku z tej okazji celebrowana jest uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny. Wierni wysłuchali okolicznościowej homilii ks. Józefa Książka – proboszcza parafii, nawiązującej do historycznych wydarzeń z 1791 roku.

W nabożeństwie uczestniczyli licznie parafianie oraz poczty sztandarowe wszystkich organizacji społecznych działających



Delegacja bratkowickiej OSP złożyła kwiaty przed pomnikiem AK.

w Bratkowicach (OSP, „Strzelec”, TMZB) oraz miejscowych szkół podstawowych i przedszkola.

Po mszy św. tradycyjnie, wszyscy przeszli pod pomnik pomordowanych i poległych żołnierzy AK z Bratkowic. Tu odśpiewano hymn państwowy i pomodlono się wspólnie za wszystkich, którzy bohatersko oddali życie za wolność Ojczyzny.

Ważnym momentem tej patriotycznej uroczystości, było złożenie przed pomnikiem wiązanek kwiatów oraz zapalenie symbolicznych zniczy.

Tekst i fot. Władysław Kwoczyński



Wspólna modlitwa przed pomnikiem AK.

Artur Szary



Historia z fotografii

Fundacja kościelnych dzwonów oraz budowa kościoła w Świlczy

(fotografie ze zbiorów pani Marii Łącały)

Pani Maria Łącała ze Świlczy podzieliła się z czytelnikami „Trzcionki” fotografiami, które dokumentują fundację kościelnych dzwonów w połowie lat 20. ubiegłego wieku oraz budowę kościoła w Świlczy w latach 30.

Pani Maria jest wnuczką **Józefa Misia**, pełniącego w latach 20. i 30. XX wieku wiele społecznych funkcji we wsi i parafii Świlcza. Był między innymi wójtem jednostkowej gminy Świlcza oraz przewodniczącym komitetów budowy szkoły i kościoła w Świlczy.

Fundacja kościelnych dzwonów, 1925 rok

Po rekwizycjach kościelnych dzwonów z czasów I wojny światowej rozpoczęto nową akcję fundacyjną. Na ile stać było wspólnoty parafialne starano się powetować poniesione straty. Nowe zamówienia i zakupy miały wypełnić dotkliwą pustkę na przykościelnych dzwonnicach i przenikliwą ciszę świadczącą o minionych tragediach wojennych. Nadarzała się wielka historyczna okazja – odzyskana niepodległość Polski. Do zacnego celu pozyskano nawet darczyńców w osobach emigrantów zarobkowych z Ameryki. W 1925 roku świlczanie zamówili trzy dzwony w odlewni braci Felczyńskich w Przemyśle.

- Dzwon wielki wagi ok. 400 kg (450 kg) z napisem: „Te dzwony ulane po wojnie światowej za bpa Anatola Nowaka, prob. Ks. Józefa Pączki fundują Świlczanie z Chester Pa., Hammond Ind. i Philadelphii. R.P. 1925. Felczyński w Przemyśle” z wrytym medalionem Matki Boskiej Częstochowskiej.
- Dzwon wagi 200 kg z napisem: „Św. Szymon i Św. Juda Tadeusz R.P. 1925 Parafianie”.
- Dzwon wagi 100 kg z napisem: „Św. Józef i Św. Stanisław bp. R.P. 1925 Parafianie”.



Rok 1925: „Poświęcenie dzwonów parafii Świlczy i prowadzenie dzwonów ze stacji Trzciana. Przewodniczy Józef Miś”. Gościniec na odcinku Trzciana-Świlcza. Procesję prowadzi orkiestra straży pożarnej w Świlczy.

Niestety, w czasie II wojny światowej dzwony te zostały zarekwirowane przez hitlerowców i przeznaczone do przetopu na potrzeby wojenne. Dzięki dalekowzroczności i poświęceniu kilku świlczan udało się wykraść największy dzwon, ukryć i uratować. Dzięki czemu, jego dźwięcznym głosem możemy się cieszyć do dnia dzisiejszego (zob. „Trzcionka” nr 45, wiosna 2008).

Plany budowy nowego kościoła w Świlczy

Na przełomie XIX i XX wieku, w czasach niespotykanej dotąd w dziejach eksplozji demograficznej, okazało się, że dawne świątynie parafialne są zbyt małe, a ich drewniana konstrukcja i niezbyt okazała forma nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom ludzi nowego wieku, nowej epoki. Wiele starodawnych XVI-XVII-wiecznych kościołów rozebrano, zastępując je neogotyckimi budowlami. Takowe plany mieli i świlczanie. Wizytujący parafię Świlcza ksiądz biskup Józef Fischer w 1905 roku odnotował:



Rok 1936: „Procesyj na poświęcenie kamienia węgielnego w nowym kościele Świlczy. Przewodniczący komitetu budowy kościoła Józef Miś i ksiądz proboszcz Józef Pączka”.

Kościół tutejszy jest drewniany, bardzo stary (z r. 1636), posiada piękne ołtarze, ale już dziękuję za służbę. Odbyla się d.[nia] 28 listopada 1904 rozprawa konkurencyjna, na której zapadła uchwała wzniesienia nowego kościoła według kosztorysu na 65 tysięcy złr. [złoty reński] opiewającego. Charakterystyczną jest rzeczą, że ogół ludu nie był z tej uchwały zadowolony, twierdząc, że w Świlczy powinien stanąć kościół za sto tysięcy. Taką jest ofiarność naszego ludu, wzywająca nas, byśmy go kochali i z całym poświęceniem nad nim pracowali. Tymczasem sprawa budowy kościoła gmatwa się. Właściciel Świlczy, izraelita p. Karpf, uważa projekt kościoła za zbyt kosztowny [...]

[Kronika Diecezji 1905, s. 364]

Przez pierwsze dziesięciolecia XX wieku świltczanie konsekwentnie nie porzucili planów budowy okazałej, murowanej świątyni. Świltcza nie chciała pozostawać w tyle za sąsiednimi parafiami i gromadziła środki finansowe na ten cel. Wybuch I wojny światowej i powojenne lata kryzysu gospodarczego nie sprzyjały realizacji szczytnego przedsięwzięcia. Wszelkie starania znalazły odzwierciedlenie w tytułach funduszy lokowanych w miejscowej Kasie Stefczyka. W Księdze wkładów z tego okresu znajdujemy znamienne fundusze: „Datki dobrowolne na budowę nowego kościoła”, „Na ołtarz Matki Boskiej w nowym kościele”, „Fundusz na posadzkę w nowym kościele”, czy „Fundusz na zegar na wieży w nowym kościele”.

Ksiądz proboszcz Józef Pączka – początek budowy, 1936 rok

Dopiero w 1936 roku, kiedy proboszczem był energiczny ksiądz Józef Pączka (1921-1940), ruszyła budowa. Zakupiono i zgaszono sporą ilość wapna. Zakupiono cegłę. Wylano fundamenty i wymurowano ściany na wysokość 4 metrów. Na cel budowy parafia zgromadziła spory kapitał w dolarowej walucie (z niewątpliwą zasługą parafian – emigrantów w Ameryce), który pomnażała wypożyczając na procent. Wybuch II wojny światowej i śmierć księdza Pączki, w marcu 1940 roku, na wiele lat przerwały prace. Przez czas okupacji i pierwszej dekady okresu powojennego mury niszczały. Ludzie za cichym przyzwoleniem nowego proboszcza wybierali z dołu wapno do bielienia domów. Nowy proboszcz, ksiądz Andrzej Rąb, w murach zaniechanej budowli wypasał krowy, a dzieci wiejskie urządzały sobie na nich zabawę. Według relacji świadków, stacjonujące w Świltczy wojska wermachtu w murach zaniechanej budowli, urządziły nawet strzelnicę. W latach wojny przepadała też znaczna część obracanego kapitału.



Rok 1936/1937. Mury nowego kościoła na tle trzystuletniego kościoła ŚŚ. Szymona i Judy Tadeusza, wikarówki i świleckiej szkoły (posterunku policji).

Ksiądz proboszcz Jan Ramocki – finalizacja dzieła

Nawet po zakończonej wojnie ksiądz proboszcz Andrzej Rąb (1940-1957) nie podjął prac budowlanych w okresach, kiedy władze komunistyczne deklarowały wolę współpracy z Kościołem. W październiku 1957 roku nastąpiła zamiana personalna obsady probostwa: księdza Rąba przeniesiono na proboszcza do Łączek Jagiellońskich, zaś z tamtejszej parafii wprowadzono do Świltczy nowego proboszcza, księdza Jana Ramockiego (1957-1962). Nowy ksiądz proboszcz szybko nawiązał współpracę z Komitetem Budowy. Świątynia została bardzo szybko wzniesiona. W 1959 roku odprawiano w niej już pierwsze nabożeństwa. Wtedy też została poświęcona.

Olga Rusin-Przywara

Ustalenia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Rzeszowie w sprawie zbrodni dokonanej na mieszkańcach wsi Bratkowice

W lipcu 1944 r. we wsi Bratkowice zajęła kwaterę nieustalona jednostka wojsk hitlerowskich, w skład której oprócz oddziałów piechoty wchodziły również czołgi oraz artyleria polowa i przeciwlotnicza. Jednostka ta w sposób okrutny znęcała się nad ludnością polską w czasie odwrotu wojsk hitlerowskich pod naporem wojsk radzieckich. Dowodem na to może być sposób, w jaki dokonano zbrodni na mieszkańcach Bratkowic.

W dniu 27 lipca 1944 r. zginął we wsi z rąk hitlerowców Władysław Rogala, a w dniu 28 lipca 1944 r. przeprowadzili brutalną egzekucję na 9 osobach, które podejrzewali o należenie do partyzantki. Aresztowanych mężczyzn samochodem ciężarowym wywieziono w kierunku Trzciany. Po drodze ofiary były bestialsko bite – prawdopodobnie kolbami karabinów – w ten sposób hitlerowcy uśmiercili 7 ofiar. Zwłoki zamordowanych wyrzucano z samochodu do rowu przy szosie biegnącej z Bratkowic do Trzciany, a dwóch żyjących jeszcze mężczyzn użyto do zakopania zwłok. Wspomnianym dwóm mieszkańcom pozwolono przysuszczać oddalić się od samochodu stojącego przy drodze, jednak po chwili, gdy odeszli kilkadziesiąt kroków padły z samochodu strzały z broni palnej, które okazały się śmiertelne. Jeden ze świadków zeznających w sprawie – Zygmunt Czachor – rozpoznał zastrzelonego Władysława Madeja oraz Eugeniusza Świdra. Następ-

nie hitlerowcy odjechali do Trzciany, gdzie zmywali liczne ślady krwi znajdujące się wewnątrz samochodu.

Po kilku dniach ówczesny sołtys wsi Trzciana – Walenty Kawalec – otrzymał zezwolenie od sztabu wojskowego znajdującego się w Trzcianie na pochowanie zwłok zamordowanych i wraz z mieszkańcami wsi Trzciana dokonał pochówku w miejscu zabójstwa. Po wkroczeniu wojsk radzieckich zwłoki ofiar ekshumowano na cmentarz w Bratkowicach, gdzie zostały pochowane we wspólnej mogile.

W tej zbiorowej egzekucji zginęli: Przywara Tadeusz (ur. 1923 r.), Madej Władysław (ur. 1916 r.), Rogala Jan (ur. 1920 r.), Miśta Władysław (ur. 1921 r.), Świder Eugeniusz (ur. 1927 r.), Kwoka Franciszek (ur. 1913 r.), Lis Roman (ur. 1918 r.), Lis Franciszek (ur. 1918 r.) i Lis Karol (ur. 1923 r.). Wspomniany wyżej Władysław Rogala (ur. 1925 r.) został zastrzelony poprzedniego dnia.

W dniu 5 lutego 1976 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie zawiesiła postępowanie karne przeciwko nieustalonym z nazwiska oficerom i żołnierzom jednostki Wehrmachtu hitlerowskiego o zamordowanie w dniach 27 i 28 lipca 1944r. w Bratkowicach b. powiatu rzeszowskiego dziesięciu mieszkańców wsi Bratkowice albowiem nie mieszkają na terenie Polski lecz prawdopodobnie w Republice Federalnej Niemiec.



Fot. Z. Lis

Miejsce kaźni bratkowickich partyzantów przy trasie Bratkowice-Trzciana.

Artur Szary

Historia szkoły w Świlczy

cz. I

W czasach staropolskich i galicyjskich

Początki szkolnictwa parafialnego w Świlczy (XVI/XVII wiek)

Od czasów średniowiecza do połowy XIX wieku szkoły funkcjonowały pod opieką Kościoła. Nawet gdy, po rozbiorach Polski, cesarzowa Maria Teresa dekretem z 6 grudnia 1774 roku przekazała szkolnictwo ziem wcielonych, tzw. Galicji, władzom państwowym, niższe szkolnictwo realizowane było przez parafie.

Niestety brak źródeł nie pozwala na dokładne ustalenie początków parafialnej szkoły w Świlczy. Na podstawie analiz specyficznych warunków szkolnictwa w ziemi przemyskiej można przyjąć, że istniało tu nauczanie już w XVI wieku. Pierwsza wzmianka o szkole w Świlczy, pochodzi z protokołu, najstarszej udokumentowanej, wizytacji kanonicznej parafii Świlcza. Przeprowadził ją w 1638 roku, z polecenia biskupa, kanonik przemyski ksiądz Fryderyk Alembek. W protokole wizytacyjnym opisał budynek szkolny w złej kondycji materialnej i potrzebujący naprawy:

Domus scholae materia retustion, nondus tameri succumbenti, musat colit restauration in tempore postulatens.

[*Akta parafii Świlcza...*, t. II, s. 93.]

W pierwszej połowie XVII wieku funkcjonowanie szkół było raczej poprawne. Dopiero wojny z Kozakami, Rosją i Szwecją przyniosły załamanie wszystkich instytucji społecznych. Ze względu na ogólne zubożenie ludności oraz przyćmienie potrzeb wyższego rzędu, w tym nauki, swą działalność zawieszały także szkoły. Podczas kolejnej wizytacji, którą przeprowadził przemyski ordynariusz, biskup Jan Szembek w 1721 roku jawi nam się niezbyt ciekawy widok świleckiej szkoły. Sala lekcyjna znajdowała się w domu organisty. Stąd można wnioskować, że ówczesny organista pełnił obowiązki nauczyciela. Notabene cały budynek potrzebował remontu. Jednak najbardziej znamieny był fakt, iż podczas tej wizyty biskupiej przemyski hierarcha nie zastał w szkole uczniów. Nie wiadomo jednak co było tego przyczyną: prace polowe, czy poważniejsze sprawy np. pomór. Lakoniczny zapis wizytacyjny w tłumaczeniu na język polski brzmi: „W szkole nie ma uczniów, ponieważ nie ma chłopców”.

Uczniowie i cele nauczania parafialnej szkoły

Uczniami szkoły parafialnych byli chłopcy. Wskazuje na to także zapis, przywołanej wyżej, szembekowskiej wizytacji. Wiek przyjmowania na nauki był różny. Powszechnie przyjmowano zasadę, że musi być to co najmniej wiek pozwalający przyjmować sakramenty, to jest około 10-12 lat. Cele nauczania formułowano na synodach diecezjalnych, między innymi w latach 1641 i 1723. Nadrzędnym celem nauki w parafiach było wychowanie dla potrzeb kościoła, religii i państwa.

W praktyce przekładało się to na naukę czytania i pisania. Lekcje pogłębiano często o naukę katechizmu, prowadzoną przez proboszcza w dni świąteczne.

Poziom nauczania

Z reguły niski poziom nauczania parafialnego wprost przekładał się z poziomu wiedzy merytorycznej i dydaktycznej ówczesnych nauczycieli. Byli nimi z reguły organisci, których ksiądz obarczał tym dodatkowym obowiązkiem. Ulubioną metodą nauczania było pamięciowe przyswajanie słówek i sentencji przez uczniów. Stawianie tych samych pytań i oczekiwaniu gotowych odpowiedzi. W sposobie tym dobrze realizowane było wychowanie dla potrzeb parafii: nauka śpiewu kościelnego i przygotowanie do posług liturgicznych – ministrantury. Dość dobrze wychodziło też ogólne wychowanie w posłuszeństwie i karności. Nie bez przyczyny atrybutem nauczyciela była różga. Zabytki ikonograficzne z epoki, przedstawiające szkoły, ukazują nauczyciela siedzącego wśród uczniów i trzymającego po każdym kij lub witki.

Awans społeczny

Mimo niezbyt wysokiego poziomu nauczania oraz niskiej frekwencji wśród uczniów, szkoły parafialne stanowiły dla chłopskich dzieci jedyną drogę awansu społecznego. Przykładem tego był przypadek świleckiego kmiecia Sebastiana Guta, który miał dwóch synów i obu posłał na nauki. Kiedy już ich wykształcił, gospodarstwo odsprzedał sąsiadowi, Mikołajowi Misiudzie.



Nauczyciel i uczniowie w parafialnej szkole. Podstawowym atrybutem ówczesnego nauczyciela była różga zwana też „dyscypliną”. Repr. archiwum



Nauka śpiewu i ministrantury w parafialnej szkole: istotny był praktyczny aspekt nauki – możliwość wykorzystania nabytych umiejętności podczas kościelnych nabożeństw. Repr. archiwum

Jeden z synów Sebastiana, Maciej, noszący już nazwisko Gutowicz, zostawił własnoręczny podpis na dokumencie sprzedaży ojcowskiej roli w roku 1719.

Sebastian Guto skończywszy pracowite lata na roli, [...] dwóch synów swoich własnych w nauki [...] dawszy, którzy nie pretendowali tego mienia, aby na nim życie swoje terminowali [...]

[*Księga wójtowska...*, s. 80]



Szpital ubogich w Świlczy, który w różnych okresach XIX i XX wieku pełnił rolę budynku szkolnego. Fot. ze zbiorów A. Kubicz

W świleckiej parafialnej szkole pierwsze nauki pobierał także Andrzej Norbert Jodłowski, urodzony w 1724 roku w Świlczy. Kolejne lata jego nauki (1744-1747) to edukacja w rzeszowskim kolegium pijarów. Następnie został nauczycielem poetyki i retoryki w tymże kolegium. Był autorem pod-



Budynek szkoły ludowej w Świlczy wzniesiony w 1881 roku, a rozbudowany w latach 1886-1900. Od lat 30. XX wieku w budynku tym mieścił się posterunek policji. Fot. ze zbiorów K. Mikosza

ręczników świetnie sprawdzających się w nowoczesnej, pijarskiej dydaktyce.

Pod austriackim zaborem (1772-1875)

Ważnym aspektem w historii galicyjskiej wsi było funkcjonowanie w niej szkoły. Cesarzowa Maria Teresa zniósła formalnie zarząd kościelny nad szkołami dekretem z 6 grudnia 1774 roku, oddając je pod opiekę państwa. Dla niższego, ludowego, systemu nauczania nie miało to dużego znaczenia. Niewielkie zainteresowanie zaborczych władz oświatą młodzieży chłopskiej przypomniało schyłek czasów staropolskich. W schematach diecezjalnych i wizytacjach dziekańskich można znaleźć nieco informacji na temat funkcjonowania szkoły w Świlczy w 1. połowie XIX wieku. Była to w dalszym ciągu szkoła parafialna (z niemieckiego: *pfarrschulen*), a jej opiekunem był ówczesny świlecki proboszcz, ksiądz Andrzej Olko.

Nauczyciel Andrzej Głowacki

Lakoniczna zapiska z wizytacji dziekańskiej z 1823 roku sugeruje, iż nauka odbywała się w szpitalu ubogich. Patronat

nad szkołą miał proboszcz, który opłacał nauczyciela. Nauczycielem wówczas był Andrzej Głowacki, a na lekcje przychodziło 79 uczniów. Znany skądinąd Andrzej Głowacki pełnił równocześnie urząd pisarza gromadzkiego. W *Księdze wójtowsko-lawniczej* zachował się jeden z testamentów, który sporządził i podpisał się pod nim Andrzej Głowacki „nauczyciel szkółki i pisarz gromadzki”. Wspomniany pisarz obowiązki nauczyciela pełnił co najmniej do 1845 roku, co potwierdzają źródła kościelne.

Nauczyciel Marcin Rządeczka

Nieco inne światło na funkcjonowanie szkolnictwa w Świlczy rzuca *Kronika parafialna* podając, że nauczycielami w świleckiej parafii byli organisci, a „(...) ostatnim takim sławnym był niejaki Rządeczka w latach 1870-1875”. Ostatniego nauczyciela szkoły parafialnej w Świlczy można utożsamiać ze zmarłym 13 czerwca 1875 roku niejakim Marcinem Rządeczką, miejscowym organistą.

Ksiądz Andrzej Olko

Tak czy inaczej, funkcjonowanie szkoły parafialnej w Świlczy, wiąże się z osobą księdza Andrzeja Olko, długoletniego proboszcza (1821-1866). Jak wykazują *Schematyzmy Diecezji Przemyskiej*, szkoła parafialna w Świlczy funkcjonowała oficjalnie jeszcze w 1858 roku, a jej uposażenie roczne stanowiło 35 złotych reńskich i 30 krajcarów. Ilość uczniów był zmienna. Wahała się od 18 w 1834 roku do 303 w 1845 roku. Nie trudno się zatem domyślić, że nauczanie było wówczas niestale i uzależnione od sezonowych prac polowych czy stanu zdrowia potencjalnych uczniów i całej parafii.

Szkoła ludowa (1875-1918)

Sytuacja szkolnictwa zmieniała się w dobie autonomii galicyjskiej. Wtedy to, w myśl ustawy szkolnej z 14 maja 1869 roku i ustawy krajowej z 2 maja 1873 roku, przekształcono szkoły ludowe w szkoły pospolite (1-4 klasowe), oraz przekazano je w ręce gmin. Powstały wówczas szkoły etatowe. W 1875 roku Cesarsko Królewska Rada Szkolna Okręgowa w Rzeszowie powołała na nauczyciela szkoły ludowej w Świlczy Karola Gardziela. Tak rozpoczął się nowy rozdział dziejów szkolnictwa w Świlczy.

Budynek szkoły

Początkowo lekcje prowadzone były nadal w budynku szpitala ubogich. Już w 1879 roku gmina zakupiła plac u gospodarza Józefa Kędzi z przeznaczeniem pod budowę nowego budynku szkolnego. Lokalizacja była bardzo dobra. Plac znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Inicjatywa wspierana przez dwóch kolejnych proboszczów księdza profesora Stanisława Spisa i księdza profesora Juliusza Trandę, dała wymierny efekt. Murowany budynek szkolny został oddany do użytku w 1881 roku. Trzeba przyznać, że świlecka parafia miała wówczas wyjątkowe szczęście do dobrych i mądrych duszpasterzy. Zarówno ksiądz Stanisław Spis, jak i ksiądz Juliusz Tranda byli wykształconymi duchownymi. Obaj pełnili funkcje wykładowców przemyskiego seminarium duchownego. Ksiądz Spis z parafii Świlcza dostał przeniesienie, w 1880 roku, na Uniwersytet Krakowski (dzisiejszy Uniwersytet Jagielloński), gdzie w późniejszym czasie pełnił nawet funkcję rektora!

Budynek szkolny był dwukrotnie rozbudowywany przez kolejnego nauczyciela i kierownika szkoły Franciszka Synowca. W roku 1896 przybudowano szkole nową salę lekcyjną od strony zachodniej, wcześniej dokupiwszy pas gruntu od sąsiadki szkolnego ogrodu, Reginy Gazdowej. W roku 1900 nadbudowano piętro z charakterystyczną „wieżyczką”. Na piętrze urządzono mieszkanie dla kierownika szkoły. Dzięki temu wcze-



Franciszek Synowiec (1858-1927). Nauczyciel i pierwszy kierownik szkoły ludowej (powszechnej) w Świlczy. Fot. ze zbiorów R. Synowca



Maria Synowcowa de domo Magda (1883-1973). Nauczycielka szkoły ludowej (powszechnej) w Świlczy. Fot. archiwum

śniejsze mieszkanie, na dole budynku, przeznaczono na dodatkową salę lekcyjną.

Franciszek i Maria Synowcowie

Z działalnością oświatową w Świlczy na przełomie XIX i XX wieku wiąże się nieodłącznie postać długoletniego kierownika szkoły, Franciszka Synowca i jego drugiej żony, Marii Synowcowej z Magdów. Franciszek Synowiec rozpoczął pracę w Świlczy pod koniec 1884 roku, ściągnięty z Boru pod Bochnią przez ówczesnego proboszcza świleckiego, księdza prałata Ignacego Węgrzynowskiego. Ksiądz Węgrzynowski był szwagrem Franciszka Synowca, bratem jego pierwszej żony Janiny, zmarłej na tyfus w 1907 roku. Po śmierci pierwszej żony Franciszek Synowiec poślubił, w roku 1909, znacznie młodszą od siebie nauczycielkę Marię Magdę, która już od kilku lat pracowała w tutejszej szkole.

Małżeństwo Synowcowie łącznie przez kilkadziesiąt lat nauczali i wychowywali świlecką młodzież. Ich tytaniczna praca realizowała się nie tylko na niwie oświaty, ale też na bardzo szerokim froncie pozytywistycznej pracy organicznej i pracy u podstaw. Z inicjatywy i przy współpracy z Franciszkiem Synowcem powstała w Świlczy Kasa Stefczyka (1885 r.), Kółko Rolnicze wraz z kółkowym sklepem (1902 r.), zreorganizowana została straż pożarna.

Czytelnia Ludowa

Ze starania Towarzystwa Oświaty Ludowej powiatu rzeszowskiego i przy współudziale szkoły założono w 1883 roku Czytelnię Ludową w Świlczy. Wychodzący podówczas „Tygodnik Rzeszowski” (R. I. nr 9, z 7 marca 1883r.) donosił:

[...] Po wielkich staraniach i zabiegach Wydziału założono dwie czytelnie w Rzeszowie i Świlczy, w których znajduje się do 200 tomików książek i dwa czasopisma peryodyczne.

Książki i czasopisma Czytelni Ludowej służyły miejscowej ludności, a przede wszystkim pomocne były nauczycielom i młodzieży w ich pracy pedagogicznej.

Rozwój szkoły ludowej w Świlczy (1875-1914)

Rok szkolny	Stopień organizacji szkoły	Kadra/nauczyciele
1876 1880 1882 1886	Jednoklasowa	Karol Gardziel Ludwik Śmiałowski Karol Modliszewski Franciszek Synowiec

1898	Dwuklasowa	Franciszek Synowiec (kierownik) Aniela Szoldrówna
1899		Franciszek Synowiec (kierownik) Jan Rebicki
1901		Franciszek Synowiec (kierownik) Zofia Synos
1902		Seweryna Grudzińska Franciszek Synowiec (kierownik) Emilia Besztyga
1904		Seweryna Grudzińska Franciszek Synowiec (kierownik) Emilia Besztyga
1905		Jan Gul Franciszek Synowiec (kierownik) Emilia Besztyga Jan Gul Maria Magda
1907	Dwuklasowa z programem szkoły czteroklasowej	Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Magda Jan Kronenberg Małgorzata Schmorhum
1909		Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Magda Jan Kronenberg Małgorzata Schmorhum
1910		Aniela Ziemkowska Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Magda Jan Kronenberg Małgorzata Schmorhum
1911		Maria Dobrowolska Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Synowcowa (z Magdów) Jan Kronenberg Maria Fiałkowska Maria Dobrowolska
1912		Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Synowcowa Stanisław Sochacki Jan Kronenberg Maria Fiałkowska
1913		Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Synowcowa Stanisław Sroka Maria Fiałkowska Stefania Luxówna Jadwiga Pilszakówna
1914		Franciszek Synowiec (kierownik) Maria Synowcowa Maria Fiałkowska Stefania Luxówna Kazimiera Kontecka

Uwaga: Dane, pochodzące z schematyzmów, mają roczne opóźnienie w stosunku do stanu faktycznego, co wynika z metod ich opracowania i wydawania (powstanie szkoły w 1875 roku nie zostało w schematyzmie ujęte).

Źródło: Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, za lata 1875-1914.

Bibliografia:

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 385. *Akta Gminy Świlcza*, sygn.49. *Księga wójtowsko-lawnicza (1631-1838)* [cyt. *Księga wójtowska...*]
- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 170. *Szkola Podstawowa w Świlczy*, sygn. 1. *Historia szkoły w Świlczy (1875-1952)*.
- Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle sygn. 1738-1739. *Akta parafii Świlcza*, t. I i II [cyt. *Akta parafii Świlcza...*].
- Zbiory parafialne w Świlczy, *Kronika parafii Świlcza*.
- Schematismi dieocesis premissienis rit. lat., za lata 1826-1858.
- Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, za lata 1875-1914.
- Roman Pelczar, *Szkolnictwo parafialne ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII wieku)*, Warszawa 1998.



Bigos – nie tylko myśliwski

Uczniowie Zespołu Szkół w Trzcianie z wizytą u głównego koordynatora programu „Ożywić pola. Rok kaczki” dr. inż. Wojciecha Wdowika

17 kwietnia 2013 roku uczniowie Zespołu Szkół w Trzcianie – Klaudia Czubocho, Klaudia Piątek, Krzysztof Woźny wraz ze szkolnym koordynatorem Agnieszką Małozieć udali się do Urzędu Gminy Świlcza celem przeprowadzenia wywiadu z głównym koordynatorem programu „Ożywić pola. Rok kaczki” – wójtem Wojciechem Wdowikiem. Pytania spontanicznie zadawali uczniowie biorący udział w całorocznych działaniach na rzecz programu. Redagowała całość – A. Małozieć.

– **A. Małozieć – Witamy serdecznie pana Wójta, kłaniamy się nisko. Oprócz, absorbującej funkcji Wójta Gminy Świlcza pełni Pan rolę koordynatora konkursu, w którym Zespół Szkół w Trzcianie bierze udział. Jak można promować na terenie gminy edukację ekologiczną? Czy odnosimy znaczące w tym zakresie sukcesy?**

– **Wójt:** To ważne i trudne pytanie. Wartości ekologiczne w jednostkach samorządu terytorialnego mają swój status społeczny zostały zaakceptowane przez społeczeństwo i stały się elementem świadomości wszystkich mieszkańców naszej gminy. Są różne sposoby promocji ekologicznej, np. umiejętne i sprawne informowanie o walorach przyrodniczych gminy, o pracach gminy na rzecz ochrony środowiska, o zachowaniach i działaniach przyjaznych środowisku przyrodniczemu. Podam przykład.

Kiedy zostałem członkiem Koła Łowieckiego, dostałem wytyczne odnośnie promocji programów ekologicznych wśród młodzieży. Mam w pewnym stopniu ułatwione zadanie, bo jestem wójtem i nadzoruję pracę szkół, w gminie. Gorąco zachęcam i motywuję do podejmowania przez dzieci i młodzież działań ekologicznych. Zachęcam dzieci i młodzież do bezpośredniego kontaktu z przyrodą, do poznania walorów przyrodniczych gminy. Uważam, że rozbudzanie świadomości ekologicznej i poczucia odpowiedzialności za środowisko powinno zaczynać się od najmłodszych lat.

Cieszy fakt, że wiele szkół z naszej gminy angażuje się w realizację różnorodnych zadań z edukacji ekologicznej. Na uwagę zasługują takie działania jak: organizowanie i udział w różnorodnych konkursach ekologicznych, pozyskiwanie surowców wtórnych, promocja ekologicznej żywności, czy chociażby realizacja zadań w kolejnych edycjach programu „Ożywić pola”. Wierzę w to, iż młodzi ludzie będą wdrażać wszystkie poznane za młodu zasady w dorosłym życiu.

Środków promocji jest wiele: plakaty, plansze informacyjne, foldery, albumy, informatory, atlasy, broszury, mapy, filmy, płyty CD ROM, gadżety, imprezy masowe, happeningi ekologiczne, wystawy, targi, strony internetowe szkół i gminy, artykuły prasowe zamieszczane w prasie samorządowej i lokalnej itp. Zauważyliście, chyba ile dyplomów i pamiątek zdobi korytarze i ściany Urzędu Gminy.

– **Wiemy, że jest Pan myśliwym Koła Łowieckiego. Skąd to zainteresowanie myślistwem? i jakie warunki trzeba spełniać, by zostać myśliwym.**

– **Wójt:** Można powiedzieć, że uległem podszeptom mieszkańców naszej gminy i przyjaciół zaangażowanych od dawna w działania koła łowieckiego. To oni rozbudzili we mnie tę pasję, która swoją drogą, wcale nie jest dla mnie najważniejsza. Chciałbym, żeby wszyscy zrozumieli ideę łowiectwa, że to łowiectwo nie polega tylko na wycieczce do lasu i polowaniu na zwierzynę. To w głównej mierze moja działalność ekologiczna

na w gminie. Z pełnym zaangażowaniem i zrozumieniem problemu biorę np. udział w sprawach spornych dotyczących szkód wyrządzonych przez zwierzynę łowną rolnikom

Myślę, że każdy, kto kocha przyrodę, znajdzie czas i sposób na zaspokojenie swoich pasji. przyrodnicy. Zaznaczam, że nie jest to takie łatwe. Na początek kandydat na myśliwego musi się uczyć, poznać statutowe cele, założenia i sens ochrony przyrody, zdać egzamin łowiecki i pochwalić się obszerną wiedzą z różnych dziedzin np. z ekologii. oraz posiadać broń myśliwską.

Jest ona bardzo niebezpieczna, a używanie jej – to odpowiedzialne zadanie. Posiadanie strzelby obwarowane jest wieloma restrykcjami, np. nie można być karanym, należy zdać egzamin z obsługi broni i pozytywnie przejść badania psychologiczne. Następnie kieruje się wniosek na policję, która z kolei wydaje pozwolenie na posiadanie broni. Musi być ona zarejestrowana. Przechowujemy ją w zamknięciu i chronimy przed dostępem nieupoważnionych osób.



Każdy myśliwy najbardziej ceni sobie poroża – trofea myśliwskie. Tych jeszcze nie posiadam. Moim największym osiągnięciem w dziedzinie myślistwa, było upolowanie dzika, który ważył około 80-90 kg. Często udaje mi się wrócić z łowów z łanią, albo bażantem, to tzw. dziczyzna.

– **Dziczyzna jest zdrowa i smaczna, ale przecież giną zwierzęta Czy jest to moralne i w zgodzie z ideą ekologii?**

– **Wójt:** Oczywiście. Mięso dzika, tak jak dziczyzna w ogóle, jest niemal całkowicie pozbawione cholesterolu i na dodatek wyjątkowo smaczne. Niemcy czy Austriacy kupują od nas duże ilości mięsa tego gatunku. Ubolewam, że w Polsce nie ma zwyczaju konsumowania dziczyzny jako pełnowartościowego posiłku. Należy pamiętać, że mięso z upolowanej zwierzyny koniecznie po wypatroszeniu musi trafić do badania weterynaryjnego w kierunku chorób zwierzęcych np. włośnicy.

Ludzie, poza nielicznymi wyjątkami, od zawsze jedli mięso, czy to pod postacią szynki, czy kielbasy. Te wyroby mięsne też pochodzą od zwierząt, które, czy nam się to podoba czy nie, trzeba uśmiercić, zanim trafią na nasz stół. Według mnie ustrzelenie zwierzęcia na polowaniu należy do najbardziej humanitarnych sposobów zabijania, które sprzyjają jednocześnie regulowaniu populacji dla zachowania równowagi w przyrodzie. Zawsze buntuję się, jeżeli ktoś nazywa myśliwych mordercami.

Odstrzał nie jest jakąś zabawą czy rozrywką, to po prostu redukcja populacji na korzyść innych zwierząt lub ludzi.

– Jak wygląda typowe polowanie na zwierzynę?

– Wójt: Każdorazowo, gdy wybieramy się na polowanie z bronią w rękę, musimy to zgłosić. Jeżeli jest to polowanie indywidualne, umawiam się z kolegą i jedziemy samochodem do lasu. Najpierw oczywiście dopełniamy formalności m.in. wpisujemy się w książkę wyjść na polowania. Podczas łowów odnotowujemy każdy oddany strzał i rodzaj upolowanej zwierzyny. Inny jest przebieg polowania zbiorowego. Takie musi być najpierw zgłoszone władzom, które zarządzają terenem, na którym ono się odbędzie. Polowanie prowadzi doświadczony myśliwy. Jego zadaniem jest poinformowanie uczestników o dokładnym przebiegu i okolicznościach łowów. Odpowiada on za bezpieczeństwo grupy i za całą organizację. Zwykle zaczyna się o godz. 9.00 rano i kończy około godziny 14.00. Czasem towarzyszy nam myśliwy z trąbką, który sygnalizuje początek i koniec polowania. Najpierw organizuje się nagonkę na zwierzynę. Przebieg polowań warunkują ściśle określone dość rygorystyczne zasady, bo chodzi przede wszystkim o bezpieczeństwo uczestników. Prawo łowieckie w Polsce jest zbiorem doskonale opracowanych zasad postępowania i zasługuje na miano jednego z najlepszych. Należy tu nadmienić, że nie zawsze i nie wszędzie można oddać strzał do zwierzyny. Ten ruch powinien być pewny i przemyślany, by zminimalizować cierpienie postrzelonego zwierzęcia.

Nie można strzelać do każdego napotkanego zwierzęcia. Przed każdym polowaniem zawsze dociera do nas informacja, jakie zwierzę może zostać ustrzelone. Warto tu wspomnieć o tzw. okresach ochronnych dla zwierzyny. Dziś tj. 17 kwietnia nie można już polować na piżmaki, jenoty, norki czy szopypacze. Należy zrezygnować z odstrzału samic, które są w okresie rozrodu lub opiekują się młodymi. Kiedy wybieram się na polowanie, zawsze mam powyższą zasadę na uwadze. Pełny sezon łowiecki rozpoczyna się w listopadzie i grudniu. Można polować wtedy na niemal każdą napotkaną zwierzynę łowną, np. na jelenie, daniela, dziki, tchórze, lisy, jenoty, piżmaki, zające, bażanty i kuropatwy.

– Gdzie, w naszym regionie, odbywają się polowania?

– Wójt: Na naszym terenie ustalone są tzw. obwody łowieckie różnych kategorii. Do ich określenia brane jest pod uwagę wiele czynników m.in. powierzchnia lasów i pól, ukształtowanie terenu. Trzciana należy do 2 obwodów łowieckich. Pierwszy z nich to „Podgorzałka”, gdzie występuje kaczka krzyżówka. Ze względu na infrastrukturę zabudowań, zagospodarowanie terenu, które ograniczają możliwości łowieckie ten obwód został oceniony na poziomie średnim. Drugi pod nazwą „Rogacz” obejmuje również okolice Woliczki. Bratkowice mogą pochwalic się dużymi obszarami leśnymi i zbiornikami wodnymi. Tereny bratkowickiego obwodu łowieckiego „Jedność” obfitują w zwierzynę łowną, głównie jelenie i dziki. Pod względem walorów łowieckich obszar ten oceniony został bardzo wysoko. Koła dzierżawią od państwa tereny, na których się poluje. Obokrajowcy doceniają nasze tereny, stąd popularne są także tzw. polowania dewizowe, podczas których za opłatą i po spełnieniu szeregu warunków mogą oni polować. Zaznaczam jednak, muszą oni być myśliwymi spełniającymi wszystkie wymagania. A nie wiem, czy wiecie, że 3 lata temu na bratkowickie kozły polował znany aktor – Bogusław Linda.

– Jaką ciekawą przygodę przeżył Pan na polowaniu?

– Wójt: Ostatnio w zimie wybrałem się z kolegą na polowanie na łanie. Podczas dojazdu zjechał się nieco z drogi. Nie spodziewanie pod naszym autem załamał się na rozlewisku lód i zamiast tropić zwierzynę i podziwiać piękno przyrody, utknęliśmy na dobre 3 godziny „po kolana” w wodzie. W końcu dzięki odpowiedniemu wyposażeniu udało nam się wciągnąć zaha-

zoną o podciętą przez bobry brozową wyciągnąć samochód. Z polowania nici, a my byliśmy cali mokrzy i zziębnięci.

– Kto decyduje, jaki zwierzę jest motywem przewodnim programu „Ożywić pola”?

– Wójt: Decyzja należy do Polskiego Związku Łowieckiego, który co roku typuje, jaki gatunek zwierząt będzie motywem przewodnim działań ekologicznych. Na pewno bierze się pod uwagę fakt ochrony danego gatunku. Chcemy uświadomić młodemu pokoleniu konieczność ratowania ginących i zagrożonych populacji zwierząt. Był już rok zająca, cietrzewia, sarny no i teraz – kaczki. Trudno przewidzieć, jakie będzie następne zwierzę.

Przy wyborze decydującym argumentem staje się zauważalne zmniejszanie ilości pewnych gatunków zwierząt na polskich polach. Stąd nazwa programu ma na celu „ożywić” pola i łąki. Liczba zwierząt leśnych z roku na rok maleje. Głównymi przyczynami tego niepokojącego stanu rzeczy są: rozwój przemysłu i zanieczyszczenie środowiska. Przyczynia się do tego również wzrost aktywności drapieżników. Stąd idea programu jest zapobieganie temu zjawisku przez szereg różnych działań na rzecz ekologii. Mocno angażuje się w nie młode pokolenie, dzięki czemu powinno ono docenić walory środowiska naturalnego.

– Jak ocenia Pan nasze działania kontrolowane przez koordynatorów w ramach tegorocznego programu „Rok kaczki”?

– Wójt: Cieszę się z zainteresowania ekologią uczniów i zaangażowania w działania proekologiczne szkolnych koordynatorów. Towarzyszyłem wam w poczynaniach na rzecz programu „Ożywić pola”, zakładając m.in. budki lęgowe, podczas obserwacji przyrody i prelekcji tematycznych. Mam wrażenie, że wasze zainteresowanie ochroną przyrody jest autentyczne. Słowa podziękowania kieruję pod adresem nauczycieli – koordynatorów, którzy zaangażowali się w projekt. To przynosi efekty. Jestem przekonany, że o kaczce krzyżówce wiecie o wiele więcej niż rok temu. Mam nadzieję, że polubicie obcowanie z naturą, takie prawdziwe, nie tylko podczas tradycyjnych lekcji przyrody w szkole. Uwierźcie! Najwięcej efektów i satysfakcji daje przebywanie na łonie natury oraz kontakt z miłośnikami ekologii.

Jako główny koordynator, muszę godzić pracę samorządową ze społeczną. Mam tego świadomość, robię to, co lubię i potrafię. Robię to z radością, wręcz z ogromną przyjemnością i cieszy mnie fakt, że ktoś może z tego skorzystać.

Zaplanowane przeze mnie działania mają przede wszystkim charakter dydaktyczny. Liczę jednocześnie na ich efekty w przyszłości. Radość dzieciaków po całorocznych zmaganiach w programie to dla mnie największa nagroda. Wspomnieć tu muszę, że zamiłowanie do przyrody, do naszych pięknych pól i łąk sięga czasów mojego dzieciństwa, gdy jako młody chłopak obcowałem niemal każdego dnia z pięknem natury. Sentyment pozostał na lata, a teraz procentuje. To podwójna przyjemność.

– Na zakończenie zapytamy, jakie są Pana inne zainteresowania, oprócz zamięłowania do łowiectwa?

– Wójt: Preferuję relaks na łonie natury. Uwielbiam las, spokój i ciszę, spacerować z psem Boni (posokowiec bawarski). Jeśli czynny wypoczynek – to głównie rower i narty. Muszę się pochwalić pięknym pucharem, który zdobyłem za zajęcie II miejsca w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego w narciarstwie alpejskim w kategorii samorządowców.

– A. Małozieć: – Dziękujemy p. Wójtowi za wyczerpujące i ciekawe wypowiedzi i przybliżenie wielu szczegółów z dziedziny, którą uczniowie mało znają. Wzbogaciliście swoją wiedzę. Podzieliliśmy się nią z innymi.

Janina Godlewska, Agata Micał

Uroczysty finał XII Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej

O szkole – organizatorze konkursu...

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej to miejsce, gdzie edukacja dla zrównoważonego rozwoju odbywa się od długiego czasu systematycznie i cyklicznie. Uczestniczy w licznych proekologicznych inicjatywach na forum gminy, województwa i kraju. **Placówka szczyty się posiadaniem ogólnopolskich znaków jakości: „Zielonego Certyfikatu I stopnia – szkoła przyjazna środowisku”, „Zielonego Certyfikatu II stopnia – szkoła jako ośrodek rozwoju zrównoważonego” i ogólnopolskiego emblematu: „Lider Zrównoważonego Rozwoju”.** Działa z sukcesem w międzynarodowym Programie Globe, zajmując 11 miejsce w klasyfikacji ponad 130 szkół polskich zarejestrowanych w programie, a w konkursach organizowanych podczas corocznych seminariów dla uczniów Globe-Games zajmuje drużynowo od trzech lat I miejsce. Od 2012 roku prowadzi badania w ramach Ogólnopolskiego Programu „Badawcza Kampania Klimatyczna”, włączył się także do ogólnopolskiego konkursu: „Ożywić pola”. Od 2002 roku zorganizował już **11 edycji konkursu ekologicznego**, który cieszy się ogromną popularnością. Dyrektor szkoły wdraża od trzech lat innowację z zakresu kierowania szkołą (zarejestrowaną w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie), pt. „Szkoła dla zrównoważonego rozwoju”.

XII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej w liczbach...

380 prac w 4 kategoriach wiekowych: od przedszkola do gimnazjum. Prawie 400 uczestników i gości uroczystej gali. Ponad 30 placówek, w tym zespoły szkół, około 80 opiekunów i kilkunastu członków jury. Wreszcie 70 uczniów nagrodzonych i wyróżnionych. Tak w liczbach przedstawia się **XII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny**, którego organizatorem jest Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej oraz Wójt Gminy Świlcza. W tym roku konkurs odbywał się pod hasłem „**Zdrowy świat – zdrowe życie**”, a jego mottem była myśl Decimusa Juniusa Juvenalisa „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Nasze przedsięwzięcie honorowym patronatem objęli: Podkarpacki Kurator Oświa-



ty i Marszałek Województwa Podkarpackiego. Uroczysta gala, podczas której rozdano nagrody i podsumowano przebieg konkursu, odbyła się 17 kwietnia 2013 r. w naszej szkole.

Cele konkursu, tematyka, jury..., czyli jak zachęcać do ekologicznego stylu życia?

Organizując XII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny, zaplanowaliśmy jego cele: propagowanie idei zrównoważonego rozwoju, popularyzowanie zdrowego i ekologicznego stylu życia, promowanie postaw i zachowań przyjaznych środowisku, a także inspirowanie środowisk lokalnych do działalności artystycznej, przedstawiającej problematykę zdrowego odżywiania się i ekologicznego sposobu życia. Te ambitne plany zrealizowaliśmy w 6 konkursach tematycznych adresowanych do dzieci i młodzieży gimnazjalnej. Najmłodsi uczestnicy – przedszkolaki w wieku od 3 do 6 lat, wykonywali pracę plastyczną, polegającą na zaprojektowaniu kuchennego fartuszka lub podkładki na stół z motywem warzyw lub owoców, ważnych dla zdrowia człowie-



Najmłodszy laureat konkursu.

ka („Nie licz gruszek, zrób fartuszek. Zamiast kwiatka ekologicznego podkładka”). Ich starsi koledzy z klas I – III SP wykonywali przedmioty dekoracyjno-użytkowe: broszki, bransoletki, koraliki, ramki na zdjęcia, ozdoby świecznika, serwetniki i zawieszki z dowolnych materiałów, takich jak: papier, masa papierowa, masa solna, filc, tkanina, modelina, zawierające motyw warzyw lub owoców („Warzywno-owocowa błyskotka”). Uczniowie klas IV – VI mogli wziąć udział w dwóch konkursach. Obdarzeni talentem literackim pisali wiersze, których tematem był zdrowy styl życia („Nie trzeba pisać długo, żeby o zdrowym trybie życia powiedzieć wszystko”). Inni mogli wybrać wykonanie gry planszowej związanej z szeroko pojętą ekologią („Zrób coś z niczego i graj z kolegą – zamiast śmieci gra dla dzieci”). Gimnazjaliści, czyli najstarsi uczestnicy konkursu, pisali dziennik, którego zapiski dotyczyły zdrowego i racjonalnego odżywiania się, dbania o kondycję fizyczną i psychiczną oraz o środowisko naturalne („Moje codzienne odkrycia na temat zdrowego stylu życia – zapiski z dziennika”). Najbarwniejszą i wzbudzącą najwięcej emocji konkurencją był rozgrywany na żywo „Eko Masterchef”. W tym dwuetapowym konkursie wzięły udział 24 dwuosobowe drużyny z podkarpackich gimnazjów. Zadaniem uczestników było rozwiązywanie testów, których problematyka związana była ze zdrowym odżywianiem się, a także wykonanie ekologiczne-

go, zdrowego i smacznego śniadania z produktów przygotowanych przez organizatorów. Ważnym elementem tych zmagowań było przedstawienie i zareklamowanie przygotowanych przez drużyny pyszności. Prace konkursowe uczniów zostały ocenione przez profesjonalne jury, w skład którego weszli między innymi doradcy metodyczni i konsultanci PCEN – panie: Grażyna Tereskiewicz i Barbara Wróbel, Ewa Barańska – autorka książek dla młodzieży i dorosłych oraz eksperci z dziedziny tematyki konkursu – panowie: Wojciech Sieroń – nauczyciel ZS nr 1 w Ropczycach (opiekun Klubu Gier Planszowych), Bogusław Orchowski (rodzic-plastyk), Zygmunt Radek – wiceprezes Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego, Kamil Trzeciak – szef kuchni, panie: Elżbieta Węgrzynowicz (malarka), Zofia Pacześniak (polonistka, autorka scenariuszy teatralnych), Zofia Janda – instruktor w zakresie żywienia, Barbara Salach – dietetyk, rodzic.



Uroczysta gala

W dzień finałowej gali szkołę odwiedziło wielu znakomych gości. Przybyli przedstawiciele instytucji, które konkurs objęły honorowym patronatem, przedstawiciele władz samorządowych, członkowie Rady Sołeckiej, przedstawiciele sponsorów i instytucji, z którymi współpracuje placówka, dyrektorzy szkół, nauczyciele, rodzice oraz uczniowie. Gospodyniami uroczystości były: dyrektor Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej pani Janina Godlewska i wicedyrektor pani Marta Grębosz, która z humorem i swadą prowadziła galę. Najważniejszą częścią spotkania było rozdanie nagród wszystkim laureatom konkursu. Dzięki hojności sponsorów, którymi w tym roku byli: Wójt Gminy Świlcza, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, mogliśmy nagrodzić aż 70 uczestników konkursu. Bardzo miłym akcentem na zakończenie uroczystości był wspólny poczęstunek przy ekologicznym stole, przygotowanym przy pomocy rodziców. Pokłosiem XII Wojewódzkiego Konkursu jest publikacja – folder zawierający opis założeń konkursu, opatrzonego ilustracjami i fragmentami prac laureatów – taki folder otrzymały uczestniczące w konkursie szkoły, zaś poszczególne działania konkursu zostaną udokumentowane posterem prezentującym wszystkie jego etapy i zdjęciami wraz z umieszczeniem logo bądź nazwy sponsorów i sprzymierzeńców tego przedsięwzięcia. Sympatyczna atmosfera tej kwietniowej srody na długo pozostanie w pamięci organizatorów i uczestników. Mamy nadzieję, że w podobnych nastrojach spotkamy się za rok podczas finałowej gali XIII Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego.

Do zobaczenia! Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z finału XII Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego Zapraszamy na stronę internetową naszej szkoły www.zsruclnawielka.pl. Warto!

XI Gminny Konkurs Sztuki Recytatorskiej „Gimnazjalne spotkania z poezją”

Julian Tuwim – na ławeczce...

Julian Tuwim to poeta, którego utwory do dziś wzruszają i bawią kolejne pokolenia czytelników. 2013 rok został ogłoszony „Rokiem Juliana Tuwima”. Z tej okazji XI Gminny Konkurs Sztuki Recytatorskiej „Gimnazjalne spotkania z poezją” przebiegł pod hasłem poezji Tuwima. Konkurs ten odbył się 28.05. br. w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Trzcinie.

Z poezją tak wielkiego poety jak Julian Tuwim zmierzyło się jedenaścioro gimnazjalistów z 4 gimnazjów gminy Świlcza: w Trzcinie, Bratkowicach, Świlczy i Rudnej Wielkiej.

Recytatorzy starannie dobierali swój repertuar do własnych zainteresowań, możliwości interpretacyjnych.

Po występach uczestnicy zostali nagrodzeni gromkimi brawami, które były tylko skromnym podziękowaniem za występy i dostarczenie przeżyć estetycznych słuchaczom.

Kiedy emocje opadły, wszyscy zostali zaproszeni do obejrzenia prezentacji multimedialnej na temat życia i twórczości J. Tuwima. Każdy z uczestników miał świetną okazję dokładniej poznać postać polskiego wybitnego poety pochodzenia żydowskiego. Od najmłodszych lat każdy znał Murzynka Bambo, Abeceadło, Zosię – Samosię, Lokomotywę...

Następnie na scenie swoje aktorskie umiejętności zaprezentowali uczniowie kl I i II Gimnazjum w Trzcinie w scenie kabaretowej pt.: „Podróże kształcą”.

Widzowie „udali się” na wycieczkę po wielu krajach świata, choć była to podróż z „przymrużeniem oka”. Aktorzy dostarczyli wszystkim niemało emocji i uśmiechu.

Wyniki Konkursu

Jury w składzie: Anna Łagowska, Maria Waltosz, Joanna Różańska, Iwona Batóg i Anna Woźny – miało naprawdę trudne zadanie. Komisja konkursowa przyznała następujące miejsca:

I – Sylwia Ozga – Gimnazjum nr 3 w Trzcinie,

II – Anna Kołodziej – Gimnazjum nr 3 w Trzcinie,

III – Gabriela Piątek – Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach.

Wyróżnienia otrzymali: Emil Janowski – Gimnazjum nr 2 w Świlczy, Aleksandra Łoboda – Gimnazjum nr 3 w Trzcinie i Monika Pokrywa z Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej.

Uczestnicy konkursu w nagrodę otrzymali książki i pamiątkowe dyplomy. Dla wszystkich konkurs był świetną okazją do spotkania z niezwykłą postacią i osobowością poety, autora tekstów piosenek, poematów, słopiewnia itp. Juliana Tuwima. Każdy z wykonawców nabrał nieco odwagi i pewności siebie oraz zdobył cenne doświadczenie wystąpień publicznych, które mogą okazać się przydatne w przyszłości.

Inf. wł.



*Już za parę dni, za dni parę
Weźmiesz plecak swój i gitarę...*

WIEŚCI Z ZESPOŁU SZKÓŁ W ŚWILCZY – nasza praca w roku szkolnym 2012/13

Rok szkolny 2012/13 powoli dobiega końca. Był on czasem wytężonej, solidnej pracy, zmagania konkursowych uczniów, udziału w wielu znaczących akcjach, sprawdzianów, egzaminów, niezapomnianych przeżyć, wielu wzruszeń i wspianych chwil...



Jak co roku świlczańska młodzież pokazała, na co ją stać i nie zawiodła Rodziców oraz nauczycieli. Z radością, pełni nadziei witaliśmy nowy rok szkolny. W październiku **dziękowaliśmy** **pracownikom oświaty** za przekazywany dar nauki, wychowania, mądrość, prawdę i dobro.

Uroczystą mszą św. dumnie świętowaliśmy **Dzień Patrona Szkoły** – św. Jana Kantego.

Miesiąc później pamiętaliśmy o zmarłych, odwiedziliśmy Grób Nieznanego Żołnierza na naszym parafialnym cmentarzu.



11 listopada 2012 r. wzięliśmy udział w gminnych obchodach Narodowego Święta Niepodległości. Uświetniliśmy je udziałem we mszy świętej i zaprezentowaliśmy montaż słow-

no-muzyczny upamiętniający drogę do wolności naszej Ojczyzny.

Kochamy zwierzaki, więc wspomogliśmy rzeszowskie **schronisko Kundelek**.

W grudniu odwiedził nas św. Mikołaj, a tuż przed świętami organizowaliśmy klasowe wigilijki. Uczestniczyliśmy w akcji **Adopcja na odległość**.

W styczniu 12 wolontariuszy z gimnazjum zorganizowało zbiórkę środków pieniężnych „Dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów” w ramach akcji **WOŚP**.

Nie zapomnieliśmy również o Szanownych Babciach i Dziadkach i współtworzyliśmy z GCKSiR **VI Spotkanie Seniorów**.

W ramach godzin **plastyki i zajęć artystycznych** uczniowie przygotowali okolicznościową wystawę nawiązującą do tradycji wielkanocnych i zaprezentowali własnoręcznie wykonane pisanki.

Klasa III b szkoły podstawowej przygotowała pod opieką wychowawczynie montaż słowno-muzyczny „**Święta w Europie**”.



Jak wszyscy uczniowie zmierzaliśmy się z **egzaminami** – 4 kwietnia w szkole podstawowej oraz w dniach 23 – 25 kwietnia w gimnazjum. Z niecierpliwością czekamy na wyniki i mamy nadzieję, że i w tym roku osiągniemy najwyższe noty w gminie.

Klasa III b gimnazjum pracowała nad projektem „**Inny nie znaczy gorszy**”. Występ naszych kolegów wzbudził wiele emocji, dał wszystkim do myślenia, bo uświadomił, że każdy z nas jest inny.

W ramach **edukacji teatralnej** i obcowania z **kulturą** nasi uczniowie odwiedzili Podkarpacką Filharmonię oraz Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Z zainteresowaniem obejrzeli „Dziadka do orzechów”, „Romeo i Julię”, „Zemstę”.

Dbaliśmy również o rozwój fizyczny i zdrowotny uczniów. Oprócz wprowadzenia zdrowej żywności w szkolnym sklepiku, spożywania warzyw, owoców, picia mleka zorganizowali-



Fot. Halina Tarańska

śmy kampanię promującą zdrowy styl życia pod hasłem **Trzymaj formę!** W tym roku przyświecało jej hasło: Zdrowo jem – więcej wiem.

Oszczędzaliśmy w **SKO**, braliśmy udział w konkursach o tematyce finansowo – oszczędnościowej. Zorganizowaliśmy **Żywe Lekcje Biologii** – w tym roku głaskaliśmy węże i pająki.

Odbyliśmy **podróż do Meksyku**, szkoda, że tylko w wyobraźni...

Wzięliśmy udział w wielu **konkursach szkolnych, gminnych, powiatowych, wojewódzkich**.

Warto wspomnieć te najwyżej ocenione:

- **Michalina Niziołek** z kl. V a otrzymała wyróżnienie w części literackiej w VII Konkursie Papieskim „Z Wadowic do świętości”,
- **Marlena Worosz** z kl. VI a została laureatką Powiatowego Konkursu „List do św. Mikołaja”,
- **Katarzyna Rzucidło** z kl. III b została laureatką konkursu „Zdrowa żywność – zdrowe potrawy”; w tym konkursie nagrody otrzymali również: **Jessica Nowak** z kl. II a, **Artur Patroś** z kl. II a,
- **Dominik Zieliński** z kl. I a gim. został laureatem Konkursu Matematycznego Olimpus,
- **Sylwia Podstawka** z kl. III b gim. otrzymała tytuł finalistki w Konkursie chemicznym organizowanym przez KO w Rzeszowie,
- **Adrian Pinkowski** z kl. II a gim. zakwalifikował się do finału Konkursu Biologicznego organizowanego przez KO w Rzeszowie,
- **Urszula Kałucka** z kl. III a gim. zajęła II miejsce w II Powiatowym Konkursie Języka Angielskiego,
- **Julia Piekarz** z kl. I a zajęła II miejsce w X Gminnym Konkursie Regionalnym „Moje Gniazdo”, a **Michalina Niziołek** i **Klaudia Ziemińska**, uczennice klasy V a otrzymały wyróżnienie,
- **Ewa Rodzoń** zdobyła tytuł Mistrza Pięknego Czytania w Konkursie „Czytajmy Korczaka”,
- **Izabela Papuga** z kl. VI a otrzymała nagrodę główną w IX edycji Wojewódzkiego Konkursu Plastycznego „Tradycje i zwyczaje Podkarpacia... I Ty jesteś częścią mojej Małej Ojczyzny”,
- **Sebastian Pacia** z kl. III b gim. otrzymał wyróżnienie w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Trzymaj formę”,
- **Ewa Rodzoń** z kl. II a gim. zajęła III miejsce w XI Wojewódzkim Konkursie Piosenki Obcojęzycznej „Z piosenką przez Europę”.

Wszystkim uczniom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych. Nauczycielom współpracującym z wychowankami dziękujemy za pracę. Liczymy, że po zasłużonym wakacyjnym odpoczynku wrócimy pełni sił i zapału do dalszej pracy oraz nauki.

Chcecie osiągać sukcesy, poznawać i odkrywać tajemnice wiedzy?

**ZAPRASZAMY DO
ZESPOŁU SZKÓŁ W ŚWILCZY**



Bożena Kokoszka



Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie z premierą spektaklu pt. „W labiryncie” z udziałem uczniów

Dnia 14 kwietnia 2013 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Trzcinie miało miejsce niecodzienne wydarzenie artystyczne. Uczniowie ZST-W zaprezentowali sztukę pt. „W labiryncie”. Autorkami scenariusza są nauczyciele języka polskiego pracujący w szkole: Bożena Kokoszka i Joanna Patro.

Inscenizacja „W labiryncie” składa się z siedmiu scen, których łącznikiem, a zarazem motywem przewodnim staje się tytułowy labirynt. Autorki scenariusza próbowały wydobyć różnorakie jego sensy, ukazać całe bogactwo tego zagadkowego



i tajemniczego, wręcz magicznego pojęcia. Sięgnęły do jego pierwotnego znaczenia, w myśl którego labirynt to antyczna budowla o skomplikowanym układzie wewnętrznym krzyżujących się korytarzy i pomieszczeń, uniemożliwiają one dojście do punktu centralnego, a także – o zgrozo! – wydostanie się na zewnątrz.

Zwróciły uwagę na następujące wymiary labiryntu: jednostkowy – człowiek wrzucony w istnienie, zbiorowy – ludzkość uwikłana w zawirowania dziejowe, a także historyczny, narodowy, społeczny. Widzowie mogli doszukać się również własnych interpretacji i odczytań słowa labirynt. Na scenie pojawiły się postacie antyczne: Ariadna, Tezeusz, Eurydyka, Orfeusz, a także królewski błazen z XVI w. Stańczyk, wojenne pokolenie Kolumbów „zarażonych śmiercią” oraz współcześni nam bohaterowie

tekstów S. Mrożka. Chcąc odsłonić złożoność tytułu, sięgnięto do różnych form ekspresji. Obok słowa pojawiła się też muzyka, taniec, śpiew, obraz medialny i symbol – rekwizyt. Te zabiegi pozwoliły odbiorcom na pełniejsze zrozumienie przesłania spektaklu, dotarcia do istoty zagadnienia na poziomie znaczeń dosłownych, ale też metaforycznych. Naczelne motto inscenizacji można by ująć słowami poety „W każdym labiryncie człowiek ze swoją śmiercią się zjawia...” Spektakl niesie więc treści optymistyczne. Mimo iż ciągle stajemy się budowniczymi labiryntów, to musimy ufać, że w chwili próby Ariadna przybędzie ze swoim kłębkim.

Wielomiesięczna praca z młodzieżą pań polonistek z ZST-W w Trzcinie: B. Kokoszki, J. Patro, M. Syrdy, A. Nowak-Sanneckiej, B. Bindugi, G. Kwaśniewskiej dała w efekcie wartę obejrzenia widowisko. Wykorzystano w nim audiowizualną siłę ekranu.

Widzowie bardzo ciepło przyjęli spektakl, a ukoronowaniem ciężkiej pracy był aplauz zgromadzonej publiczności. Warto podkreślić, że inscenizację raz po raz przerywano burzą oklasków.



Ogromną pracę w przygotowanie przedstawienia włożyli uczniowie z ZST-W w Trzcinie. Kształcą się oni w różnych typach szkół: Technikum Weterynaryjnym, Technikum Geodezyjnym, Technikum Usług Fryzjerskich, Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych, Technikum Budownictwa i Liceum Ogólnokształcącym o specjalności pożarniczej. W końcowej części inscenizacji uczniowie – aktorzy w intrygujący sposób wyekspowalowali walory reprezentowanych przez siebie profesji. Łącznie w przedstawieniu wzięło udział 35 uczniów.

Cieszy fakt, że uczniowie ZST-W w Trzcinie obok zdobywania wiedzy specjalistycznej mają możliwość realizowania swoich pasji. Obcowanie ze sztuką pozwala się im uwrażliwić na problemy współczesnego człowieka i racjonalnie wykorzystać swój wolny czas, a tym samym ubogacać wewnętrznie i dojrzewać intelektualnie.





Kącik Poetycki

Publikujemy kilka utworów ludzi o bogatej wyobraźni i samorodnym talencie poetyckim. Nikt ich nie uczył sztuki poetyki, metaforyki, stylistyki itp. Całe swoje dorosłe życie spędzili, pracując ciężko w wyuczonych zawodach. Nie są to czcze, banalne rymowanki. Utwory zawierają zawsze życiową mądrość i naukę. W budowie utworu autorzy stosują regularne rymy i rytmy. Piszą utwory satyryczne, religijne, refleksyjne, liryczne, patriotyczne i okolicznościowe. Wiersze są zawsze odzwierciedleniem przeżyć wewnętrznych i stanowią cenną pamiątkę kultury regionu, a nade wszystko – pamiątkę rodziną. To przede wszystkim ci, którzy nade wszystko ukochali piękny polski język w swych różnorodnych odmianach

Wsteczny bieg

Smak poziomek dojrzałych na leśnej polanie,
tęczowe płasy pstrągów w podgórskim strumyku
zapach kłosów pszenicznych na lipowym łanie,
gwiazdnych punktów milionów rozsianych bez liku.

Miłość, wierność i zdrada, odwieczna tęsknota
za tym, co być miało i za tym, co było –
Zimy, wiosny i lata, wreszcie pełne złota
sukcesy i zawody już życie spełniło.

Dziś nie tęsknię, nie czekam, nawet już nie marzę.
Coraz częściej wykreślam imiona z notesu.
Pożegnalne wiązanki noszę na cmentarzu.
Powolutku dobiegam mego życia kresu.

(Krystyna Latuszewska, 2009)

Przydrożna kapliczka

Pod lipą kwitnącą, na rozstajach drogi
Kapliczka wiejska stoi, w niej Chrystus ubogi
w cierniowej koronie, łza serdeczna spadła
na przebite dłonie.

Cierpi męki okrutne, dla Ciebie człowieku,
by wybawić Twą duszę z najcięższego grzechu.
Czasem ptak zmęczony przysiadzie na płocie,
by odpocząć chwilę w jesiennym odlocie.

Czyjaś ręka wetknęła w Chrystusowe dłonie
bibułkowy kwiatek, co jak serce płonie
krwawiącą czerwienią.
Żaden żniwiarz nie stanie z kosą rozmodlony

Żadne usta nie pozdrowią, bądźże pochwalony!
Przechodzą obok ludzie, ale mało który
z modlitwą przyklęknie u Boskiej Figury

(Krystyna Latuszewska, 5 marca 2007 r.)

Kubuś

Oczy małego dziecka
niechaj choć na chwilę
zajrzą w głąb mojej duszy.

A ja im rozchylę
skrzydła mojej miłości
i nakarmię kroplami
lipcowego miodu,
by nigdy nie zaznały
samotności i głodu.

(Krystyna Latuszewska, 2010 r.)

Z tomiku „Stokrótki”, Rzeszów, 1934 r.

Kocham

O kocham Ciebie szara chłopska chato,
Kocham jęczące czarodziejskie żarna,
kocham tych ptaszków gromadę skrzydlatą
co sunie pod dach, by pozbierać ziarna.

I ciebie kocham rozmarzona wiosko,
Gdy promień słońca skroń twą szarą żarzą.
Gdy pośród mroków lud otaczasz troską,
lud wędrujący, podróżnych – nędzarzy.

Kocham to słońce, na jasnym błękiecie,
Co rzuca promień na zbiedniałą ziemię,
Budząc do czynów konające życie,
które w uśpieniu pośród smutku drzemie...

Kocham te smutne stare cmentarzyska,
po których krążą płaczące kobiety,
Boć w straszej śmierci szalonych uściskach
Leżą praocjów spróchniałe szkielety.

Kocham też starców, co pną niestrudzeni,
Wytrwale w przyszłość po skalnym granicie...
Kocham tych wszystkich, co w znój uwierzeni
suną łódź naprzód, w rozszalałe życie...

J. Trawka

Pod lipami

W moim podwórku nad bita szosą.
Rosną dwie lipy, górą szerokie,
Pod które idę wieczorem boso,
By się upoić myślą potokiem

I przy wieczornych miłych kapelach
Tu o przyszłości swej ciągle marzę.
A gdy mi tego czasem zawiela,
To się do Stwórcy cichutko skarżę...

A gdy już spocznie tętniące sioło,
Czasem zabłądzi pod lipy dziewczę,
I szczebiotając mile, wesoło
Szepce: – ach powiedz Józku coś jeszcze?

I tak siedzimy tam pod lipami,
Bo nam czas błogo i mile bieży,
Tak upojeni, że aż czasami,
słyszemy północ z kościelnej wieży.

J. Trawka

Uwaga!

Zachowano oryginalną pisownię. Rodzinom dziękujemy
za udostępnienie materiałów archiwalnych.

Z.D.

Zofia Dziedzic

Uwierz w siebie, potrafisz...

Na społeczeństwie obywatelskim spoczywa obowiązek wyrównywania szans życiowych osób niepełnosprawnych oraz przeciwdziałanie ich dyskryminacji zarówno społecznej jak i zawodowej.

J.P. II

I Międzygminny Konkurs Poezji Juliana Tuwima Osób Niepełnosprawnych został zorganizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Świlczy zs. w Trzcianie pod patronatem Wójta Gminy Świlcza Wojciecha Wdowika w dn. 8 maja 2013 r. w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza zs. w Trzcianie.

Szczególne okazja – to ogłoszenie przez Sejm RP roku 2013 „Rokiem Juliana Tuwima”.



Kwartet wokalny.

Celami przyświecającymi organizatorom były: poznanie twórczości Juliana Tuwima, popularyzacja poezji jako szczególnej formy wypowiedzi, kształtowanie wrażliwości estetycz-



Murzynek Bambo – na scenie...

nej oraz aktywnego udziału w kulturze. Przede wszystkim chodziło organizatorom o integrowanie uczestników z różnych środowisk lokalnych, współpracę z ośrodkami wsparcia, wymianę doświadczeń, współpracę z samorządami i instytucjami w celu zapobiegania wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych psychicznie i fizycznie.



Żyją wśród nas

– Główną formą działań z naszymi pensjonariuszami podopiecznymi jest indywidualny lub grupowy trening umiejętności, niezbędnych i użytecznych w życiu codziennym. Zajęcia praktyczne z zakresu gospodarstwa domowego, plastyczne, rękodzielnicze, muzyczne, teatralne, ogrodnicze, fotograficzne, informatyczne mają jeden cel – kształtowanie umiejętności społecznych i artystycznych z zakresu funkcjonowania w codziennym życiu – mówiła Małgorzata Świdorska, dyr. Środowi-



skowego Domu Samopomocy w Woliczce. – Różnorodne konkursy to nie tylko nośnik kultury polskiej, ale i możliwość zaprezentowania się od najlepszej strony całemu ogółowi i takich wśród nas, którzy wymagają więcej pracy troski, pochwały, wyrozumiałości i serca. Zawód pedagoga – terapeuty wymaga wcielania w życie wzniosłych ideałów – dodawała.

GUS w dniu 31 VIII 2012 r. podał wstępne wyliczenia na podstawie Spisu Powszechnego z 2011 r., że populacja osób niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie w Polsce stanowi 12,2% ogółu ludności, co daje liczbę 4 miliony 700 tysięcy osób (3 mln 131,9 tysięcy – z formalnymi orzeczeniami o niepełnosprawności). Ten problem, bardzo poważny, dotyczy każdego z nas i nie może ograniczać się tylko do współczucia

i litości. Nie jesteśmy zwolnieni z obowiązku odpowiedzialności za nie, i stwarzanie im godnych warunków, takich, by czuły się wśród nas jako osoby pełnosprawne.

Rywalizacja konkursowa

Przybyłych na konkurs uczestników powitała serdecznie dyr. GBP Dorota Madej, zaś prowadzenie całości imprezy leżało w gestii Doroty Jędral, pomysłodawczyni konkursu i bibliotekarki BP w Trzcinie.



Smacznego!!!

Z własnymi interpretacjami utworów J. Tuwima wystąpiło 26 recytatorów z 9 placówek szkolno-wychowawczych: Środowiskowe Domy Samopomocy z – Kolbuszowej, Rzeszowa, Wysokiej Głogowskiej, Woliczki i Zgłobnia (ŚDS, Warsztat Terapii Zajęciowej), Specjalne Ośrodki Szkolno-Wychowawcze w Ropczycach i Mrowli, Zespół Szkół Specjalnych im. UNICEF w Rzeszowie (ul. Marszałkowska i Ofiar Katynia).

W repertuarze znalazły się takie utwory jak: Abecadło, Murzynek Bambo, Dwa wiatry, Ptasiu radio, Spóźniony słowik, O Grzesiu kłamczuchu, Okulary, Do prostego człowieka, Szczęście, Irysy. Wykonawcy występowali w dwóch kategoriach wiekowych: uczący się i już nie uczący się. Prezentowali po jednym dowolnie wybranym utworze. W czasie recytacji wykorzystywali podkłady muzyczne, efekty akustyczne, śpiew solowy i duety, taniec, rekwizyty teatralne, elementy dramy, charakterystyczną i kostiumy teatralne.

Recytacje uczestników oceniali jury w składzie: Dorota Madej, Anna Łągowska, Stanisława Stasiej, Zofia Dziedzic. Komisja zwracała uwagę na poziom opanowania i prezentacji tekstów, walory artystyczne, ekspresję wykonania. Wykonawcy musieli poznać wiersze J. Tuwima, przyswoić sobie na pamięć. Treść była ogromna, ale tylko jeden przypadek rezygnacji z występu już na scenie.

Wszystkich wykonawców nagradzano gromkimi brawami, za (w większości) dobrą dykcję, pokonanie tremy, radość wy-

konawczą. Niezwykła sceneria sali widowiskowej, aktualne dekoracje, wystawa prac plastycznych zgromadzonych okazjonalnie, dekoracje papieroplastyczne działały na wyobraźnię. Wszyscy zgromadzeni przeżywali piękne chwile, byli uśmiechnięci, spontaniczni, szczęśliwi.

Po części głównej, czyli przesłuchaniach uczestnicy konkursu częstowali się produktami zgromadzonymi na stole szwedzkim.

W Regionalnym Domu Tradycji

Atrakcją była wizyta w miejscowym, położonym niedaleko, Regionalnym Domu Tradycji Ludowych, gdzie zbiory z zakresu ludowej kultury materialnej anonsował opiekun i komisarz ekspozycji Zbigniew Lis.

– Największe zainteresowanie wzbudzały wnętrza izb wiejskich, zwłaszcza „staroświecki piec chlebowy”. Możliwość dotykania i brania do ręki narzędzi pracy włościan były dla odwiedzających wielką frajdą – relacjonował oprowadzający. Po „wycieczce” najlepszą ocenę wrażeń wystawili goście – Ale było fajnie!

Podsumowania, nagrody i zakończenie

Żle czyni człowiek, jeśli poprzestaje na zadowoleniu z siebie i łatwo przyjmuje pochwałę ludzką, ale również źle czyni, jeśli boi się krytyki czy nagany Komisja konkursowa, podsumowując wyniki wyraziła wszystkim uczestnikom, ich opiekunom i wolontariuszom serdeczne podziękowania za przyjazd, udział, przygotowane, wspaniałe prezentacje, wysoką kulturę i serdeczność.

Jest powiedzenie, że „niepełnosprawni są bardzo kochani”. Życzliwe spojrzenie i uśmiech więcej znaczą niż nawet udane mowy i dialogi.

Komisja, i organizatorzy przyznając wszystkim wykonawcom imienne, estetyczne „Dyplomy Uczestnictwa”, równorzędne nagrody książkowe wydawnictw albumowych oraz upominki w postaci artykułów szkolnych i papierniczych, akcesoriów komputerowych – jeszcze raz dziękowali za przyjazd, przygotowanie i udział w, miejmy nadzieję, nie ostatnim przedsięwzięciu tego typu. Opiekunowie i wolontariusze otrzymali „Dyplomy Podziękowania”.

Szczególne podziękowania należą się naszym hojnym sponsorom: Firmie F.H.U. „Węglomat” w Trzcinie i „AGRO-HURT” S.A. Rzeszów, dzięki którym mogła odbyć się tak wspaniała impreza integracyjna. Dziękuję Adamowi Majce dyr. GCKSiR i jego pracownikom za koleżeńską pomoc organizacyjną i udostępnienie lokalu.

– Dziękuję wszystkim ofiarodawcom, i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego organizacji. Ich pomoc jest nieoceniona i budująca. Przytoczę słowa Mistrza Lie: „Jeśli jesteś źródłem dobrodziejstw, ich owoce do Ciebie powrócą” – mówiła kończąc spotkanie p. Dorota Jędral. Wszyscy ukontentowani i obdarowani wykonanymi własnymi rękami i sercem, przez przedszkolaków Przedszkola w Trzcinie papieroplastycznymi kwiatami wrócili do swych środowisk. Czy nas będą dobrze wspominać?



Nagrody wręcza dyr. D. Madej.



Pamiątkowe zdjęcie przed GCKSiR w Trzcinie.

Dorota Jędrał


**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**

Konkurs Grantowy „Aktywna Biblioteka” prowadzony jest przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.



Konkursy grantowe w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie i jej filiach

Udział w Konkursie jest dla bibliotek szansą na zrealizowanie projektów odpowiadających potrzebom lokalnej społeczności oraz wprowadzenie pozytywnych zmian w swoim środowisku. Każda z bibliotek uczestniczących w PRB mogła wystąpić o dofinansowanie dwóch projektów. Wysokość dotacji mogła wynosić maksymalnie 5000 zł na jeden projekt. Przyznawane granty miały na celu wspierać działania bibliotek zmierzające do uatrakcyjnienia oferty edukacyjnej i mające na celu zwiększenie aktywizacji lokalnej społeczności.

Dużym wyzwaniem dla bibliotek publicznych we współczesnym świecie jest zainteresowanie ich ofertą czytelników. W czasach, gdy książka i czytanie stały się jedną z wielu form obcowania z kulturą, a biblioteka – jednym z wielu miejsc oferujących dostęp do informacji, przyciągnięcie tu czytelnika to nie lada zadanie. Jednak jest to możliwe. Podobnie jak możliwe jest przekonanie ludziom, że biblioteka może stać się dla nich nie tylko miejscem, w którym wypożycza się interesujące materiały, lecz także wartościowym partnerem. Takim, który dostrzeże ich potencjał, ułatwi realizację życiowych aspiracji czy pokaże nowe kierunki rozwoju. Nasza biblioteka miała szczęście i pozyskała 2 granty.

„Z biblioteką rozwijamy swoje pasje” to tytuł projektu realizowanego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Trzcianie i filii bibliotecznej w Bratkowicach, były to warsztaty z Robotyki i Florystyki. Dzięki uczestnictwu w warsztatach młodzi czytelnicy mieli możliwość nauczyć się budować roboty LEGO, rozwinąć swoją kreatywność, poznać tajniki programowania

a przede wszystkim świetnie się bawić! Zajęcia przeprowadzone były w systemie minimum teorii – maksimum praktyki. Warsztaty pozwoliły przyswoić wybrane zagadnienia z dziedzin takich jak informatyka, matematyka, fizyka, robotyka czy konstrukcja maszyn. Zajęcia prowadziła firma z Rzeszowa „Młodzi Robotycy” pod kierownictwem Sławomira Przybyły.

Kolejnym działaniem były warsztaty Florystyki, które poprowadziła Elżbieta Kosydar – florystka, europejska instruktorka florystyki z Ropczyc. Warsztaty również realizowane były w Bibliotece Trzcianie i filii bibliotecznej w Bratkowicach



Florystyka – to piękne!



Robotyka – to ciekawe!



w grupach tym razem po 10 par. Zajęcia obejmowały część teoretyczną, podczas której panie przyswajały wiedzę z historii dekoracji roślinnej, zasadach kompozycji, materiałach najczęściej używanych do ich wykonania oraz panujących obecnie trendach. Jak parokrotnie podczas zajęć podkreślała prowadząca, florystyka jest dziedziną sztuki, w której ważna jest zasada tworzenia i komponowania, pomysł i improwizacja. Znając te zasady i mając odrobinę wyobraźni można tworzyć bardzo ciekawe kompozycje florystyczne, a praca ta jest relaksująca i sprawiające przyjemność i satysfakcję. Zajęcia ilustrowane były licznymi przykładami wizualnymi (zdjęcia, schematy, prezentacje, przykładowe szablony).

Warsztaty cieszyły się dużym powodzeniem, zarówno młodzi czytelnicy uczestniczący w Robotyce jak i panie biorące udział we Florystyce bardzo chętnie jeszcze raz skorzystaliby



Dzień Samorządu Terytorialnego 2013

oraz
Międzynarodowe Targi Żywności i Produktów Ekologicznych „Ekogala”
25 maja 2013 r.



Polityka jest funkcją kultury,
a sercem kultury jest religia
T.S. Eliot

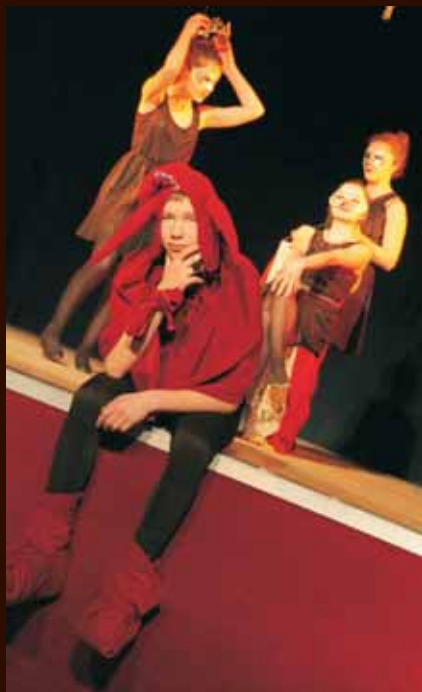


„Tradycje w jadle zachowane”

Gminne Obchody Dnia Kobiet

Dąbrowa, 9 marca 2013 r.





Spektakl teatralny „W labiryncie”

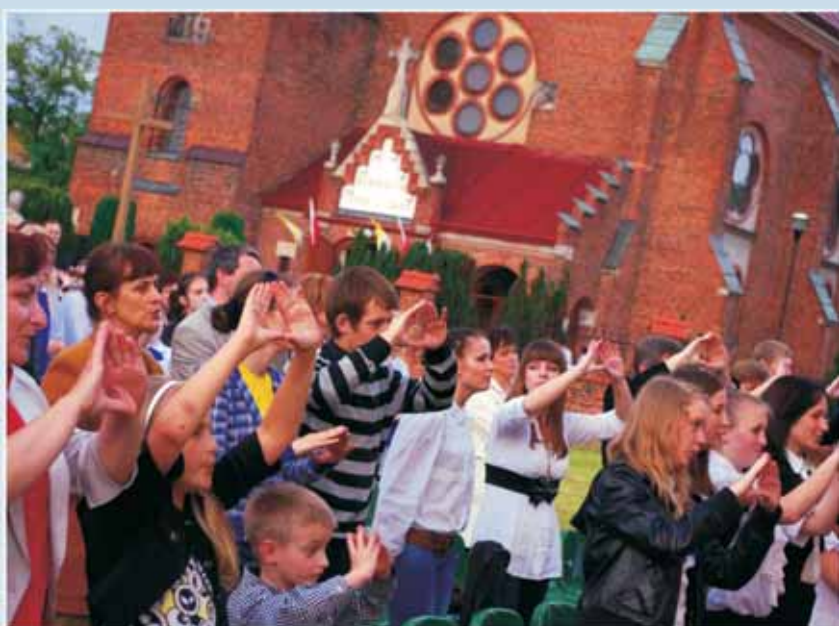
14 kwietnia 2013 r., Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcieńcu



III Ponadregionalny Konkurs Pieśni Maryjnej

„Matuchnie Pieśń Niesiemy”

Mrowla, 2 czerwca 2013 r.



w takiej formy spędzania wolnego czasu i rozwijania swoich pasji i zainteresowań.

Częścią finalną tego grantu był wyjazd integracyjny dla młodych uczestników do kina na bajkę pt. „Krudowie”.

Jesteśmy bardzo zadowoleni również my bibliotekarze że poszczęściło nam, się i mogłyśmy realizować to przedsięwzięcie przynoszące korzyści zarówno bibliotekom jak i czytelnikom naszych bibliotek.

Przynosi satysfakcję i zadowolenie fakt, że zajęcia zgromadziły wielu sympatyków naszych bibliotek. Zadawalającym faktem jest to, że nasze biblioteki cieszą się zainteresowaniem. Bardzo dziękujemy wszystkim i mamy nadzieję, że jeszcze nieraz naszym czytelnikom dostarczymy wielu wrażeń potwierdzając jednocześnie, że w bibliotece można rozwijać



swoje pasje, kreatywność, a także dobrze się bawić oraz odkrywać świat.

Alina Daniel



Książkokrążenie? (z j. ang. *BookCrossing*) czyli Święto Uwalniania Książek

Sledząc różne wydawnictwa i artykuły na temat czytelnictwa książek i czasopism w ostatnich kilku latach spotkać można termin naukowy, który zawarłam w tytule niniejszego artykułu. W Polsce ruch ten istnieje od 2003 r. Wzbudza duże zainteresowanie nauczycieli, bibliotekarzy, księgarzy i czytelników.

Z inicjatywą stworzenia akcji „uwalniania” książek wystąpił amerykański informatyk Ron Hornbaker. Był rok 2001. Uznano wówczas, iż należy „uwolnić” od kurzu i zapomnienia stojące na półkach prywatne książki, zanieść w jakieś publiczne miejsce (pociąg, parkowa, zadaszona ławeczka, ulubiony pub, uczelnia, sklep, autobus.), by inni czytelnicy mogli je przeczytać, odnieść i przekazać dalej. Mogą to być też specjalnie do tego przygotowane miejsca, np. półki, regały, stoliki w bibliotekach, klubach, kawiarniach itp.

Ileż książek „martwych” stoi latami w naszych domach i nikt po nie nie sięga, nie przynoszą one nikomu pożytku. Jeśli mają ładne oprawki czy obwoluty, ich funkcja zawęży się do ozdoby pomieszczenia.

Drugiego i kolejnego życia nabiera książka, gdy trafia do kolejnych czytelników. Dzielenie się książkami jest lepsze niż sam fakt ich posiadania. Dużo jest dziś ludzi, którzy nie mają nawyku kupowania, czytania książek, a często nie stać ich na wydatek, bo książki są drogie. Czy naprawdę?

Przede wszystkim – czytelnictwo książek

22 kwietnia obchodzony był na całym świecie Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, ustanowiony przez UNESCO w 1995 r. Pomysł taki zrodził się w hiszpańskiej Katalonii, gdzie takie święto obchodzone jest hucznie jako święto narodowe. To święto czytających, piszących, bibliotekarzy i księgarzy. Nasz kraj przyłączył się do tych różnorodnych działań promujących czytelnictwo książek.

W Polsce w kilku większych miastach odbyła się m.in. akcja pt. „Książka zamiast marihuany”, podczas której rozdawano książki, np. przechodniom, klientom, by „popadali” oni w pozytywne nałogi, np. czytania książek. W sumie rozdano 100 tys. książek. W Rzeszowie – ponad tysiąc. Największymi krajowymi imprezami popularyzującymi m.in. akcję „Książki w bezpłatnym obiegu” są: w maju w Warszawie – Warszawskie Targi Książki na Stadionie Narodowym oraz jesienią, w Łodzi – Międzynarodowe Targi Komiksu.

Warszawskie, o charakterze międzynarodowym, targi w br. w dn. 16-19 maja na Stadionie Narodowym wzbudziły ogromne zainteresowanie. Jak podają media odwiedziło je ponad 60 tys. uczestników, blisko 400 autorów podpisywało swe książki, odbyło się ponad pół tysiąca imprez i wydarzeń literacko-kulturalnych. W czwartym dniu Targów odbyła się np. akcja „Z półki na półkę”, czyli wymiana książek – „książkokrążenie”.

Celem innej, rozpowszechnionej już akcji „Książka w podróży” jest przede wszystkim popularyzacja książek i czasopism wśród dzieci, młodzieży, dorosłych i ogólne podniesienie poziomu czytelnictwa w Polsce i na świecie. Najważniejsze jest, aby wiedzieć po co czytać, do czego czytanie jest potrzebne, jaka jest wartość czytania dla człowieka. Bardzo często może to być sposób na znalezienie ludzi o podobnych zainteresowaniach, znajomych, myślących podobnie, jak my. Spopularyzowanie samego faktu czytania jest naszym wspólnym zadaniem. Statystyki najnowsze są nieubłagane, 60% Polaków nie czyta książek. 35% osób z wyższym wykształceniem nie czyta książek! W dzieciństwie i młodości trzeba nabyć umiejętność czytania i obcowania z książkami. „Kto czyta, żyje wielokrotnie, kto zaś z książkami obcować nie chce – na jeden żywot jest skazany”. (J. Czechowicz).

Kryzys czytelnictwa, to ubóstwo wychowania

Sztuka słowa mówionego i pisanego jest niezmiennie potrzebna, ilustruje bowiem m.in. rozwój człowieka i całych społeczeństw.

Książki w bezpłatnym obiegu

W Polsce istnieje, wg danych z ub. roku, ponad 20 tys. pótek bookcrossingowych i „krąży” ok. 10 tys. książek. To mało. W Rzeszowie – zjawisko to jest mało popularne. Od stycznia br. np. w szkole językowej Empik funkcjonuje już taka specjalna półka.

Czy Biblioteki Publiczne żywo interesują się tą nowością? Czytanie to przyjemność, a nie nuda i udręka!

Czyńmy wszystko, aby nie zaginęła sztuka czytania. Nieczytelnictwo – to przypadłość rodzinna. Młode rodziny nie kupują książek i nie czytają, i nie mają bibliotek domowych. Nie dają – w tym zakresie – pozytywnych wzorców innym.

Wspierajmy czytelnictwo i rozwijajmy go w różnych formach. Przywróćmy książce jej należne miejsce w życiu. Przyjemności z czytania książek!

Dorota Madej



Warsztaty literackie w GBP

w Świlczy z siedzibą w Trzcianie

W drugim kwartale 2013 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie kontynuowała realizację projektu pt. „Warsztaty literackie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie oraz filiach” w ramach działania 413 wdrażanie lokalnych strategii rozwoju dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań osi 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia tej osi.

Spotkania autorskie

W ramach projektu GBP zorganizowała sześć spotkań autorskich. Odbłyły się one w sześciu Bibliotekach Publicznych na przełomie marca i kwietnia. Osoby uczestniczące w spotkaniach miały okazję poznać osobiście autorów książek, znanych jedynie z okładek, porozmawiać z nimi, otrzymać pamiątkowy autograf oraz wykonać wspólne zdjęcie. Dzieci i młodzież uczestniczyła w spotkaniach z:

- **Barbarą Gawryluk** (Filia w Mrowli),
- **Wiesławem Drabikiem** (Filia w Dąbrowie),
- **Beatą Ostrowicką** (Filia w Świlczy),
- **Ewą Stadtmuller** (Filia w Rudnej Wielkiej),
- **Renatą Piątkowską** (Filia w Bratkowicach) oraz dorośli uczestniczyli w spotkaniu z
- **Izabelą Sową** w GBP w Trzcianie.

We wszystkich spotkaniach wzięło udział 220 osób z terenu Gminy Świlcza.



Spotkanie autorskie z **Beatą Ostrowicką** w Filii Bibliotecznej w Świlczy. I klasa SP w Świlczy z wychowawczynią **Bożeną Łyszczek**. 8.04.2013 r.

Lekcje biblioteczne o bezpiecznych zachowaniach na drodze

Biblioteka to nie tylko książki, ale również przestrzeń do działania. Wychodząc z takiego założenia czytelnicy i mieszkańcy Gminy Świlcza mogą brać udział w różnych zajęciach. Od 15 do 19 kwietnia 2013 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy zs. w Trzcianie wraz z filiami prowadziła lekcje biblioteczne o „Bezpiecznym zachowaniu na drodze i nie tylko”. GBP wypożyczyła strój Misia Policjanta z Głównej Komendy Policji w Rzeszowie, który był jedną z atrakcji spotkań w bibliotekach. W zajęciach uczestniczyły dzieci z terenu gminy Świlcza.



Filia w **Rudnej Wielkiej**. 16.04.2013 r. Policjanci z Komendy z **Głogowa Młp.**

- We wszystkich placówkach dzieci powtórzyły sobie:
- jak należy zachowywać się na drodze,
 - jak bezpiecznie przechodzić przez jezdnię,
 - co robić, aby być widocznym na drodze oraz
 - zostały powtórzone wszystkie numery alarmowe.

Najważniejszym celem, prócz edukacji naszych dzieci, jest zadbanie o ich bezpieczeństwo.

Dodatkowo w lekcjach bibliotecznych w Filii w Rudnej Wielkiej wzięli udział funkcjonariusze z Policji z **Głogowa Młp.** oraz w Filii w Bratkowicach komendant Straży Gminnej **Krzysztof Sadecki**. W lekcjach bibliotecznych wzięło udział 340 dzieci.



Filia Biblioteczna w **Bratkowicach**. 17.04.2013 r.

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

23 kwietnia GBP i jej filie obchodziły Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. Jest on celebrowany na całym świecie. W tym dniu GBP w Trzcianie zorganizowała spotkanie autorskie z **Ewą Stadtmuller** oraz ilustratorem książek **Łukaszem Zabdyrem**. Udało się to dzięki naszym wypróbowanym hojnym darczyńcom – właścicielom prywat-



Spotkanie autorskie z Ewą Stadtmüller i Łukaszem Zabdyrem. GBP w Trzcinie, 23.04.2013 r.

nych firm: Wiesławie Piątek, Bogdanowi Dziedzicowi i Andrzejowi Pisuli.

Spotkanie przebiegło w miłej atmosferze. Goście przygotowali dla małych widzów mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Dzieci poznały, czym charakteryzują się takie gatunki literackie jak bajka, baśń, opowiadanie, legenda i książka edukacyjna. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się inscenizowane przez pisarkę teatryki. W rolę aktorów wcielali się mali słuchacze z dużym entuzjazmem. Wspólnymi siłami odegrano bajeczkę pt. „O skrzacie Jagódce” oraz legendę „O smoku wawelskim”. Młodzi aktorzy mieli do dyspozycji rekwizyty: pacynki i maskotki. Ponadto spotkanie urozmaicały zagadki, zgaduj – zgadule i rymowanki. Mali czytelnicy poznali proces powstawania książki: od pomysłu autorskiego poprzez wspólną współpracę redaktora, ilustratora i wydawcy. Dowiedzieli się, ile pracy potrzeba, aby ostatecznie powstała książka.

Święto Bibliotek i Bibliotekarzy

Od 8 do 15 maja nasze biblioteki włączyły się w Ogólnopolską Akcję Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka przestrzeni dla kreatywnych” oraz 8 maja bibliotekarze świętowali Dzień Bibliotekarza. Tydzień Bibliotek rozpoczęliśmy Przeglądem Poezji Śpiewanej i Recytowanej Juliana Tuwima Osób Niepełnosprawnych. W ramach Tygodnia Bibliotek odbyły się liczne lekcje biblioteczne, głośne czytanie bajek, quizy oraz konkursy.



Tydzień Bibliotek w Filii Bibliotecznej w Dąbrowie. 15.05.2013 r.

*Nasza biblioteka jest odlotowa.
Miejska się może do niej schować.
A więc wszystkie dorosłe dzieci.
Odwiedzajcie ją, kiedy chcecie!
Zimą, wiosną, jesienią i w lecie!*

Zofia Dziedzic

Rynsztokowy język

**ONZ uchwaliła rok 2013 Rokiem Umacniania Języków Ojczy-
stych.**

Jak to należy rozumieć? Każdy naród powinien ugruntowywać swoją kulturę języka, swój zasób językowy – my, Polacy – literacką polszczyznę.

Mamy w Polsce Ustawę Sejmu RP z dn. 7 października 1999 roku o języku polskim. (Dz. U. 1999, nr 90, poz. 999). We wstępie czytamy: „Ochrona języka polskiego jest obowiązkiem wszystkich organów Rzeczypospolitej i powinnością jej obywateli”. Nałożony obowiązek na urzędy i instytucje istnieje „na papierze”, prawo jest martwe. Nie ma, bowiem, w ustawie zapisów o konsekwencjach za jej nieprzestrzeganie.

Jest też Rada Języka Polskiego powołana do życia w dn. 9 września 1996 r., składająca się z 36 specjalistów i działająca jako Komisja przy Polskiej Akademii Nauk. Jej rola jest doradcza i opiniotwórcza. Mogą członkowie gromadzić skargi i „tupnąć nogą”, a i tak nikt nie usłyszy...

Dodam, że jej członkiem jest m.in. prof. Kazimierz Ożóg z Uniwersytetu Rzeszowskiego, wielokrotnie goszczący w celach naukowych w gminie Świlcza, np. na corocznym Podkarpackim Forum Lokalnej Prasy Samorządowej w GCKSiR w Trzcinie.

– Zaczniemy od urzędów i instytucji. Urzędnicze dokumenty bywają napisane tak zagmatwanym i specjalistycznym językiem, że często nazywa się go bełkotem. Niezbyt wykształceni odbiorcy mają trudności w rozumieniu intencji urzędników, jeśli jeszcze treść jest napisana niepoprawnie stylistycznie i ortograficznie. A wszystko bywa ubarwione unijnym słownictwem: beneficjent, projekt, ewaluacja, kapitał ludzki i zasoby ludzkie, efekty: planowane, spodziewane, uzyskane, rzeczzone. O co

chodzi? A można pisać, „krótko – węzłowato”.

– Jak brzmią i są napisane nazwy naszych sklepów, galerii wielkopowierzchniowych, zespołów muzycznych, firm, zakładów pracy, programów telewizyjnych, konkursów piosenek (nie-douczeni wyją niby angielskim i tylko zagraniczne piosenki). Nie mamy swoich? I nie jest to zaściankowość, ale niezgoda na bylejaką brak krytycyzmu, małpowanie i brak poczucia przynależności do narodu, do Ojczyzny.

– Najbardziej psuje naszą pisownię Internet i telefonia komórkowa. Wypierane są wszystkie litery ze znakami dodatkowymi – kropka, przecinek, ogonek, np. ą, ę, ś, ź, ć, ń, ż, ó, ł – i pozostają śmiecie językowe, bezsensowne. W ww. mediach od błędów ortograficznych, podstawowych, wulgarnego słownictwa – aż się roi.

– Kiedy słuchamy sprawozdań z obrad Sejmu włos na głosie się języ. Ileż tam pada ostrych i niecenzuralnych słów z ust osób wykształconych, z pretensjami do elity, wybrańców, płatnych suto z kieszeni podatników. Myślę, że są to osoby, mimo dyplomów o małej wiedzy i niskiej kulturze, pochodzeniu prostackim. Nie mają zielonego pojęcia, że pewien zasób słów jest zarezerwowany dla pijaków, kierowców, żołnierzy w koszarach i osób dorosłych skrajnie zdenerwowanych. Nie rozróżniają pogaduszek przy herbatce, przy ognisku, na ulicy, od rozmów w teatrze, na eleganckim przyjęciu czy w sali obrad. Odróżniają kulturę od subkultury, bo to zupełnie co innego.

Przeklinanie. Wszyscy nie chcą go, ale czasem używają przekleństw i to oni psują reputację wszystkich innych. Psychologowie twierdzą, że przeklinanie to przemoc! Wiele osób nie chce słyszeć w ogóle rynsztokowego języka. Niestety przekleństwa są wszechobecne i teatr, i film, i polityka, współczesna beletrystyka aż roi się od świńskiego języka. Dają dowód na to, że nie mają świadomości, iż w przeszłości polska elita nigdy nie przeklinała, w każdym razie w obecności kobiet i dzieci.

Joanna Gwizdak



„Biblioteka – miejscem dla aktywnych rodziców i dzieci”

Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcinie Filia Mrowla, Rudna Wielka, Świlcza uzyskała dotację w konkursie grantowym „Aktywna Biblioteka” prowadzonym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Projekt ten nosi nazwę „Biblioteka miejscem dla aktywnych rodziców i dzieci” i jest on skierowany do dzieci w wieku nieprzekraczającym sześciu lat z terenu gminy Świlcza.



W „kąci” dziecięcym.

Cele i zadania Programu

Swym zakresem obejmuje on przede wszystkim przyszłych naszych najmłodszych użytkowników biblioteki jak również obecnych. Głównym celem projektu jest pozyskanie nowych czytelników i użytkowników poprzez rozszerzenie oferty usług i nowe propozycje kulturalne i edukacyjne oraz uatrakcyjnienie oferty bibliotecznej. Pisząc ten projekt pragniemy stworzyć w naszych bibliotekach kąci dziecięce, w których dzieci mogłyby spędzać wolny czas, bawiąc się. Chcemy także stworzyć miejsce spotkań z ciekawymi ludźmi, co się nam udało, gdyż w trzech naszych filiach są już kąci dziecięce z mnóstwem gier edukacyjnych.



Spotkanie z W. Drabikiem.

Spotkania z ciekawymi ludźmi

W marcu br. odbyło się pierwsze z zaplanowanych przez nas spotkań w ramach projektu – spotkanie z **Wiesławem Drabikiem** pisarzem wierszy dla dzieci, autorem bajek. Obfitowało ono w wiele atrakcji. Autor ad hoc tworzył rymy do imion dzieci, wymyślał zgadywanki, czytał oraz kwieciście recytował fragmenty swoich tekstów. Z wielką swobodą i humorem opo-

wiedział, w jaki sposób powstają książki oraz ilustracje do nich, przytaczając przy tym zabawne anegdoty. Autor bawił się z dziećmi w odgadywanie rymów, zagadek, jednocześnie nagradzając dobre odpowiedzi drobnymi upominkami.



Zajęcia plastyczne.

Drugie z zaplanowanych spotkań było dość ciekawe i nietypowe. Zajęcia z dogoterapii – zostały już przeprowadzone w naszych trzech filiach. Poprowadziła je terapeutka **Barbara Urban** specjalistka kynoterapii i terapii taktylnej. Pani B. Urban przyjechała na spotkanie z psem terapeutycznym rasy Golden Retriever, który posiada certyfikat certyfikowanych psów terapeutycznych. Dogoterapia miała na celu przełamanie lęku przed otoczeniem, dostarczenie uczestnikom zajęć pozytywnego ładunku emocjonalnego, stymulowanie zmysłów, akceptowanie obecności psa w bliskim otoczeniu oraz kształtowanie pozytywnych emocji u maluchów. Poprzez spontaniczną zabawę, dzieci dowiedziały się, jak należy podchodzić do psa, karmić, czesać. Poznawały także jego części ciała. Nawet dwulatki, które na początku nie były chętne do bliższego kontaktu z psem, po chwili oswajały się i chętnie przytulały go.



Dogoterapia.

Zajęcia plastyczne – wielkanocne tradycje

Oprócz przeprowadzonych już spotkań każda z naszych filii zorganizowała i przeprowadziła ciekawe zajęcia plastyczne, których głównym tematem były zbliżające się Święta Wielkanocne. Każdy uczestnik miał okazję zrobić ozdobę wielkanocną z masy solnej oraz wielkanocną pisanek z papieru, co pobudziło wyobraźnię i twórczość najmłodszych. Dowodem tego są wspaniałe wielkanocne prace. Przed nami ostatnie już zajęcia z logopedą, które zostaną przeprowadzone w naszych filiach w czerwcu. Mamy nadzieję, że spełnią one oczekiwania najmłodszych naszych czytelników.

Dziękujemy rodzicom i dzieciom za udział w zajęciach. Zapraszamy na kolejne!

Jak rozwijać Gminy? czyli gospodarka, turystyka i muzyka

Dziennikarze zrzeszeni w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej w dniach 8 i 9 czerwca 2013 r. wzięli udział w Sejmiku Mediów Lokalnych Regionu Tarnowskiego, który odbył się Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach, gmina Zakliczyn.

Przybyli na Sejmik z różnych stron Małopolski i Śląska dziennikarze, powitani zostali przez dyrektora ECMKP Adama Balasa. Pan Dyrektor osobiście zapoznał kilkudziesięciu gości z oddanym do użytku w dniu 21 maja 2013 r. obiektem. W nowoczesnym Centrum, wybudowanym za kwotę 65 mln zł kształcić się mają młodzi artyści, korzystając z sal koncertowych, dydaktycznych, biblioteki, garderoby, kantyny oraz zaplecza hotelowego. Obiekt, w którym docelowo znaj-

ty papierowy cieszą się dużą popularnością.

Sejmik zakończył się konferencją prasową, a na pytania dziennikarzy odpowiadali Roman Łucarz starosta powiatu tarnowskiego i Jerzy Soska burmistrz Zakliczyna.

W drugim dniu zajęć reporterzy zapoznani zostali z działalnością Gminy Zakliczyn, w tym współpracą i pomocą w rozwoju podmiotom gospodarczym w gminie. Przykładem jest oddana niedawno do użytku Osada Zdrowia i Wypoczynku „Modrze-wiowe wzgórze”. W pięknie położonym Ośrodku, obok zabiegów SPA, prowadzonych przez dyplomowanych specjalistów, znajduje się m.in. kryty basen. Jest to idealne miejsce to wypoczynku, z dala od miejskiego zgiełku. Z pełną odpowiedzialnością można polecić Ośrodek dla osób chcących wypocząć w ciszy i spokoju. Warto dodać, że ceny są wyjątkowo niskie.

Organizatorem Sejmiku było: Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Stowarzyszenie „Klucz”, Miasto i Gmina Zakliczyn, ZCK – wydawca miesięcznika „Głosiciel” – laureata nagrody „Uskrzydłony” w kategorii media za rok 2012 przy współpracy ECMKP w Lusławicach. Patronat sprawowali: Starosta Tarnowski, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. Partnerem imprezy było Województwo Małopolskie. Organizatorzy pokryli pełne koszty warsztatów, które dla dziennikarzy były bezpłatne.

Bez wątpienia Sejmik przyczyni się do promocji rozwijającej się dynamicznie Gminy Zakliczyn i tej części Regionu Tarnowskiego. Jak widać, władze powiatu Tarnowskiego i Gmi-

nie pracę 25 osób, znajduje się na liście Ministra Kultury i Dziedzictwa Kultury. Został wybudowany z inicjatywy prof. Krzysztofa Pendereckiego, który od wielu lat mieszka w bliskim sąsiedztwie Centrum. Profesor Penderecki często gości w Lusławicach, odpoczywając w zabytkowym dworze i 25-hektarowym parku. Dziennikarze mieli okazję zapoznać się z wypowiedziami pana profesora oraz obejrzeć film prezentujący poszczególne etapy budowy Centrum. W ECMKP organizowane są też systematycznie koncerty. Po zakończeniu Sejmiku reporterzy uczestniczyli w koncercie Piotra Góreckiego oraz jazzowego zespołu High Definition.

Podczas części warsztatowej redaktorzy zapoznali się z aktualnymi zmianami w prawie prasowym, w tym prawie obejmującym różnego rodzaju wydawnictwa internetowe. Przedstawiano metody skutecznego komunikowania się władz samorządowych z mieszkańcami Gminy i Powiatu. Nie zabrakło wykładu „O roli mediów lokalnych w kształtowaniu wspólnot lokalnych po roku 1989”. Zajęcia te prowadził red. Kazimierz Dudzik, znany politolog, wydawca i redaktor mediów lokalnych.

O tym, czy multimedia są zagrożeniem dla prasy lokalnej, czy raczej uzupełnieniem w komunikacji społecznej mówił red. Zdzisław Sroka prezes PSPL, podkreślając, że mimo rozwoju portali internetowych, nadal w wielu wioskach i miastach gze-

ny Zakliczyn stawiają nie tylko na rozwój gospodarczy, ale również promują turystykę, z której dochody i wpływy rosną z roku na rok. Wybudowane w Gminie Zakliczyn Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego doskonale temu rozwojowi będzie pomagać.

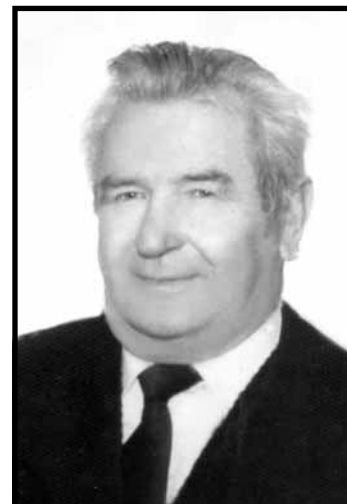


Fot. Archiwum PSPL

Władysław Kwoczyński

Marian Wójcik

(1932-2001)



*Nie ten żył długo, kto wiek przeżył długi, lecz kto życie wielkimi ozdobił zasługi,
Nie ten żył długo, kto liczne miał lata, lecz ten, kto zrobił wiele dobrego dla świata.*
Ks. Naruszewicz

Marian Wójcik – urodził się 17 czerwca 1932 roku w Bratkowicach. Tu ukończył szkołę podstawową. Dalej naukę kontynuował w rzeszowskim Liceum Handlowym. Po zdaniu matury, rozpoczął swoje dorosłe życie. Pierwszą pracę zawodową podjął w Metalowo-Branżowym Związku Spółdzielni Pracy w Rzeszowie. Kolejne jego miejsca zatrudnienia na terenie tego miasta to: Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów, Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ i Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Zawsze interesował się sprawami gospodarczymi i politycznymi w naszym kraju, regionie, gminie i środowisku. Z wielką obawą i niepokojem, obserwował rosnące w szybkim tempie niezadowolenie społeczne z ówczesnych rządów komunistycznych. Popierał ogólnopolskie protesty społeczeństwa, strajki robotników i rolników, stanowczo domagających się zalegalizowania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”. W 1981 roku, ówczesne kierownictwo Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rzeszowie nie akceptowało i stanowczo sprzeciwiało się jawnej działalności antykomunistycznej Mariana Wójcika. Nieoczekiwanie, otrzymał on od swego pracodawcy „propozycję” – albo zwolni się z pracy na własną prośbę, albo zwolniony zostanie dyscyplinarnie. Pod silnym naciskiem kierownictwa, zdecydował się na tę pierwszą opcję. W konsekwencji przez kilka miesięcy pozostawał bez pracy i bez środków na utrzymanie żony i dzieci. To był wyjątkowo trudny i przygnębiający okres w jego życiu. Mimo to w niedługim czasie, udało mu się załatwić niezbędne formalności związane z przyznaniem świadczeń emerytalnych. Jako emeryt nie pozostał bierny w dalszej działalności opozycyjnej.

Marian Wójcik, widząc coraz większą determinację Polaków w dążeniu do celu – czynnie angażował się w działalność związkową, mającą na celu obronę słuszych praw i żądań rolników naszej gminy i rodzinnej miejscowości. W 1981 r. tworzył na terenie gminy Świlcza Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W okresie tym był organizatorem i aktywnym uczestnikiem wielu masowych strajków rolników w naszej gminie i nie tylko.

Nadszedł dzień 13 grudnia 1981 r. Rząd komunistyczny PRL, ogłosił stan wojenny na terytorium całego kraju. Zaczęły się masowe aresztowania i internowania najważniejszych działaczy „Solidarności”. Także tu w naszej gminie, funkcjonariusze UB przesłuchali i internowali najaktywniejszych działaczy gminnych struktur NSZZ RI „Solidarność”, a wśród nich Mariana Wójcika. Okres ten wywarł na nim przygnębiające wrażenie, które później było efektem znacznego pogorszenia się stanu jego zdrowia. Mimo tych przykrych doświadczeń życiowych, nigdy nie przestał myśleć o demokratycznych przemianach, zarówno w Polsce, gminie, jak i w swojej „małej ojczyźnie” – Bratkowicach. W NSZZ RI „Solidarność”, działał do

1989 roku. Szlachetnym wartościom i ideom patriotycznym, pozostał wierny do końca swych dni.

Mieszkańcy Bratkowic docenili jego chlubną działalność na rzecz wolnej i demokratycznej Ojczyzny. W 1990 roku podczas I wolnych i demokratycznych wyborów samorządowych, obdarzyli go mandatem społecznego zaufania, wybierając na funkcję radnego gminy Świlcza. 26 czerwca tego roku, wybrany został spośród radnych na zaszczytne stanowisko Wójta Gminy Świlcza.

Marian Wójcik, niemal natychmiast po objęciu tego prestiżowego stanowiska, rozpoczął konsekwentną realizację swoich wcześniejszych wizji i planów, związanych z rozwojem społeczno-kulturalnym i gospodarczym gminy. To także początek demokratycznych przemian, jakie dokonywały się w naszej gminie z jego osobistym udziałem.

Przez trzy kolejne kadencje swojego wójtowania, powstało wiele nowych i cennych inwestycji, znacznie poprawiających standard życia mieszkańców gminy i Bratkowic.

Do najważniejszych zrealizowanych przedsięwzięć, należał m.in. budowa ujęcia wody pitnej ze studniami głębinowymi w Bratkowicach – Dąbry. Zaopatruje ono wszystkie miejscowości w naszej gminie i miejscowość Kłęczany w sąsiednim powiecie ropczycko-sędziszowskim. Warto podkreślić, że jako ówczesny Wójt Gminy, załatwiał środki finansowe na ten cel na szczeblu centralnym bezpośrednio w Warszawie. Uzyskana w ten sposób znaczna pomoc finansowa, pochodziła z budżetu ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec. Była to cenna, a jednocześnie skromna rekompensata rządu niemieckiego, przyznawana dla miejscowości, które znacznie ucierpiały podczas okupacji hitlerowskiej (pomordowani akowcy z Bratkowic).

Ponadto za kadencji Mariana Wójcika, zrealizowano wiele innych ważnych inwestycji, jak: gazyfikacja wsi, wodociągi i kanalizacja, budowa gminnej oczyszczalni ścieków oraz liczne przedsięwzięcia z zakresu szkolnictwa, sportu, rolnictwa, ochrony przeciwpożarowej, ochrony środowiska i innych. To dzięki jego zaangażowaniu i determinacji w Bratkowicach rozpoczęto budowę funkcjonalnego przedszkola, które dziś służy najmłodszym mieszkańcom tej miejscowości i nie tylko.

Marian Wójcik od dłuższego czasu był gorącym zwolennikiem rozbudowy bratkowickiego kościoła parafialnego. Jego marzenia i oczekiwania w tej kwestii, zaczęły się spełniać już rok po jego śmierci. Jako wójt, szczególnie dbał o czyste i niczym nie skażone środowisko naturalne. To on przyczynił się do skutecznej likwidacji rozległego tzw. dzikiego wysypiska śmieci i innych odpadów, które mieściło się niegdyś w pobliżu bratkowickiego lasu. W tym miejscu po odpowiedniej rekultywacji terenu, zbudowano prawie dwuhektarowy zbiornik retencyjny. Dziś pełni on rolę uroklivego zalewu, gdzie na piaszczystej plaży można wypocząć w gronie rodziny i przyjaciół, a także wędkować, grillować itp.

Marian Wójcik potrafił umiejętnie zarządzać gminnym potencjałem finansowym. Często z wielką determinacją, odwagą i skutecznością zabiegał o środki finansowe spoza budżetu na realizację gminnych inwestycji. Starał się, by jak najmniej obciążać podatników dodatkowymi kosztami. W szczególności dbał o rozwój organizacji społecznych, działających na terenie gminy Świlcza, udzielając im wszelkiego wsparcia i pomocy finansowej. Wspierał wszelkie ich inicjatywy i pomysły. Dbął o jak najlepsze relacje pomiędzy Gminą, a Kościołem.

Marian Wójcik był przykładem dobrego patrioty. Bliskie mu były szlacheckie ideały Armii Krajowej. Mocno wspierał działalność miejscowego Koła Terenowego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W 1997 roku, jako Wójt, udzielił wsparcia finansowego na zakup sztandaru organizacyjnego dla miejscowych kombatanów – byłych żołnierzy AK. Wspierał też wszelkie wydawnictwa dot. historii i kultury, poszczególnych miejscowości w gminie Świlcza. Jako Wójt odnosił się z wielkim szacunkiem do mieszkańców. Drzwi jego prywatnego domu były zawsze dla nich otwarte. Zawsze służył cenną radą i pomocą. Był wyjątkowo czuły na ludzką krzywdę. Wśród społeczeństwa cieszył się szczególnym uznaniem i autorytetem, na co dowodem były kolejne wybory na stanowisko wójta.

Marian Wójcik, jako człowiek i wójt był wyjątkowo pracowity, wymagający, obowiązkowy, konsekwentny i zdeterminowany w dążeniu do celu. Zawsze kierował się dobrem wszystkich

obywateli gminy. Miał ciągle nowe plany i pomysły dotyczące dalszego dynamicznego rozwoju gminy Świlcza i rodzinnej miejscowości. Gminie – działalności w samorządach terytorialnych poświęcił 11 lat swojego życia.

Zmarł 28 kwietnia 2001 roku po ciężkiej chorobie. Jego niezwykle uroczysty pogrzeb odbył się 30 IV 2001 r. w Bratkowicach. We mszy św. pogrzebowej uczestniczyli księża z okolicznych parafii oraz księża rodacy. Żegnali go licznie mieszkańcy Bratkowic i gminy, parlamentarzyści, samorządowcy, poczty sztandarowe organizacji społecznych i szkół z gminy Świlcza, orkiestra dęta 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, przedstawiciele Wojska Polskiego, Straży Pożarnej, urzędów, instytucji oraz przyjaciele i znajomi.

Marian Wójcik pozostał w pamięci mieszkańców, jako człowiek szczególnie zaangażowany w rozwój społeczno-gospodarczy gminy Świlcza i rodzinnej miejscowości. Należy do nielicznego grona osób szczególnie zasłużonych w działalności na rzecz demokratyzacji naszego regionu, gminy i środowiska. Swoją godną naśladowania życiową postawą i szlacheckimi cechami patrioty, zasłużył na najwyższe uznanie i szacunek społeczeństwa. Jego cenne zasługi i dokonania, zostały na trwałe zapisane w bratkowickich kronikach, a także w Urzędzie Gminy Świlcza.

PS. Tekst autoryzowany.

Bartosz Pyziak



Zygmunt Pyziak (1937-1978)

muzyk, pedagog – wspomnienie rocznicowe



Wbieżącym roku przypada 35. rocznica śmierci jednego z dyrektorów Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach, ponadto zasłużonego dla tej wsi działacza kultury. Nadarza się więc okazja do krótkiego scharakteryzowania jego osoby oraz opisanie działalności pedagogicznej i artystycznej.

Od ucznia do nauczyciela

Zygmunt Pyziak przyszedł na świat 17 kwietnia 1937 roku w podrzeszowskiej Słocinie, jako najmłodsze z pięciorga dzieci Marii – zajmującej się domem i Jana – pracownika kolei. Pochodził z rodziny kultywującej tradycje muzyczne. Jedyna spośród rodzeństwa siostra, śpiewała i tańczyła w działającym we wsi zespole ludowym. On zaś razem z braćmi pobierał lekcje gry na instrumentach u miejscowych muzyków. W ten oto sposób nauczył się grać na akordeonie, trąbce, mandolinie, a szczególnie na skrzypcach – po które sięgał najczęściej. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Słocinie naukę kontynuował w czteroletnim Liceum Pedagogicznym w Rzeszowie, a następnie uczęszczał do dwuletniego Studium Nauczycielskiego w Krośnie. Tam też, oprócz zdobywania wiedzy i umiejętności z zakresu najważniejszych dla pedagoga dziedzin, dalej rozwijał swoją wielką muzyczną pasję.

Praca pedagogiczna i działalność kulturalna

Po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych, w 1957 roku, nakazem pracy młody nauczyciel rozpoczął działalność dydaktyczną w Szkole Podstawowej w Borku Nowym. Od samego początku nie poprzestał wyłącznie na prowadzeniu lekcji muzyki. Założył szkolny chór, a chętnych uczył gry na różnych instrumentach. Tam też poznał Genowefę Kornak, równie aktywnie działającą artystycznie nauczycielkę (prowadzącą ponadprogramowe zajęcia teatralne i taneczne). Po kilku miesiącach ożenił się z nią. Awansem przyznanym przez Ministra Oświaty w 1960 roku młody pedagog objął stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej w Woli Zgłobieńskiej, gdzie zamieszkał z rodziną. W historię tej miejscowości wpisał się jako doskonały wychowawca młodzieży, ponadto człowiek, który przyczynił się do rozbudowy szkolnego budynku oraz do powstania Domu Ludowego, wybudowanego nieopodal szkoły. Do zasług w dziedzinie kultury należy natomiast prowadzenie tam, razem z żoną, zespołu ludowego złożonego z chóru, kapeli i zespołu tanecznego. Kolejnym awansem zawodowym było objęcie w 1970 roku funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach. Genowefa i Zygmunt Pyziakowie, z trójką swoich dzieci, zamieszkali wówczas w przyszłolnym Domu Nauczyciela.

Bratkowiccy „Lasowiacy”

Trafiając na muzycznych i niebywale chętnych do wspól-pracy ludzi, tuż po przybyciu do Bratkowic, nowy dyrektor wraz z żoną od razu rozpoczęli działalność artystyczną. Po obo-wiązkowych lekcjach w szkole organizowali dla dzieci i mło-dzieży zajęcia muzyczne, teatralne, taneczne. Założyli też ze-spół ludowy o nazwie *Lasowiacy*, składający się sponad 30 osób – zarazem członkiń bratkowickiego Koła Gospodyń Wiej-



Dzieńcy zespół mandolinistów i skrzypków z Borku Nowego.

skich i druhów Ochotniczej Straży Pożarnej. Kapela ludowa i chór, śpiewający wielogłosowo prowadzone były przez dyr. Z. Pyziaka. Ponadto z osób śpiewających utworzono sześć par tanecznych, choreografią tańców zajmowała się jego żona Genowefa, pisząc także scenariusze przedstawień, czy wido-wisk, teksty skeczy, monologów i krótkich przedstawień teatral-nych, przeznaczonych na konkretne rocznice, święta, wyda-rzenia. Zespół, oprócz wysokiego kunsztu, profesjonalności, odznaczał się pięknymi ludowymi strojami, uszytymi przez jego członkinie. Dorobek artystyczny grupy obejmował kilkadzie-siąt widowisk oglądanych w ponad czterdziestu miejscowo-ściach – w gminie Świlcza i jej okolicach. Największym wyróż-nieniem było reprezentowanie województwa rzeszowskiego



Zygmunt Pyziak (pierwszy od lewej) wraz z kapelą i niektórymi członkami zespołu „Lasowiacy”.

na V Międzywojewódzkim Przeglądzie Zespołów Teatralnych Polski Południowej w Paczkowie (Sudety) w 1976 roku. Tam Bratkowiczanie przedstawili sztukę teatralną zatytułowaną „*Feluś Bomba powraca z urlopu.*” Tak wspomina ten okres pani Maria Stokłosa najstarsza członkini b. zespołu,

– Piękny był to czas w naszej wsi. Mieliliśmy wspaniałych instruktorów gry, śpiewu i tańca, sami zaś staraliśmy się jak najlepiej realizować ich podpowiedzi, wskazówki. Zawsze chęt-nie chodziliśmy na każdą próbę. Tworzyliśmy jedną, wielką, muzykującą rodzinę. Wszyscy pracowaliśmy społecznie, naj-większą nagrodą były brawa i uznanie innych.

Po krótkiej a ciężkiej chorobie Zygmunt Pyziak zmarł 28 marca 1978 roku. Pochowany został w grobowcu rodzin-



Kapela ludowa zespołu „Lasowiacy”, (od lewej: Zygmunt Pyziak, Julian Pięta, Alfred Kwoka, Jan Szafran, Julian Zięba, (???) Pięta.

nym na Cmentarzu Parafialnym w Zgłobniu. Od tamtej pory jego żona wycofała się całkowicie z działalności kulturalnej, zespół *Lasowiacy* przestał istnieć. Mimo późniejszych starań, nie udało się go wskrzesić. Przez wiele lat funkcjonowała na-tomiast bratkowicka kapela ludowa, uświetniająca gminne święta i podtrzymująca regionalne ludowe tradycje.

Wyrazy uznania

Za swą dwudziestoletnią pracę pedagogiczną Zygmunt Pyziak odznaczony został w 1977 r. Uchwałą Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej *Złotym Krzyżem Zasługi*; zaś za całokształt pracy na rzecz upowszechniania polskiego folk-loru przyznano mu w 1978 roku decyzją Ministra Kultury i Sztuki odznakę *Zasłużony Działacz Kultury*.

Wielkim szacunkiem darzony był przez wszystkich swoich wychowanków. Z ogromnym sentymentem wspominają go nie-liczni, żyjący do dziś członkowie zespołów, które razem z żoną prowadził. Zapamiętany został jako postać niezwykle chary-zmatyczna, zakochana w muzyce ludowej, a także jako wspa-niały pedagog o szerokiej wiedzy.



Chór i pary taneczne zespołu „Lasowiacy”, pośrodku Genowefa Pyziak – choreografka tańca ludowego i autor scenariuszy przed-stawień teatralnych.

Serdeczne dziękuję swojej babci – Genowefie Pyziak, za udostępnienie archiwalnych zdjęć rodzinnych, w tym z działal-ności artystycznej oraz szczegółowych informacji o życiu i dzia-łalności Dziadka.

Składam podziękowania i wyrazy szacunku na ręce Sz. P. M. Stokłosowej, ówczesnej przewodniczącej KGW w Bratkowi-cach, za jakże barwne wspomnienia z działalności bratkowic-kiego zespołu ludowego „*Lasowiacy*”, do którego należała.

Artur Szary

Piknik Rodzinny w Bratkowicach

Integracyjna impreza

Majowe, niedzielne popołudnie w Bratkowicach (19 maja br.) upłynęło w słonecznej atmosferze Pikniku Rodzinnego. Imprezę zorganizowała Rada Rodziców działająca przy Zespole Szkół w Bratkowicach. W przygotowania i przebieg imprezy zaangażowali się wspólnie: rodzice, nauczyciele, uczniowie oraz dyrekcja szkoły. Uczestnicy pikniku mogli podziwiać występy uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum nr 4. Prezentowali się zarówno najmłodsi – adepci nauczania wczesnoszkolnego, jak i starsi – gimnazjaliści.

Strzeleckie pokazy

Niekwestionowanym powodzeniem cieszył się pokaz wojskowych umiejętności. Szkolna drużyna strzelecka, wspólnie z kolegami z rzeszowskiej jednostki 2021, przygotowała kilkudziesięciominutowy program. Po prezentacji i pokazie musztry pododdziału z Bratkowic, który poprowadzili: st. strz. ZS Dawid Kawa oraz st. strz. ZS Natalia Chruściel, miejsce na płycie bratkowickiego stadionu zajęli strzelcy-komandos z Rzeszowa. Popisowym spektaklem okazał się występ grupy

strzelczyń z klasy wojskowej XIV Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół Technicznych z Rzeszowa. Dziewczęta zaprezentowały układ paradnej musztry z bronią oraz koncert patriotycznych i wojskowych piosenek.

Dla ciała i dla ducha...

Podczas pikniku sprzedawane były ciasta domowej roboty, gofry, frytki, zapiekanki i grillowane kielbaski. Chętni próbowali szczęścia w małej loterii. Dopełnieniem festynu była zabawa z wodziurem dla najmłodszych oraz rozstrzygnięcie Małej Loterii Fantowej. Wśród głównych nagród były: szafka, metr przestrzenny drewna opałowego oraz rower!

Dochód z Pikniku Rodzinnego zostanie w całości spożytkowany na zakup pomocy dydaktycznych dla Zespołu Szkół w Bratkowicach. Nie do przecenienia jest również integracyjny aspekt pikniku. W tym dniu społeczność szkoły – uczniowie, rodzice i nauczyciele – bawili się i świętowali wspólnie z pozostałymi mieszkańcami Bratkowic. Uczniowie, w szerokim gronie, mogli pochwalić się swoimi talentami, które rozwijają i doskonałą pod opieką nauczycieli i wychowawców.



Piknik Rodzinny zaczęło po staropolsku, polonezem.



Zabawy najmłodszych uczestników pikniku.

O pozorowanej akcji strzelców-komandosów opowiada st. strz. ZS Natalia Chruściel.



Pokaz strzeleckiej musztry paradnej.



Bawimy się wspólnie... mali i troszkę więksi.

Na zakończenie odbyło się rozstrzygnięcie Małej Loterii Fantowej... Do wygrania był, między innymi, rower...



Fot. Artur Szary

Aldona Filiciak, Justyna Suska

Zjawisko przemocy domowej

– jest niewątpliwie problemem współczesnej rodziny. Panujące w niektórych środowiskach mity, stereotypy dotyczące roli mężczyzny i kobiety w rodzinie, sprzyjają występowaniu nierównego traktowania oraz poczucia bezkarności sprawców przemocy. Przemoc wbrew powszechnie panującej opinii nie występuje tylko w rodzinach z tak zwanego marginesu społecznego, ale we wszystkich grupach społecznych.

Formy przemocy domowej

Przemoc może występować w różnych formach: **przemoc fizyczna** – są to nieprzypadkowe obrażenia dokonane ze strony sprawcy. Obejmuje wszystkie obrażenia ciała, które nie są wynikiem przypadku (popychanie, odpychanie, szczypanie, duszenie, bicie otwartą dłoń, bicie pięścią, ciskanie w kogoś przedmiotami, polewanie substancjami żrącymi, użycie broni; **przemoc psychiczna** – jest to nieuchwytna forma złego traktowania, pozostawia długotrwałe urazy w psychice. Szkody wymierzone w ten sposób są niewymierzalne. Do tego rodzaju przemocy zaliczamy: wyzywanie, wyśmiewanie, narzucanie własnych poglądów, stała krytyka, odmawianie uczuć, sugerowanie choroby psychicznej, izolacja społeczna, domaganie się posłuszeństwa, stosowanie gróźb; **przemoc ekonomiczna** – przejawia się w takich zachowaniach jak: odbieranie zarobionych pieniędzy, uniemożliwianie podjęcia pracy zarobkowej, nie zaspokajanie materialnych potrzeb; **przemoc seksualna** – jest nią nadużycie i wykorzystywanie seksualne. Przemoc seksualna obejmuje: wymuszenie stosunku płciowego, wymuszanie nieakceptowanych praktyk seksualnych, wymuszanie seksu z osobami trzecimi lub w towarzystwie osób trzecich, sadyistyczne formy współżycia seksualnego, wymuszanie współżycia na osobie zmęczonej, chorej, demonstrowanie zazdrości, sprowadzenie kobiety do obiektu seksualnego, krytykowanie zachowań seksualnych osoby; **zaniedbanie** – polega na niezaspokajaniu lub uniemożliwianiu zaspokojenia potrzeb jednostki zależnej (brak należytej opieki, lekceważenie psychicznych, emocjonalnych potrzeb jednostki).

Ofiary często nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że są adresatami przemocy ze strony osób najbliższych. Długotrwałe bycie ofiarą przemocy ma określone skutki psychiczne: strach, wstyd, a niejednokrotnie zespół stresu pourazowego, powoduje poczucie bezradności, zaniżonej samooceny, prowadzi do stanów depresyjnych, a w niektórych przypadkach prób targnięcia się na własne życie lub życie sprawcy.

Przeciwdziałania przemocy

W celu powstrzymania przemocy podejmowane są przede wszystkim oddziaływania psychologiczne i prawne. Jednym z podstawowych a zarazem najtrudniejszym z aspektów interwencji jest powstrzymanie przemocy. Jest to jednocześnie warunek tego, żeby można było ofierze pomagać. Aby przerwać przemoc, ofiary izolowane są od sprawcy poprzez umieszczenie w schroniskach dla ofiar przemocy, ośrodkach interwencji kryzysowej.

Schroniska i ośrodki pomocowe

Przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie funkcjonuje **Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Górnym**, który od 2009 r. jest jego komórką organizacyjną. Do 2008 r. PCPR dysponował OIK w Budziwoju, w styczniu 2009 roku Ośrodek Interwencji Kryzysowej został przeniesiony do wyremontowanego pawilonu w Górnym.

Ośrodek jest miejscem schronienia dla kobiet z dziećmi znaj-

dujących się w sytuacji kryzysowej spowodowanej przemocą w rodzinie. Realizacja zadania w zakresie interwencji kryzysowej jest prowadzona specjalistycznie przez pracowników PCPR w Rzeszowie, Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Górnym oraz w ramach współpracy ze specjalistami zatrudnionymi z zewnątrz na podstawie umów zleceń.

Ośrodek w Górnym składa się z części hotelowej, na którą składają się cztery mieszkania – każde z kuchnią i łazienką oraz części biurowej, którą tworzą pomieszczenia biurowe i terapeutyczne.

Celem funkcjonowania OIK jest udzielanie osobom i rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji kryzysowej spowodowanej np. przemocą, handlem ludźmi, specjalistycznej pomocy psychologicznej – poradnictwa socjalnego lub prawnego, a także w sytuacjach uzasadnionych schronienia do 3 miesięcy.

OIK w Górnym świadczy usługi w formie:

- poradnictwa specjalistycznego w tym prawnego, psychologicznego i rodzinnego osobom lub rodzinom, które mają trudności lub wykazują potrzebę wsparcia w rozwiązywaniu swoich problemów życiowych, w poradzeniu sobie z traumatycznymi przeżyciami bez względu na posiadany dochód,
- bezpiecznego schronienia w sytuacjach uzasadnionych zagrożających zdrowiu lub życiu osób/rodzin ofiar przemocy, ofiar handlu ludźmi,
- interdyscyplinarnych działań podejmowanych na rzecz osób i rodzin będących w stanie kryzysu, których celem jest przywrócenie równowagi psychicznej i umiejętności samodzielnego radzenia sobie.

Zadania Ośrodka Interwencji Kryzysowej to:

- Ustalenie źródeł kryzysu klienta.
- Określenie stanu psychicznego i społecznych skutków kryzysu.
- Przywrócenie równowagi psychicznej i umiejętności samodzielnego radzenia sobie, a dzięki temu zapobieganie przejściu reakcji kryzysowej w stan chronicznej niewydolności psychospołecznej.
- Zapewnienie ochrony w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia osób i rodzin, które zostały dotknięte kryzysem, poprzez usunięcie zagrożenia lub izolację.
- Diagnoza sytuacji kryzysowej i w zależności od rozpoznania podjęcie dalszych działań na rzecz osób w kryzysie, by zapewnić im kompleksową pomoc.
- Stała współpraca z instytucjami w zakresie rozwiązywania problemu przemocy i realizacji procedury „Niebieskiej Karty”.

W Ośrodku Interwencji Kryzysowej funkcjonuje zespół interdyscyplinarny w skład, którego wchodzi pracownicy PCPR w Rzeszowie, OIK w Górnym, w tym psycholog, pedagog, pracownicy socjalni, w razie potrzeby do zespołu zapraszani są przedstawiciele różnych służb i instytucji z terenów gmin powiatu.

Pamiętaj, że przemoc w rodzinie to – zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie przeciw członkowi rodziny, naruszające prawa i dobra osobiste, powodujące cierpienie i szkody! Pamiętaj, u nas znajdziesz wsparcie psychiczne i pomoc!

Ośrodek Interwencji Kryzysowej

ul. Rzeszowska 5 (pawilon 7), 35-051 Górno
tel. 17 772 88 35, tel. kom. interwencyjny 885 696 640
e-mail: oik.gorno@poczta.fm

Justyna Suska, Dominika Kozioł

NIEBIESKA LINIA!

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

Przemoc w rodzinie może pojawić się w życiu każdej osoby, bez względu na jej wiek, płeć, poziom wykształcenia czy status materialny. Nie trzeba mieć siniaków ani innych obrażeń, żeby być ofiarą przemocy domowej. Mamy z nią do czynienia, gdy członek rodziny, próbuje zdominować nie tylko fizycznie, ale też psychicznie partnerkę, partnera, dzieci, rodziców, dziadków, teściów, itd. Jednakże żadna osoba doświadczająca przemocy nie jest na nią skazana. Przed doznawaniem przemocy ze strony bliskich osób można się ustrzec – trzeba znać swoje prawa i z nich korzystać. Przepisy nie określają, jak często mają pojawiać się te czyny lub jak długo mają trwać, aby były uznane za przemoc domową. To może być nawet jeden czyn!

Polskie prawo o przemoc

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie określa działania uznawane za przemoc domową oraz zasady postępowania wobec osób dotkniętych przemocą w rodzinie i stosujących przemoc w rodzinie.

Po kilku latach jej funkcjonowania konieczne były zmiany, aby skuteczniej walczyć z tym zjawiskiem. Nowelizacja z dnia 10 czerwca 2010 wzmocniła ochronę ofiar przemocy oraz położyła szczególny nacisk na profilaktykę, a także zmianę świadomości społeczeństwa.

Nowelizacją rozszerzono formy pomocy udzielanej bezpłatnie ofiarom przemocy w rodzinie. Wprowadzono m.in. **możliwość bezpłatnego poradnictwa medycznego, psychologicznego, prawnego, socjalnego, zawodowego, rodzinnego, oraz badania lekarskiego w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała oraz wydania zaświadczenia lekarskiego. Zapewniono również osobie dotkniętej przemocą w rodzinie prawo do interwencji kryzysowej i wsparcia oraz bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie.**

Wprowadzony został **obowiązek tworzenia w każdej gminie zespołów interdyscyplinarnych**, złożonych z przedstawicieli służb zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy. Jego zadaniem jest integrowanie i koordynowanie działań ww. służb oraz specjalistów w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Wspomnieć warto także o przepisie, zgodnie, z którym **w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka w związku z przemocą w rodzinie, pracownik socjalny wykonujący obowiązki służbowe ma prawo odebrać dziecko z rodziny.** Decyzję o odebraniu dziecka pracownik socjalny podejmuje wspólnie z funkcjonariuszem Policji, a także z lekarzem, lub ratownikiem medycznym bądź pielęgniarką.

Ochronę ofiar przemocy ma wzmocnić także kolejna zmiana wprowadzona nowelizacją, zgodnie, z którą **jeżeli członek rodziny wspólnie zajmujący mieszkanie, swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie sprawia, że wspólne zamieszkiwanie jest szczególnie uciążliwe, to osoba dotknięta przemocą może żądać, aby sąd zobowiązał taką osobę do opuszczenia mieszkania.**

Nowelizacja wprowadziła zmiany także w ustawie Kodeks Rodzinny i Opiekunczy, przewidujące **zakaz stosowania kar**

cielesnych przez osoby wykonujące władzę rodzicielską oraz sprawujące opiekę lub pieczę nad małoletnim. Wprowadzenie powyższego zakazu ma na celu zmianę postawy społeczeństwa i wskazanie innych metod wychowawczych, co w połączeniu z odpowiednimi przepisami powinno doprowadzić do większej ochrony dzieci.

Procedura Niebieskiej Karty

Duże znaczenie w zakresie monitorowania sytuacji w rodzinie przypisuje się również postępowaniu interwencyjnemu na podstawie procedury „Niebieskiej Karty”.

Z dniem 18 października 2011 r. weszło w życie Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta” (Dz. U. Nr 209, poz. 1245)

Jest to procedura interwencji w sprawach przemocy domowej, która ułatwia rozpoznawanie i dokumentowanie takich przypadków, a także organizowanie pomocy w środowiskach lokalnych. Pozwala na dokumentowanie zaistniałych sytuacji, pokazuje skutki i stanowi ważny dowód w sprawie karnej.

Od wypełnienia tego dokumentu rozpoczyna się specjalna procedura działania przeciw przemocy w rodzinie. Dotychczas kartę mógł wypełnić wezwany na miejsce zdarzenia policjant lub pracownik ośrodka pomocy społecznej. Po zmianie zajmie się tym również przedstawiciel gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przedstawiciele oświaty i ochrony zdrowia. Procedura wszczynana jest w wypadku, gdy pracownicy ww. jednostek w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych powzięli uzasadnione podejrzenie stosowania przemocy wobec członków rodziny, lub informację taką uzyskali w wyniku zgłoszenia dokonanego przez członka rodziny lub przez osobę będącą świadkiem przemocy w rodzinie.

Wszczęcie procedury następuje przez wypełnienie formularza „Niebieskie Karty A”, który następnie zostaje przekazany przewodniczącemu zespołu interdyscyplinarnego nie później niż w terminie 7 dni od wszycia procedury. Po wypełnieniu formularza „Niebieska Karta – A” osobie, co, do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie, przekazuje się formularz „Niebieska Karta – B”, czyli pouczenie dla osób dotkniętych przemocą w rodzinie. Karta ta zawiera informacje na temat przemocy i przysługujących praw. Przewodniczący zespołu w ciągu 3 dni przekazuje go członkom zespołu, którzy w obecności zaproszonej osoby, dokonują analizy sytuacji rodziny i wypełniają formularz „Niebieska Karta – C”, zawierający m.in. indywidualny plan pomocy dla danej osoby/rodziny.

Osoby doświadczające przemocy domowej często wstydzą się swojego problemu i nie szukając żadnej pomocy pozostają ofiarą. Problem ten dotyczy wielu osób i rodzin, nie musisz zostać z nim sam/sama. Ponieważ istnieje wiele instytucji, które specjalizują się w ochronie osób krzywdzonych. Warto korzystać z pomocy specjalistów, którzy udzielą praktycznych wskazówek, co robić, gdzie szukać pomocy prawnej, socjalnej i psychologicznej.

Trzeba znać swoje prawa, by móc radzić sobie w sytuacji doświadczania przemocy.

PAMIĘTAJ O TYM, ŻE:

Nigdy nie jest za późno, by powiedzieć przemocy nie!

Pierwszym krokiem do przerwania przemocy jest przełamanie milczenia!

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie

ul. Grunwaldzka 15
35-959 Rzeszów
tel. 17 867 14 72 kancelaria

26 maja – Święto Matki

*Najlepsze u Mamy
jest to,
że ją mamy. [...]
zawsze tę samą.*

*I żeby, nie wiem, co się stało,
mama zostanie mamą*

J. Kulmowa



Mama – to osoba wyjątkowa i nikt nie może jej zastąpić. Jest najczulszym opiekunem, najlepszym nauczycielem, całym światem, gdy jesteśmy mali i podporą przez całe dorosłe życie. Nikt tak nie potrafi poradzić, pomóc w potrzebie i najtrudniejszych chwilach. Nikt tak czule nie przytuli do serca jak ONA. Nie zapominajmy o naszych wspaniałych mamach, mamusiach, mateńkach i maceczkach, mamciach.

Czy ucałowaliśmy jej dłonie spracowane, złożyli życze-

nia, obdarowali kwiatem, który lubi, czy drobnym upominkiem? Czy odwiedziliśmy je, które często spędzają dni w samotności i zapomnieniu? Nie zapomnieliśmy o matkach, które już odeszły, odmówiliśmy za nie modlitwę, odwiedzili grób, zapalili znicz pamięci, ofiarowali kwiaty? Powiedzmy raz jeszcze: Kochamy Cię, Mamo! Kochamy was wszystkie Matki świata. Dziękujemy za dane nam życie!

Inf. wł.

Agata Micał

Żyjemy smacznie i zdrowo!

Miło nam poinformować, że nasza szkoła wzbogaciła się o nową tablicę interaktywną! Jest to nagroda, którą wygrała klasa II b pod opieką **Doroty Szeteli i Agaty Micał** w Ogólnopolskim Konkursie „**Żyj smacznie i zdrowo**”, którego organizatorem jest firma WINIARY. Uroczyste wręczenie tablicy odbyło się w naszej szkole w poniedziałek, 20 maja 2013 r. Odwiedzili nas wtedy przedstawiciele Organizatora konkursu wraz z jego koordynatorką, Magdaleną Konarską, którzy przygotowali dla uczniów gimnazjum wiele niespodzianek. To ważne wydarzenie zaszczylił swoją obecnością także **wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik**.

Gości i zebranych powitała **dyr. Janina Godlewska**, która odebrała od Organizatora konkursu gratulacje, pamiątkowy dyplom, a także nagrodę: tablicę interaktywną. Również wszyscy uczniowie klasy II b otrzymali pamiątkowe upominki.

Następnym punktem spotkania był wykład dietetyczki na temat zdrowego i odpowiedzialnego odżywiania się, połączony z quizem, sprawdzającym wiedzę naszych uczniów z tego tematu. Trzy najlepsze drużyny otrzymały nagrody.

Największą atrakcją, którą przygotowali Organizatorzy konkursu, były warsztaty taneczne prowadzone przez gwiazdę programu „YOU CAN DANCE” – Adama Kościelniaka. Uczestniczyła w nich spora grupa gimnazjalistów, którzy przez ponad godzinę świetnie się bawili i... uczyli.

Dziękujemy całej ekipie Organizatora za wspaniałe dzień.



Świetne konkursy i nagrody!



Po prostu – tańcz!

Władysław Kwoczyński

Bezpieczne wakacje nad wodą

Wakacyjny wypoczynek kojarzony jest najczęściej z po- bytem nad morzem, jeziorem, zalewem lub rzeką. I nic dziwnego, bo tylko nad wodą w otoczeniu pięknej przyrody, można odpocząć fizycznie i psychicznie. Z tej formy wypoczynku, korzystają zarówno dorośli i dzieci. Odpowiednie warunki atmosferyczne, słońce, plaża, chłodna woda – sprzyjają uprawianiu sportów wodnych, pływaniu i wspólnym zabawom. Jednak bardzo często zapominamy o tym, że woda z pozoru spokojna, płytka, kryje w sobie wiele niebezpieczeństw i groź- nych dla ludzi pułapek. Niestety czasami nasza lekkomyślność, brak wyobraźni, brawura i alkohol, mogą stać się powodem nie- szczęśliwych wypadków, tragedii, a nawet śmierci... Większość utonięć jest wynikiem zwykłej ludzkiej głupoty i rażącego lekce- ważenia obowiązujących przepisów, a przede wszystkim kąpiei w miejscach niedozwolonych i niestrzeżonych.

Zasady bezpieczeństwa nad wodą

Zanim dojdzie do jakiegokolwiek tragedii, poznajmy kilka zasad prawidłowego postępowania podczas wypoczynku nad wodą, aby uniknąć niebezpieczeństwa:

- nie wolno wchodzić do wody po spożyciu alkoholu, środków odurzających lub przy złym samopoczuciu,
- nie wskakuj gwałtownie do wody zaraz po opalaniu się na słońcu – może to grozić tzw. szokiem ter- micznym lub utratą przytomności,
- do wody wchodzimy tylko w miejscach wyraźnie oznakowanych, gdy nad kąpią- cymi się czuwa ratownik. Upewnijmy się gdzie znajduje się stanowisko ratownika wodnego,
- zanim wejdiesz do wody przeczytaj wszystkie instrukcje dotyczące warunków kąpiei oraz przestrzegaj znaków umiesz- czonych przy zbiornikach wodnych,
- w rzece pływaj zawsze z prądem, nie próbuj pływać pod prąd. W razie zagroże- nia wzywaj pomocy,
- w trakcie kąpiei nie krzycz, nie wzywaj pomocy, jeśli faktycz- nie nie jest ci ona potrzebna,
- po wejściu do wody, najpierw należy schłodzić nią okolice serca, karku i twarz. Najlepiej pływaj w wodzie o temperaturze od 18°C,
- w przypadku złego samopoczucia, uczucia zimna – natych- miast wyjdź z wody,
- nie przebywaj zbyt długo w wodzie, stosuj odpowiednio dłu- gie przerwy,
- gdy na kąpielisku strzeżonym widzimy czerwoną boję lub nie jest wywieszona żadna flaga – kąpiel jest zabroniona,
- nie skaczemy do wody na „główkę”, tym bardziej jeśli nie znamy głębokości wody. Taki skok może doprowadzić do ura- zów kręgosłupa lub trwałego kalectwa,
- nigdy nie wrzucaj i nie wpychaj do wody stojących na brzegu lub pomoście znajomych lub przyjaciół. Ktoś z nich może nie umieć pływać, a wepchnięty niepostrzeżenie do wody może utonąć,
- nie należy przepływać czy wpływać na otwarty akwen bez asekuracji,
- rodzice lub opiekunowie powinni ciągle czuwać nad kąpią- cym się dzieckiem,
- bezpieczeństwo kąpiący, zwłaszcza dzieci, zapewnią do- stępne pomoce typu: skrzydełka pływackie, koła nadmuchi- wane itp.),

- **pamiętaj! Nigdy nie zostawiaj dzieci bez opieki,**
- nie biegaj po pomostach – możesz potrącić i zepchnąć do wody znajdujące się tam osoby,
- pływając nie oddalaj się od wyznaczonego, strzeżonego miejsca na kąpielisku,
- **jeśli jesteś początkującym pływakiem – pływaj tylko w stre- fie kąpieliska ograniczonej żółtymi bojami. Czerwone boje wyznaczają strefę kąpieliska, z której mogą korzystać wy- jątkowo dobrzy i doświadczeni pływacy,**
- pływając w obrębie kąpieliska, wzdłuż brzegu, jesteś stale obserwowany przez ratownika i zawsze możesz liczyć na jego pomoc,
- zwracaj uwagę na innych kąpiących się – ktoś może potrze- bować twojej pomocy,
- nie zaleca się kąpać zaraz po jedzeniu – powinno się odcze- kać co najmniej pół godziny,
- do wody najlepiej wchodzić w grupie, albo przynajmniej z drugą osobą,
- korzystając ze sprzętu wodnego (kajak, rower wodny itp.), upewnijmy się, czy jest on sprawny, a przebywające w nim dzieci i osoby, które nie umieją pływać są odpowiednio zabez- pieczone (mają na sobie specjalne kamizelki ratunkowe),
- nie wolno się kąpać w miejscach niebezpiecznych, a zwłasz- cza położonych przy słuzach, mostach, budowach wodnych, portach, zaporach, przy ujęciach wody pitnej, w stawach ho- dowlanych, basenach przeciwpożaro- wych, w pobliżu szlaków żeglugowych, w stawach powstałych po wydobywaniu tor- fu i żwiru oraz w wodach o silnym zanie- czyszczeniu,
- niebezpieczne do kąpiei mogą być rów- nież miejsca, gdzie występują wiry, zim- ne prądy, wodorosty itp.,
- korzystając z kąpielisk nadmorskich unikaj miejsc niebezpiecznych typu ostro- gi, falochrony – możesz się natknąć na gwałtowny spadek dna, wsteczne prądy, powierzchnie śliskie, porośnięte wodorostami lub pokryte ostrymi małżami,
- **nie wolno wrzucać do wody śmieci, szkła i innych odpa- dów,**
- **nie niszczyć urządzeń i sprzętu kąpieliska, a zwłaszcza sprzętu ratunkowego oraz znaków ostrzegających o nie- bezpieczeństwie.**



gwałtowny spadek dna, wsteczne prądy, powierzchnie śliskie, porośnięte wodorostami lub pokryte ostrymi małżami,

PAMIĘTAJ!

Bezpieczna kąpiel zależy od Ciebie. Brak odpowiedzial- ności, lekkomyślność, brawura, alkohol – to główne przy- czyny wielu nieszczęść i ludzkich tragedii nad wodą. Tutaj zawsze należy zachować szczególną rozwagę, ostrożność i zdrowy rozsądek, bo to zapewni nam i naszym bliskim peł- ne bezpieczeństwo.

Rzetelne przestrzeganie podstawowych zasad bezpie- czeństwa podczas wypoczynku nad wodą, przyczyni się do tego, że po wakacyjnym wypoczynku, wrócimy do domu w pełni zadowoleni, ładnie opaleni i z bagażem wspaniałych wspomnień...

PS. Na podstawie materiałów informacyjnych WOPR, PSP, In- ternet.

Jak zachować się podczas burzy i huraganu?

Lato to nie tylko pora upalnych i słonecznych dni – to również okres gwałtownych burz z wyładowaniami atmosferycznymi, nawałnic i towarzyszących im huraganowych wiatrów. Często żywioły te, powodują wiele szkód materialnych (pożary domów, lasów, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne, powodzie itp.) Niejednokrotnie stwarzają też znaczne niebezpieczeństwo dla życia ludzi i zwierząt. Burza może nas zaskoczyć zarówno w domu, jak i podczas wycieczki w górach, lesie, na łące, w czasie jazdy samochodem, nad jeziorem i w każdym innym miejscu. Aby uniknąć niebezpieczeństwa, jakie niosą ze sobą burze i nawałnice – warto znać zasady zachowania się w takiej sytuacji. Ich stanowcze przestrzeganie, może nam i naszym bliskim uratować życie, a także zminimalizować straty materialne.

CO ZROBIĆ, GDY BURZA NAS ZASKOCZY?

W domu:

- trzymaj się z dala od otwartych okien i drzwi, kominków, pieców, umywalk, wentylatorów i innych urządzeń elektrycznych podłączonych do prądu,
- zamykamy wszystkie okna i drzwi,
- wyłącz z gniazdek wszystkie zbędne urządzenia elektryczne oraz anteny telewizyjne,
- nie korzystaj z telefonu stacjonarnego. Piorun może uderzyć w linię telefoniczną,
- miej włączone radio (najlepiej na baterie) w celu zapoznania się z aktualnymi komunikatami dotyczącymi sytuacji meteorologicznej, przebiegu burzy itp.,
- nie korzystaj z kąpeli w wannie lub pod prysznicem,
- nie dotykaj kranu, kaloryfera,
- z balkonów, tarasów i parapetów usuń wszelkie przedmioty, które spadając mogą stwarzać zagrożenie dla przechodniów,
- usuwamy bądź zabezpieczamy przedmioty znajdujące się na podwórku i w ogrodzie, np. donice z kwiatami, krzesła, stoliki, parasole itp.,
- w razie potrzeby pozamykaj zwierzęta domowe i hodowlane,
- miej przygotowaną latarkę i zapasowe baterie (podczas burzy często wyłączny jest dopływ energii elektrycznej).

Na otwartej przestrzeni:

- poszukajmy bezpiecznego schronienia, wchodząc do najbliższego domu. Jeżeli nie ma w pobliżu odpowiedniego schronienia, należy unikać wysokich obiektów w okolicy,
- nie wolno stać pod drzewami, gdyż niektóre z nich (np. lipy), bardzo łatwo przewodzą elektryczność,
- będąc na ulicy nie stawaj pod latarniami, wysokimi masztami i innymi urządzeniami metalowymi,
- trzymaj się z dala od trakcji kolejowych, tramwajowych, transformatorów, linii energetycznych i przewodów wysokiego napięcia,
- nie jedź rowerem i nie dotykaj jego metalowych części,
- w czasie burzy powinniśmy zrezygnować z używania parasola. Nie stanowi on żadnego schronienia, a wręcz przeciwnie, jego metalowe elementy przyciągają pioruny. Najlepiej korzystać z płaszcza przeciw deszczowego,
- nie powinniśmy prowadzić rozmów przez telefon ko-

mórkowy – najlepiej całkowicie go wyłączyć, żeby pole elektromagnetyczne wytwarzane przez to urządzenie nie przyciągało piorunów. Podczas burzy nie należy używać odtwarzaczy MP 3,

– będąc na otwartej przestrzeni np. na łące, czy w polu – przykucnij ze złączonymi nogami, nie kładź się na ziemi i nie stój w rozkroku,

– nie biegaj i nie poruszaj się szybkim krokiem,

– jeśli jesteś na biwaku należy pamiętać, że namiot nie jest bezpiecznym schronieniem w czasie burzy. Zagrożenie stanowią przede wszystkim jego metalowe elementy (maszt, wsporniki, śledzie) oraz przedmioty metalowe znajdujące się wewnątrz namiotu, które mogą „ściągać” pioruny.



W górach:

- jeśli zauważysz nadciągającą burzę, jak najszybciej zejść z grani lub wysoko położonych wzniesień i schroń się w jakimś zagłębieniu,
- uisnąć ze złączonymi nogami na plecaku bez metalowych elementów lub karimacie, co izoluje od ziemi, a jednocześnie chroni przed rozchodzącymi się po niej od pioruna ładunkami elektrycznymi,
- osoby przebywające w grupie powinny się rozproszyć i poszukać obniżenia terenu (wąwóz, dolina) lub schronić się np. w jaskini, kanionie itp.,
- należy zejść ok. 100 m poniżej grzbietu, na jego zewnętrzną stronę – jest ona najmniej narażona na uderzenia pioruna,
- jeśli zauważysz, że elektryzują ci się włosy na głowie i rękach lub dostajesz tzw. „gęsiej skórki” – natychmiast opuść to miejsce, istnieje bowiem prawdopodobieństwo uderzenia w nie pioruna.

W samochodzie:

- najlepiej zatrzymaj się i zostań wewnątrz pojazdu. Jesteś w nim bezpieczny pod warunkiem, że nie będziesz dotykał metalowych części, ani wychylał się przez okno,
- burzom towarzyszy przeważnie silny i porywisty wiatr –

nie parkuj pod wysokimi drzewami, rusztowaniami, konstrukcjami metalowymi, planszami reklamowymi, rusztowaniami, liniami energetycznymi i innymi wysokimi obiektami.

Nad wodą:

- nie spaceruj na plaży (zbiorniki z wodą, a szczególnie słone morze i mokry piasek łatwo „ściągać” pioruny),
- w czasie burzy nie wolno kąpać się w zbiornikach wodnych i otwartych basenach, szybko wychodzimy na brzeg i szukamy bezpiecznego schronienia, gdyż uderzenie pioruna może być odczuwalne nawet w zasięgu kilku kilometrów,
- przebywanie na wodzie podczas burzy w łódce lub kajaku jest bardzo niebezpieczne. Każda „wypukłość” na wodzie przyciąga pioruny, dlatego gdy widzimy nadciągające chmury, należy jak najszybciej dopłynąć do brzegu i schronić się w bezpiecznym miejscu.

Warto wiedzieć

Odległość od burzy określa się mnożąc liczbę sekund, jaka upłynęła od ujrzenia błyskawicy, do momentu usłyszenia grzmotu przez 330.

Pojedyncze uderzenia pioruna to 125 mln woltów elektryczności – wystarczająco, by zasilić 100-watową żarówkę przez ponad 3 miesiące, lub by poważnie zranić, a nawet zabić człowieka.

Jak zachować się podczas huraganu

Występowanie huraganowych wiatrów, cyklonów itp. powodowane jest najczęściej, szybko przemieszczającymi się aktywnymi niżami. Najniebezpieczniejszą formę przyjmują one w okresie wiosennym i jesiennym.

W przypadku ostrzeżenia o zbliżającym się huraganie, słuchaj uważnie informacji i porad, podawanych przez rozgłośnie radiowe oraz telewizyjne, jak zachować się w przypadku, gdy będzie to konieczne.

Przed wystąpieniem huraganu:

- upewnij się, czy wszyscy członkowie twojej rodziny wiedzą, jak postępować w czasie huraganu, naucz ich jak wyłączyć gaz, elektryczność i wodę,
- opracuj plan komunikowania się w czasie zagrożenia na okoliczność, gdy członkowie rodziny są rozdzieleni (realny przypadek, gdy dorośli są w pracy, a dzieci w szkole),
- naucz dzieci, jak i kiedy wzywa się straż pożarną, policję i inne służby ratunkowe, oraz które radio jest nastrojone na odbiór informacji o stanie zagrożenia.

Podczas huraganu:

- zamknij okna, drzwi, zabezpiecz rynny i inne części budynków, zarówno mieszkalnego, gospodarczego i innych,
- usuń z parapetów i balkonów przedmioty, które mogą zagrażać przechodniom i domownikom,
- bez uzasadnionej potrzeby nie wychodź z domu,
- zamknij główny zawór instalacji gazowej i wodnej oraz wyłącz elektryczność,
- wnieś do wewnątrz przedmioty, które mogą być porwane przez silne podmuchy wiatru, np. pojemniki na śmieci, meble ogrodowe i inny sprzęt,
- zaopatr się w dodatkową żywność, wodę pitną oraz baterie do radia i latarek oraz świece,
- napełnij zbiornik paliwa w twoim samochodzie,
- przygotuj rzeczy, które mogą być potrzebne w czasie ewakuacji tj. dokumenty, wartościowe rzeczy, żywność, odzież, obuwie, telefon komórkowy itp.,

- sprawdź stan apteczki pierwszej pomocy i zaopatr się w niezbędne materiały i lekarstwa,
- schowaj się wraz z rodziną w środkowych i najniższych partiach budynku z dala od okien i drzwi,
- znajdując się poza domem, pozostań tam, aż huragan przejdzie,
- nie zatrzymuj się pod trakcjami elektrycznymi, planszami reklamowymi, drzewami itp.
- jeśli przy drodze, którą podróżujesz, rosną drzewa, postaraj się zatrzymać pojazd w miejscu otwartej przestrzeni, wolnym od upadających drzew i innych obiektów.

Jeśli służby ratownicze zarządzają ewakuację:

- uczynić to natychmiast,
- opuszczając mieszkanie wyłącz energię elektryczną oraz główny zawór wody i gazu, wygaś ogień w piecach, oraz zabezpiecz dom,
- zawiadom kogoś, poza zasięgiem wichury, dokąd się udajesz, zabierz przygotowany wcześniej podręczny bagaż, oraz ciepłą odzież,
- jeśli nie ewakuujesz się i pozostajesz w domu, nie zbliżaj się do okien i drzwi.

Po huraganie:

- udziel pierwszej pomocy rannym i poszkodowanym osobom,
- jeżeli twój dom został zniszczony lub uszkodzony – wkra- czaj do niego ostrożnie,
- sprawdź zniszczenia na zewnątrz domu, zachowując szczególną ostrożność,
- nie zbliżaj się do leżących na ziemi lub zwisających nad nią przewodów elektrycznych,
- sprawdź stan instalacji gazowej, elektrycznej, wodociągowej i ściekowej w zniszczonym domu,
- **w przypadku wystąpienia zagrożeń, wezwij niezwłocznie odpowiednie służby do przywrócenia dostaw gazu, energii elektrycznej oraz wody, jeśli jesteś w pełni przekonany, że instalacje te zostały uszkodzone lub zniszczone i zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców.**

P.S. Na podstawie materiałów informacyjnych PSP, GOPR, WOPR, Internet.



Władysław Kwoczyński

Morwa biała

(*Morus alba* L)

Morwa to duży krzew lub niewielkie drzewo liściaste z rodziny morwowatych, która liczy około 10-16 gatunków. Rośnie w subtropikalnych i umiarkowanych klimatycznie regionach Azji, Afryki, Ameryki Północnej i Europy. W Polsce znamy dwa gatunki – **morwę białą** (*Morus alba* L) i **morwę czarną** (*Morus nigra* L). Ta ostatnia należy do drzew bardzo rzadko spotykanych w naszym kraju. W niektórych krajach, szczególnie na wschodzie, w Japonii bywa także **morwa papierowa**, której kora nadaje się do wyrobu papieru.

Morwa biała pochodzi z terenu Chin i Korei. Spotykana jest też często Azji Centralnej i w Indiach. W Chinach uznana była i ceniona już 4 tys. lat p.n.e., gdy zaczęto ją wykorzystywać w hodowli jedwabników. Do Europy dotarła stosunkowo późno, bo dopiero w średniowieczu wraz z przemysłem jedwabniczym. Najpierw sadzono ją na terenie Włoch, a stąd rozpowszechniła się w innych regionach Europy Południowej, a nawet północnej, gdzie stosunkowo dobrze się zaaklimatyzowała.

W Polsce **morwa biała** występuje głównie jako duży krzew, a czasem niezbyt wysokie drzewo, dorastające do wysokości 10-12 m, korzeniące się raczej bujnie w szerz, a mniej w głąb. Gałązki ma gładkie, szarobrunatne, liście okrągławe, 3-5 kłapowe, brzegiem nierówno piłkowane, jasnozielone, ułożone w pędach skrętolegle. Liście te rozwijają się wiosną późno, gdy minie okres chłódów. Kwitnie w maju, owoce dojrzewają pod koniec lipca i szybko opadają. Owoc jest mięsisty, zbliżony budową do maliny. W każdej jego części znajduje się brązowy „orzeszek”, który kryje nasienie. Owoce morwy białej mają smak mdły i słodkawy, więc nie są zbyt smaczne, choć jadalne. Są bardzo cenne dla naszego zdrowia. Często też stanowią pokarm dla drobiu i innego ptactwa. Liście natomiast są szczególnie cenionym pokarmem dla jedwabników, dlatego morwa była uprawiana głównie z tej racji.

Zastosowanie w żywieniu i lecznictwie

Morwa jest niezwykle cennym drzewem i znajduje szerokie zastosowanie, zarówno w żywieniu, jak i lecznictwie. Owoce niektórych gatunków, używane są jako wartościowy dodatek, m.in. do ciast, tortów, win i likierów. Podobno najsmaczniejsze są owoce morwy czarnej i czerwonej. Liście podaje się także do parzenia herbaty, produkcji środków wspomagających odchudzanie i leczenie cukrzycy typu II. Ze względu na dużą zawartość żelaza, owoce morwy mają doskonałe właściwości odżywcze i polecane są szczególnie dla osób anemicznych.

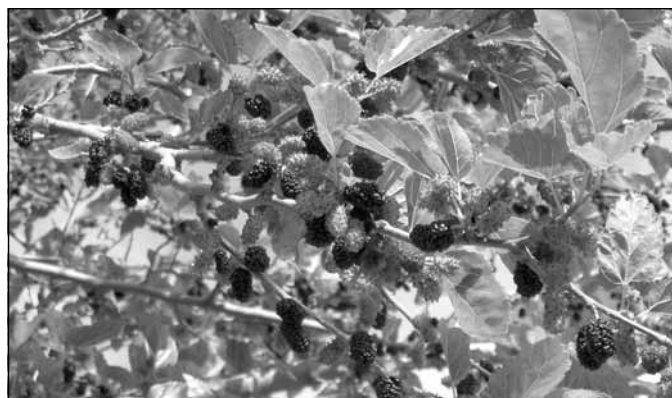
Właściwości lecznicze owoców morwy i liści, znane są od dawna w medycynie ludowej niemal na całym świecie. W Chinach, już od wieków, liście, kora, owoce **morwy czarnej** (*Morus rubra*), były szeroko stosowane w medycynie ludowej. Z owoców robi się do dzisiaj ogólnie wzmacniającą organizm oraz „dokarmiającą” krew. Zmiążdżone świeże owoce, wykorzystuje się do płukania jamy ustnej w przypadkach owrzodzeń oraz bólów gardła. Napar lub odwar z liści pomaga skutecznie na przeziębienia, natomiast syrop na daje się doskonale na różnego rodzaju kaszle. Odwar z młodych gałązek używa się na bóle reumatyczne górnej części ciała, a odwar z korzenia na dolegliwości związane z płucami, astmą albo jako środka moczopędnego w przypadku obrzęków. **Morwa czarna** stosowana jest także w przypad-

ku wielu innych chorób. Wykorzystuje się ją do leczenia m.in. raka jajników, raka piersi, czy zapalenia nadkłykcia bocznej kości ramiennej (tzw. łokcia tenisisty). Na Jawie natomiast napar z młodych liści, zaleca się matkom karmiącym. W Polsce w aptekach zielarskich jest sporo preparatów z morwy, stabilizujących m.in. poziom cukru, trójglicerydów i cholesterolu we krwi. Zanim jednak sięgniemy po nie, warto wcześniej zasięgnąć porady lekarza.

Liście **morwy białej** doskonale wpływają na zahamowanie działania enzymów, które rozkładają się w naszym organizmie tzw. węglowodany. Dzięki temu część węglowodanów przechodząc przez nasze jelita pozostaje niestrawiona, a to pomaga w zachowaniu prawidłowej wagi ciała. Dla osób, które mają problem z utrzymaniem właściwego poziomu cukru, preparaty z morwy białej mogą okazać się niezwykle cennym i korzystnym suplementem diety.

Warto wiedzieć

Morwa należy do drzew długowiecznych. Najstarsza **morwa biała** w Polsce, a jednocześnie w Europie, rośnie w Sulechowie (woj. zielonogórskie). Jej wiek oszacowano na około 240 lat i jest wyjątkowo pięknym okazem. Ma wysokość 18 m,



obwód pnia 412 cm, a pierśnice 131 cm. Gatunek ten jest hodowany w Europie od XI-XII wieku. Wykorzystanie drzew morwy do hodowli jedwabników, którego gąsienice żerują na liściach tego drzewa, zgodnie z legendami chińskimi sięga 46 wieków to jest do roku 2600 przed naszą erą. Źródła historyczne datują początek wykorzystania kokonów jedwabników, więc i drzew morwy na 30 wieków p.n.e. Późniejsza historia drogi morwy i jedwabników do Europy wiedzie przez Japonię, Persję, Bizancjum, Rzym i Francję. Ciekawostką jest fakt, że pierwsze papierowe pieniądze (banknoty), Chińczycy wykonali z kory tyłka **morwy białej**.

Niegdyś drzewa morwowe były ozdobą parków miejskich. Sadzono je też szpalerowo we wsiach przy drogach publicznych i polnych. Jednak po latach zniknęły bezpowrotnie z wiejskiego krajobrazu. Pozostały jedynie nieliczne pojedyncze egzemplarze, które posadzono kiedyś na terenie gospodarstw rolnych w związku z prowadzoną indywidualną hodowlą jedwabnika. Drzewa takie można jeszcze spotkać np. w Bratkowicach.

Aktualnie w Polsce nie prowadzi się masowej hodowli jedwabnika z przeznaczeniem na produkcję tkanin. Prowadzona jest jedynie hodowla tzw. zachowawcza. Są jednak liczne pomysły na odtworzenie w naszym kraju plantacji morwy i hodowli jedwabników. **Morwa biała** może stać się w przyszłości jednym z nieszablonych pomysłów na rozwój polskiej wsi. W naszej gminie jest sporo nieużytków (odłogów), może warto byłoby posadzić morwy (niekoniciecznie dla hodowli jedwabników), ale chociażby dla pozyskania liści, które stanowią cenny surowiec zielarski. Morwę warto też posadzić w sadzie czeresniowym. Jej owoce dojrzewają wcześniej, co przyciąga ptaki, które zjadają morwy, oszczędzając czereśnie.

Janusz Świdorski



Niewidzialny smog

Intensywny rozwój przemysłu i motoryzacji, powstanie wielkich aglomeracji miejskich w połowie XX w. wywołuje coraz częściej efekt smogu – utrzymywania się w powietrzu mieszaniny pyłów, mgły i gazów, która niekorzystnie wpływa na samopoczucie i zdrowie ludzi. Chociaż trudno się przed smogiem obronić, jest to zjawisko łatwe do zauważenia, występujące tylko okresowo i na ograniczonych obszarach.

Niewiele mówi się i niewiele z nas ma świadomość, że oprócz smogu chemicznego, z rozwojem cywilizacji technicznej, pojawiło się inne zagrożenie nazywane niekiedy „smogiem elektronicznym”. Ten smog, w przeciwieństwie do chemicznego, występuje stale, wszędzie i nie ostrzegają przed nim nasze zmysły. Jego wpływ na organizmy żywe nie jest do końca zbadany, ale nie ulega wątpliwości, że w niektórych wypadkach może być bardzo szkodliwy. Warto więc coś na ten temat wiedzieć.

Cóż to właściwie jest elektroniczny smog?

Gwałtowny rozwój techniki, jaki nastąpił w XX wieku, zawdzięczamy wynalazieniu i szerokiemu wykorzystaniu energii elektrycznej. Ta forma energii, łatwa do wytworzenia, przesyłania, dostępna dla każdego i prawie wszędzie, umożliwia wykorzystanie dużych i małych maszyn i urządzeń elektrycznych ułatwiających życie człowiekowi i wykonujących za niego pracę. Elektryczne źródła światła, radio, telewizja, komunikacja, łączność i komputery sprawiły, że dziś to właśnie elektryczność napędza cywilizację. Chętnie korzystamy z dziesiątków użytecznych gadżetów nie zdając sobie sprawy, że równocześnie znajdujemy się w przestrzeni wypełnionej niewidzialnymi falami elektromagnetycznymi, których źródłem jest każde działające urządzenie elektryczne.

Już na początku ery badań nad elektrycznością stwierdzono, że każdy przewodnik, w którym płynie prąd jest źródłem, rozchodzącego się wokół niego w przestrzeni, pola elektromagnetycznego. Równocześnie to pole, w każdym przewodniku znajdującym się w jego zasięgu, wywołuje przepływ prądu. A przecież ludzkie ciało, składające się głównie z wody i roztworów przeróżnych substancji, jest dość dobrym przewodnikiem prądu. Tak więc będąc narażeni na elektroniczny smog, w naszym ciele wzbudza się bez przerwy jakieś prądy, które w pewnych warunkach mogą być szkodliwe.

Aby się przekonać, że obecność elektronicznego smogu nie jest bajką wymyśloną dla straszenia niegrzecznych dzieci, wystarczy przeprowadzić proste doświadczenie. Należy postarać się o stary, działający na zakresie fal długich, odbiornik radiowy, włączyć go i pochodzić w różne miejsca, gdzie znajdują się włączone urządzenia elektryczne. Prawdopodobnie, oprócz audycji I programu Polskiego Radia (lub zamiast tej audycji) usłyszymy kakofonię szumów, trzasków i różne brzęczenia – to właśnie odgłosy elektronicznego smogu. Stary radiodiodobornik, oprócz użytecznego sygnału audycji radiowej, odbiera wszelkie zakłócenia dziś liczne i wszechobecne, a których jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było.

Czy należy się tego obawiać?

Każdy z czytelników może zapytać: „Skoro cały czas jesteśmy pod działaniem niewidzialnych fal i prądów, to dlaczego wciąż jeszcze żyjemy?”. Jaki jest wpływ tych zjawisk na organizmy żywe i człowieka?

Nad odpowiedzią na to pytanie głowią się od lat naukowcy i jednoznacznych wniosków wciąż brak. Nie ulega wątpliwości, że promieniowanie elektromagnetyczne wpływa na organizmy żywe, jednak skutki tego wpływu są uzależnione od natężenia pola, jego charakteru i czasu oddziaływania. W niektórych sytuacjach może to stanowić istotne zagrożenie i powinniśmy być świadomi, gdzie i kiedy możemy być narażeni na niebezpieczeństwo.

Oddziaływanie pola elektromagnetycznego na organizmy żywe wywołuje zasadniczo dwa rodzaje skutków. Pierwszym z nich, występującym zawsze i łatwym do stwierdzenia, jest **wzrost temperatury ciała**. Jest on istotny, gdy natężenie pola jest znaczne – gdy znajdujemy się w pobliżu źródła silnego pola. Takimi źródłami są np.: niesprawna kuchenka mikrofalowa, płyta kuchni indukcyjnej, transformator dużej mocy, linia energetyczna wysokiego napięcia, nadajnik radiowy lub (to najczęściej nam grozi) telefon komórkowy.

Druga grupa skutków, to **zmiany w fizjologii** i funkcjonowaniu organizmu związane z oddziaływaniem promieniowania na związki chemiczne w komórkach naszego ciała. Naukowcy podejrzewają, że długotrwałe oddziaływanie nawet stosunkowo słabych pól może obniżać poziom melatoniny, zaburzać gospodarkę wapniem, zakłócać funkcjonowanie układu nerwowego (obniżać koncentrację, wywoływać bezsenność i bóle głowy) oraz powodować upośledzenie układu odpornościowego. Prowadzone są szeroko zakrojone badania dla ew. potwierdzenia zwiększonego ryzyka wystąpienia białaczki u dzieci narażonych na niskozmienne pola emitowane przez transformatory, jednak na jednoznaczne wyniki trzeba jeszcze poczekać.

Efektom ubocznym obecności w naszym domu wielu aktywnych źródeł fal elektromagnetycznych jest także obniżenie stężenia jonów ujemnych w powietrzu, co również niekorzystnie wpływa na samopoczucie.

Nie ulega wątpliwości, że na negatywne skutki oddziaływania pola elektromagnetycznego bardziej narażone są organizmy młode i kształtujące się jeszcze – dzieci i kobiety ciężarne. Właśnie one powinny zachowywać szczególną ostrożność.

Należy w tym miejscu podkreślić, że promieniowania elektromagnetycznego, o którym tu mowa, nie należy mylić z o wiele bardziej niebezpiecznym promieniowaniem jonizującym spotykanym np. w reaktorach jądrowych lub niektórych urządzeniach medycznych. Zabezpieczenia i kontrola są w tej dziedzinie bardzo skrupulatne, chociaż i tu zdarzają się awarie, a nawet katastrofy.

Czego unikać?

Nie jest moim zamiarem wywołanie paniki wśród użytkowników urządzeń elektrycznych, ani nawoływanie do powrotu do czasów króla Ćwieczka przez zanegowanie osiągnięć współczesnej techniki. Warto jednak wiedzieć, jakie zachowania mogą zmniejszyć niepotrzebne ryzyko narażenia się na negatywny wpływ elektronicznego smogu.

Producenci urządzeń elektrycznych dokładają starań, aby ich wyroby były bezpieczne dla użytkownika. O nasze bezpieczeństwo dbają również twórcy norm technicznych, które ograniczają poziom zakłóceń i szkodliwego promieniowania wytwarzanego przez te urządzenia oraz zapewniają bezpieczne warunki na

różnych stanowiskach pracy. Istotne zagrożenie mogą stwarzać urządzenia niesprawne lub nieprzestrzeganie zaleceń przy użytkowaniu sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Najczęściej występujące i powszechnie niedoceniane zagrożenie stanowią długotrwałe rozmowy przez **telefon komórkowy** zwłaszcza w sytuacjach, gdy zasięg sieci jest bardzo słaby. Ten problem poruszałem szerzej w jednym z poprzednich artykułów i ograniczę się dziś tylko do apelu: „Telefonu komórkowego używajmy z umiarem”.

Szczególnie niebezpieczne mogą być **kuchenki mikrofalowe i indukcyjne płyty grzewcze** ze względu na ich dużą moc promieniowania przekraczającą 1000 W. Jeśli są sprawne, są w pełni bezpieczne, jednak np. uszkodzona siatka na drzwiczkach kuchenki mikrofalowej czy niedomykające się drzwiczki to możliwość wydostania się mikrofal z wnętrza i oddziaływania na otoczenie.

Indukcyjna płyta grzewcza posiada zabezpieczenie, które nie pozwala na włączenie pola, dopóki na płycie nie postawimy odpowiedniego naczynia. Pole elektromagnetyczne ogrzewa wtedy tylko dno garnka i nie wydostaje się na boki. Jednak producenci ostrzegają, że w pobliżu takiej płyty może być zakłócone działanie rozruszników serca, a karty magnetyczne (bankomatowe) mogą ulec uszkodzeniu. W miarę możliwości, powinniśmy oddalić się od pracujących urządzeń grzewczych na odległość ponad 1 metr, a każdą niesprawność traktować bardzo poważnie.

Stare **telewizory kineskopowe** i monitory są dość dobrze zabezpieczone przed promieniowaniem w stronę widza, ale silnie promieniają do tyłu. Warto zwrócić uwagę, czy za ścianą przy której stoi telewizor nie znajduje się np. łóżeczko w pokoju dziecięcym.

Komputery (również laptopy) są źródłem niezbyt silnego promieniowania, ale oddziałującego z bliska i przez dłuższy czas. Warto robić przerwy w pracy przy komputerze i kontrolować czas, jaki przy nich spędzają dzieci.

Wszelkie inne **drobne urządzenia elektryczne** i elektroniczne, które znajdują się w naszym domu powinny być włączone do sieci i działać tylko wtedy, gdy to konieczne. Nawet po wyłączeniu pilotem, dopóki pali się lampka gotowości „Stand by”, urządzenie działa, pobiera energię i emituje elektroniczny smog (np. telewizor właściwie ma wyłączony tylko ekran). Wyłączając te urządzenia z sieci oszczędzamy energię (a w skali roku mogą to być zauważalne oszczędności), eliminujemy niepotrzebne promieniowanie i zmniejszamy zagrożenie pożarowe – zdarzały się pożary z powodu awarii niewyłącznego z sieci sprzętu elektrycznego. Również praktycznie wykluczamy ryzyko uszkodzenia lub zniszczenia, jeśli w pobliżu w sieć energetyczną uderzy piorun.

Warto wspomnieć o często podnoszonych zastrzeżeniach, nawet protestach przy okazji instalowania **infrastruktury sieci komórkowych** w pobliżu domów, bloków itp. Wbrew pozorom i obiegowym opiniom, nadajniki telefonii komórkowej promieniają (średnio) z mocą tylko kilkadziesiąt razy większą, niż pojedynczy telefon komórkowy, jednak w dużej odległości od naszej głowy. W związku z tym narażenie na promieniowanie działające na naszą głowę większe jest, gdy trzymamy telefon przy uchu niż wtedy, gdy mamy stację bazową w niedalekim sąsiedztwie. Podobnie rzecz się ma z nadajnikami radiowo-telewizyjnymi. Wszelkie te urządzenia i ich lokalizacja podlegają badaniu i kontroli tak, aby nie stanowiły zagrożenia dla mieszkańców okolicznych terenów.

Niewiele mówi się o promieniowaniu emitowanym przez **radary** (lotnicze, radiolokacyjne, meteorologiczne), których coraz więcej pojawia się również w naszym regionie. Są to urządzenia o stosunkowo dużej mocy, a zasięg ich wiązki może dochodzić do kilkuset kilometrów. Należy mieć tylko nadzieję, że w zasięgu takiego radaru lotniskowego nie znajdują się ludzkie zabudowania.

Józef Ciosek



Dlaczego ptaki śpiewają?

Wyjaśnienie znaczenia śpiewu wśród ptaków nie jest rzeczą prostą, oczywistą i do końca w pełni poznaną. Z punktu widzenia fizyki, śpiew ptaków to przenoszenie fal dźwiękowych przez powietrze w wyniku lokalnych zmian ciśnienia. Dlatego śpiew ptasi może rozchodzić się w ciemności i docierać na duże odległości.

Sposoby ptasiej komunikacji

W świecie ptaków śpiew oraz głosy wabiące i kontaktowe mają określone znaczenie i służą przede wszystkim do komunikowania się głównie w zakresie obrony granic własnego terytorium (rewiru) i zwabienia samicy. Są więc sygnałem wpływającym na odbiorcę, jako potencjalnego konkurenta i mają na celu wywołać konkretną reakcję w zachowaniu innych osobników. Dźwięki wydawane przez ptaki odpowiednio do ich funkcji można podzielić na porozumiewawcze (wabiące, kontaktowe) i śpiew. Generalnie to śpiewają wyłącznie samce – samice wyjątkowo i to tylko zaledwie u kilku gatunków. Spośród bardziej znanych naszych ptaków śpiewają samice rudzika, trzciniaczka, pokrzywnicy, sikorki czarnogłówki i świergotka polnego oraz puszczyka i perkozka. U wszystkich krajowych gatunków dzieciół bębnią tylko samce – jedynie czasem bębni także samica dziecięcia białogrzbieta.

Śpiew wymaga znacznego wydatku energetycznego i dlatego jest używany tylko w ściśle określonych celach. Najbardziej „śpiewne” są drobne ptaki wróblowate. W tej grupie śpiew to pieśń godowa samców. U pozostałych grup ptaków śpiew zastępują głosy tokowe samców, oznajmujące konkurentom o zajęciu rewiru. Ptaki to jedna z nielicznych grup zwierząt, które potrafią wydawać różnorodne głosy, zarówno pojedyncze dźwięki jak i dość skomplikowane trele, określane mianem śpiewu. Śpiew niektórych gatunków bywa rozbudowany i ładnie brzmiący dla naszego ucha, u innych jest krótki i zgrzytliwy. Są także nieliczne gatunki wcale nie śpiewające, ograniczające się tylko do wydawania pojedynczych dźwięków.



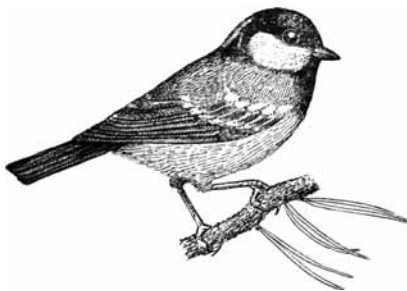
Czyżyk (*Carduelis spinus*)
U nas spotykany tylko zimą w stadach przeszukujących korony olch i brzoź celem wydziobywania nasion z szyszek. Nawet w mroźne, ale słoneczne dni czyżyki śpiewają także podczas pobytu na terenach poza lęgowiskami.

Trele, swisty, gwizdy i ćwierkania co znaczą?

Śpiew ptasi dla nas jest tylko zestawem przyjemnych tonów. Dla ptaków ma wielorakie znaczenie związane z zachowaniem, nastrojem, sytuacją danej chwili i stanowi ważny czynnik w ich życiu. Nasze ptaki krajowe najintensywniej śpiewają od wiosny do początku lata gdy łączą się w pary i przystępują

do lęgów – potem milkną. Najchętniej śpiewają o świcie i pod wieczór, gdyż wtedy panują najlepsze warunki do przenoszenia fal dźwiękowych (niższa temperatura i większa wilgotność powietrza). Później, w fazie lęgów po wykluciu się piskląt ptaki są zajęte ich karmieniem i z reguły mniej śpiewają lub robią to rzadziej. Po wyprowadzeniu lęgów, już na początku lata przychodzi okres pierzenia, osłabiający znacznie organizm ptaków.

Oprócz śpiewu ptaki przez cały rok wydają głosy porozumiewawcze – krótkie, mało skomplikowane dźwięki pozwalające na utrzymanie więzi między osobnikami pary lub stada. Łatwo można to zauważyć zimą w lesie, gdzie osobniki różnogatunkowego stadka



Sikora sosnowka (*Parus ater*)
Jedyna sikorka śpiewająca zawsze wysoko w koronie sosny, gdzie również żeruje. Występuje tylko w lasach sosnowych – na naszym terenie niezbyt liczna.

sikor, mysikrólików i kowalików ciągle się odzywają podczas żerowania, zapobiegając w ten sposób przed rozproszeniem stada. Wśród głosów kontaktowych jest też duże zróżnicowanie. Specyficzne są głosy alarmujące, ostrzegające pisklęta przed potencjalnym zagrożeniem i zupełnie inne ostrzegające osobniki w stadzie przed drapieżnikiem, a jeszcze inne przy karmiku, mające na celu odpędzenie konkurentów.

Popisy „śpiewaków” i „ślabeuszów”

Śpiew samców to również popis przed samicą. Niekoniecznie musi być donośny. Niektóre gatunki śpiewają skomplikowane i rozbudowane piosenki, inne krótkie i monotonne. Nie ma reguły, że im barwniejsze upierzenie nosi ptak to i ładniej śpiewa. Nasi najwięksi śpiewacy (słowik, pokrzewka czarnołbista i ogrodowa, skowronek i drozdy) wcale nie należą do barwnych ptaków, a wręcz przeciwnie – noszą skromne, szare, stonowane upierzenie. Wyjątkiem są pięknie ubarwione samczyki zięb, szczygłów, wilgi i podróżniczka. Te rzeczywiście śpiewają ładnie. Wśród licznych gatunków kaczek z kolei to tylko samice bardzo głośno kwaczą, a samce są o wiele cichsze. Bardzo dźwięczne, melodyjne śpiewy, chociaż krótkie, wydają siewkowce. Niektóre grupy ptaków mają ograniczony repertuar śpiewu, do złudzenia podobny do dźwięków środowiska, w którym żyją. Tak jest u trzcinakowatych, gdzie śpiew przypomina odgłosy wydawane przez liście i łodygi trzcin poruszanych przez wiatr. Tak jak świat ptaków jest wielce różnorodny, tak i ich śpiewy są przeróżne. Rzadkie na naszym terenie, ale pięknie ubarwione żoły, kraski, dudki i zimorodki należą do lichych śpiewaków. Niektóre gatunki śpiewają ładnie, ale bardzo cicho (mucholówka szara, pokląska, dzierzba gąsiorek) tak, że ich śpiew należy do prawie nieznanymi. Są też gatunki mające bardzo charakterystyczny śpiew, składający się zaledwie z kilku sylab,



Paszkot (*Turdus viscivorus*)
Największy i najrzadszy przedstawiciel krajowych drozdów. Nazywany „ptakiem złej pogody”, gdyż najchętniej śpiewa w czasie wiatru z deszczem, kiedy to inne ptaki milkną.

ale bardzo donośny i powszechnie znany. Któż nie zna kukania kukulki, wołania wilgi, melodyjnego klangoru żurawi, buczenia ciągle ukrywającego się w trzcinowisku bąka, derkania derkacza w trawach na łące, nawoływania przepiórki, nocnego pohukiwania sów i kwilenia koziołkujących nad łąką czajek. Niektóre ptaki wydają specyficzne głosy bez „używania gardła” i strun głosowych. Klekot bociana to odgłosy wzajemnego uderzania obu części dzioba, „beczenie” tokującego bekasa to efekt wibracji sterówek (piór) ogona podczas lotu, a bębnienie dzięciołów to rytmiczne uderzenia dziobem o suchą gałąź. Znane są klaskania skrzydeł gołębi w locie. Podobne odgłosy wydają lelki nad polanami leśnymi. Kto odwiedza torfowiska „Olszyny” w Trzcianie może usłyszeć donośne kwiki podobne do wydawanych przez świnię – to głosy godowe wodnika, wodno-błotnego, niepozornego ptaka. Głośne okrzyki wydają perkozy rdzawoszyje i wszystkie gatunki nurów. Powszechnie znane ptaki krukowate (gawrony, sroki wrony i kruki) oprócz krakania, przy gnieździe wydają stosunkowo ciche, melodyjne szczebioty. To ich śpiew. Na tym nie koniec różnorodności. Sójki potrafią udawać bezbłędnie nawoływanie myszołowa, szpaki przeróżne głosy i fragmenty śpiewu różnych gatunków ptaków oraz zasłyszane dźwięki mechaniczne. Mistrzem jest niepozorna łozówka, której śpiew zawiera liczne naśladownictwa głosów ptasich, w tym afrykańskich, zasłyszanych podczas pobytu na zimowisku.



Przepiórka (*Coturnix coturnix*)
Bardziej znana z nawoływania „pit-pilit”, gdyż prowadzi skryty tryb życia w uprawach zbóż na polach.

„Milczki” wśród ptaków

Wśród ogromnej liczby ptaków popisujących się różnorodnymi śpiewami od rozciągniętych trel, monotonnych, melancholijnych fletów do głośnych, zgrzytliwych dźwięków, są nieliczne ptaki „milczki”, które nie wydają głosów, a tym samym nie śpiewają. Do takich należy nasz łabędź, zwany właśnie dlatego niemym, który wydaje tylko pochrapywanie i syczenie (i to rzadko). Dziwne, bo jego najbliżsi krewniacy, łabędź krzykliwy i mały są bardzo krzykliwi. Drugim gatunkiem zupełnie milczącym jest hubara – duży ptak stepowo-pustynny, czasem zalatujący w granice naszego kraju. U tego gatunku tylko pisklęta z cicha popisują.

Dziwactwa śpiewne

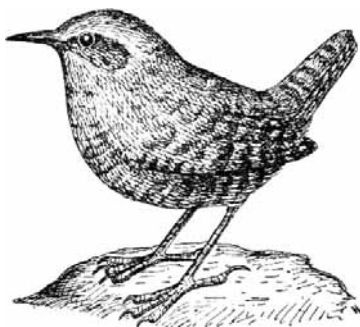
Różnorodność śpiewu to nie tylko zróżnicowanie pod względem składu (trele, świsty, gwizdy i ćwierkania), ale i specyfika miejsca jego głoszenia. Zwykle śpiew terytorialny, informujący o zajmowanym rewirze rozlega się z jakiegoś strategicznego miejsca – wierzchołka drzewa (tak robią drozdy), albo z powietrza nad terytorium lęgowym (skowronki). I tu też są różne wyjątki – dziwactwa. Samce słowików pomimo że są ptakami dziennymi śpiewają ukryte w gęstwinie krzewów najintensywniej nocą, aby przywabić wędrujące nocą samice. Niemal wszystkie ptaki zaprzestają śpiewać podczas silnego wiatru i deszczu. Nie dotyczy to mało znanego i rzadkiego w naszych lasach drozda paszkota, który właśnie przy takiej pogodzie lubi śpiewać z wierzchołka drzewa. Sprytnie samczki sikorek bogate śpiewają w granicach zajmowanego rewiru różne piosenki – w każdym miejscu inną, aby udawać, że tu jest już kilka samców i nie ma miejsca na kolejne. Jeszcze

inne, jak rudzik, pierwiosnek, kopciuszek, kulczyk i potrzuszc śpiewają ponownie po letniej przerwie przez całą jesień, gdyż być może, tym sposobem bronią swego rewiru żerowiskowego przed innymi osobnikami. Tam gdzie zima jest łagodna i rudziki nie odlatują, śpiewają przez całą zimę, także samiczki. W zimie także śpiewają kosy, szczególnie te miejskie i puszczyki. Dziwactwem nie związanym z obroną rewiru żerowego i lęgowego jest jesienny śpiew stada szpaków. Każdy z nich śpiewa, co w rezultacie stwarza tylko harmider.

Oprócz naśladownictwa śpiewu innych gatunków, niektóre ptaki w obrębie tego samego gatunku śpiewają dialektami (wariantami) – zięby i ortolany.

Bardzo wcześnie, bo już w lutym zaczynają śpiewać szczygły (te które nie odleciały na zimę), czyżki, a na zimowiskach trzcinia.

Nawet w obrębie tej samej grupy gatunkowej bywają odmienne zachowania. Żyjące w gęstwinie pokrzewki śpiewają w ukryciu gałęzi krzewu, ale samczki pokrzewki ogrodowej śpiewają w koronie wysokiego drzewa, a pokrzewka ciernówka w locie godowym. Drozdy mają żerowiska w podszyciu leśnym, ale śpiewają na wyeksponowanym czubku najwyższego drzewa i to głośno „na cały las”, szczególnie kos i drozd śpiewak. Trzciniaowate zawsze śpiewają ukryte w gęstwinie trzcin i szuwarów, ale wyłamuje się od tej reguły trzcinia śpiewający na szczycie trzciny oraz rokitniczka śpiewająca w locie godowym nad łanem trzcinowiska. Powszechnie znany bażant sprytnie ukrywający się wśród roślinności, w okresie lęgowym ostrzega swych rywali o zajęciu rewiru charakterystycznym „kokok”, głoszone z kopca kretówki lub skiby. Kopciuszek do żerowania potrzebuje trawnika, ale zajęcie swojego rewiru „ogłasza” śpiewem zawsze ze szczytu dachu, komina, albo anteny. Tak dziwny, ale piękny i tajemniczy jest świat ptaków.



Strzyż (Troglodytes troglodytes). Któż nie zna tego malutkiego ptaszka z kusym, zadartym ogonkiem. To malutkie, zwawe „chucherko ptasie” siłą i donośnością śpiewu przewyższa kosy. Dźwięczną piosenkę wyśpiewuje siedząc wysoko na suchej gałęzi przy pniu drzewa.

których gatunków proces nauki może trwać całe życie. Młode mogą uczyć się śpiewu od ojca lub sąsiadów. Zasadniczo nabywanie umiejętności śpiewania różni się w zależności od gatunku. U jaskółek, większości pokrzewek, gila i strzyżków śpiew jest umiejętnością wrodzoną – ptaki te potrafią śpiewać nawet, jeśli nigdy nie słyszały śpiewu swego gatunku. Natomiast pokrzewka ciernówka i zięba odwrotnie – muszą się nauczyć



Bąk (Botaurus stellaris) Zawsze ukrywa się w trzcinowisku. Jego obecność zdradza donośne, głoche buczenie, słyszalne w bezwietrzne, deszczowe noce na odległość nawet 3 km. Na naszym terenie zatrzymuje się podczas przelotów na torfowisku „Olszyny” w Trzcinie.

śpiewu od przedstawicieli swojego gatunku. Wychowane w izolacji mają śpiew niekompletny. Nie wszystkie ptaki posiadają zdolności do uczenia się – to geny warunkują zarówno zachowania wrodzone jak i zdolność uczenia się. Gatunek może być predysponowany do możliwości naśladowania lub nie. U tych ostatnich wrodzony śpiew nie ulega modyfikacjom w kontakcie ze środowiskiem. Niektóre gatunki wzbogacają śpiew poszerzając jego repertuar przez całe życie, u innych zaś (np. zięby) śpiew uzyskuje ostateczną postać w czasie jednego roku.

Występujący w naszych ogrodach zaganiacz uczy się naśladownictwa przez 10 miesięcy i później już nie włącza nowych elementów. Śpiewy o dużej różnorodności elementów i złożone są dziedziczne albo wyuczone. Zięby, szpaki, łozówki i zaganiacze dysponują śpiewem częściowo dziedzicznym i częściowo wyuczonym, przy czym szpak i szczygieł przez całe życie wzbogacają śpiew o nowe elementy naśladowane, w tym także odgłosy środowiska. Co ciekawe – drozdy zaczynają śpiewać już w wieku 17 dni, a pokrzewki dopiero w wieku 40 dni.

Ptaki wykształciły zadziwiający mechanizm oparty na śpiewie, zapobiegający krzyżowaniu się w obrębie swej rodziny – samice unikają samców, które śpiewają tak samo jak ich ojcowie.

Kto i kiedy w przyrodzie uczy śpiewu

Kiedy ptak nabywa umiejętności śpiewania, czy są one wrodzone, czy musi uczyć się śpiewu od przedstawicieli swego gatunku i kiedy?

Większość ptaków uczy się śpiewania w okresie od pierwszego do trzeciego miesiąca po wykłuciu, ale u nie-



My i precyzyjny świat przyrody

Śpiew ptaków zawsze zachwycił i nadal zachwyca człowieka swym pięknem oraz tajemniczością.

Król Władysław Jagiełło odkładał na później sprawy państwowe, aby posłuchać upojnego, majowego śpiewu słowika, aż się przeziębził i zmarł. Śpiew ortolana zainspirował Ludwika van Beethovena do napisania słynnej V symfonii. Słuchamy śpiewu ptaków nie tylko dla przyjemności i zachwytu jego pięknem. Naukowcy wykorzystują znajomość śpiewu do jednoznacznego rozpoznawania gatunków z grupy nieodróżnialnych po barwach upierzenia (pokrzewki, pierwiosniki, trzciniaowate). U wielu ptaków skrytych i podobnych do siebie tylko umiejętna znajomość ich śpiewu i głosów pozwala na bezbłędną identyfikację. Nierzadko tylko śpiew i głosy wabiające są jedyną, pewną cechą diagnostyczną (rozpoznawczą). Śpiew i głosy kontaktowe są u ptaków bardzo charakterystyczne dla danego gatunku i ułatwiają rozpoznawanie. Ilekroć raz zanim się ptaka zobaczy, słyszymy jego śpiew, a ptaki nocne w zasadzie tylko słyszymy. Tylko praktyka terenowa pozwala na rozpoznawanie wielu gatunków ptaków po głosach, które słyszymy, bo zobaczyć je, jest bardzo trudne.

Warto popробować tej trudnej, ale ciekawej umiejętności.

Stanisława Stasiej

Zioła – dusza kuchni i chwała kucharzy

Mówi się o ziołach, że są duszą kuchni i chwałą kucharzy. Użyte w przemyślany sposób mogą przekształcić zwykły codzienny posiłek w zmysłowe doznanie niepowtarzalnych smaków i aromatów. Mogą ożywić każde danie, zakąskę czy napój. Liście rozmarynu i tymianku nasycają delikatną wonią gotowane dania, nasiona koperku, anyżku dodają pikantności rybom, sałatkom i jarzynom, a niewyszukany zapach liści lubczyku i selera poprawia smak zup i zapiekane.

Rola ziół w żywieniu...

nie ogranicza się wyłącznie do walorów smakowych.

Wiele z nich ma ogromne znaczenie dla prawidłowego trawienia. Arcydziałek, anyżek, bazylię i kminek, koperek, mięte i szalwię jadano od dawna ze względu na właściwości wiatropędne. Poprawiają również wartości odżywcze codziennych posiłków dzięki zawartości witamin i związków mineralnych (pietruska, żywokost). Śluzu, garbniki i pektyny zawarte w ziołach są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania organizmu, a fitoncydy – substancje lotne działają bakteriostatycznie, a nawet bakteriobójczo (cebula, czosnek).

Teraz, gdy na nowo wzrosło zainteresowanie sztuką kulinarną i racjonalnym żywieniem, zioła przeżywają swój renesans.



z warzyw, spaghetti, pizzy, zupy fasolowej i cebulowej. Nie łączyć z miętą, estragonem, kolendrą, majerankiem i szalwią.

Rozmaryn – jest skuteczny na dolegliwości żołądka, wątroby i nerek. Poprawia smak ryb, jagnięciny i wieprzowiny, owoców morza. Dobrze smakuje z cząbrem, szalwią i tymiankiem. Odstrasza komary.

Oregano – zapobiega nudnościom, pomaga na kłopoty z żołądkiem i woreczkiem żółciowym. Pasuje do pizzy, spaghetti, zapiekane, sosu pomidorowego, ryb, potraw z jajek, serów i mięs. Nie łączyć z koperkiem.

Tymianek – łagodzi kaszel i ból gardła. Dodawaj do bulionów, zupy fasolowej i grochowej, pasztetu, pieczonej kaczki dziczyzny królika, cielęciny, wołowiny, ryb i sosu pomidorowego. Dobrze smakuje z szalwią i kolendrą. Nie łącz z koperkiem i estragonem.

Mięta – łagodzi wzdęcia i orzeźwia. Jest doskonała do białego mięsa, sosu czekoladowego, twarogu, pomidorów, ziemniaków, herbatek, likierów, lodów. Nie łączyć z rozmarynem, szalwią, estragonem. Zapach mięty odstrasza mszyce i mrówki.

Melisa – pomaga na bóle głowy, działa antydepresyjnie, uspokaja. Jest to dobry dodatek do sałatek, soków, dań warzywnych, rybnych i drobiu. Jako nieliczne zioło (obok mięty) pasuje do deserów – kremów, lodów, sałatek z owoców. Nie łączyć z bazylią.

Majeranek – pomaga przy przeziębieniu, niestrawności, bólu głowy. Dodaje się go do roślin strączkowych, zupy ziemniaczanej, kielbas, pieczonych mięs, sałatki śledziowej i marynowania mięs. Dobrze smakuje z natką pietruszki.



Przyprawy mogą być używane w postaci świeżej lub suszonej. Suszone najlepiej przechowywać w szklanych ciemnych słojach. Przyjmuje się, że 1 łyżeczka od herbaty suszonych ziół odpowiada 1 łyżce stołowej ziół świeżych.

Większą wartość mają zioła niesuszone. Zioła świeże zebrane należy siekać nierdzewnym nożem.

Popularne zioła kulinarne

Estragon – wzmacnia, pobudza apetyt, zwiększa wydzielanie soków żołądkowych. Pasuje do dań z ryżem, ryb, gotowanych warzyw, pomidorów, drobiu, cielęciny, jajek.

Nie łączyć go z miętą, rozmarynem, bazylią i kolendrą.

Cząber – działa wiatropędnie i rozkurczowo. Pasuje do warzyw strączkowych, dań z grzybów, marynat warzywnych, kotletów, gulaszu i dziczyzny.

Nie łączyć z koperkiem. Smakuje z tymiankiem i estragonem.

Bazylia – przyspiesza trawienie i pobudza apetyt. Świetnie komponuje się z pomidorami i mozzarellą. Pasuje do dań

Ziołowy ogródek

Zioła są równie piękne, jak i pożyteczne. Dla tych, którzy nigdy nie czuli potrzeby uprawiania roślin, poznanie wszelkich zalet ziół jest doskonałą do tego zachętą. Nawet niewielki wysiłek jest wkrótce wynagrodzony pachnącym listowiem, wonnymi i dekoracyjnymi kwiatami i nasionami o niepowtarzalnym smaku. Ziołami można obsadzać rabaty kwiatowe, grządki z warzywami lub umieszczać je w dekoracyjnych naczyniach. Wiele z nich dobrze rośnie na balkonie, werandzie, czy nawet w mieszkaniu. Wydzielony kącik pełen ziół często staje się ulubionym miejscem odpoczynku i zachwytu nad ich pięknem.

Agnieszka Ćwiek-Frańczak



Uczniowie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Anglii

Ciągle jest wielu młodych zdolnych ludzi z pasją podchodzących do rozwiązywania przeróżnych problemów technicznych i nie tylko. Potrafią z cierpliwością obserwatora, badacza dążyć do zgłębiania wiedzy, realizacji ciekawych pomysłów i w komunikatywny sposób opowiadać o swych dokonaniach. Jeśli szkoły, ambitna, nowatorska kadra pedagogiczna sprzyja i pomaga młodzieży wzbudza to prawdziwe uznanie i szacunek.

W dniach 2-16 lutego 2013 młodzież klas II, III i IV Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych odbyła staż zawodowy



w Anglii. Uczniowie szkoły mieli niepowtarzalną okazję wyjazdu w ramach projektu unijnego pt. „Planowanie i tworzenie wizerunku klientki makijażem, fryzurą i ubiorem”. Projekt ten jest częścią programu Leonardo da Vinci, który działa w obszarze kształcenia i szkolenia zawodowego. Promuje on innowacyjne sposoby podejścia do edukacji i doskonalenia zawodowego, tak aby maksymalnie zwiększyć atrakcyjność i skuteczność zdobytych umiejętności. Dzięki tego rodzaju praktykom zawodo-



wym zwiększa się atrakcyjność naszych uczniów na rynku pracy, bowiem nie każdy kończący szkołę średnią może pochwalić się odbyciem tego rodzaju praktyk za granicą.

Nowoczesne fryzjerstwo i kosmetologia

Nasza szkoła nie po raz pierwszy umożliwia swoim uczniom uczestnictwo w programie Leonardo da Vinci. Wyjazd do Anglii



to niesamowite doświadczenie na wielu płaszczyznach. Dla większości po raz pierwszy przelot samolotem, pobyt w kraju, którego język uznawany jest za międzynarodowy, a ponadto praktyki pod okiem wykwalifikowanej kadry uznanych nauczycieli fryzjerstwa i kosmetologii. W nowoczesnie wyposażonych pracowniach i gabinetach nasi uczniowie realizowali krok po kroku założone cele projektu. Ćwiczyli swoje umiejętności w zakresie nowoczesnych metod stylizacji włosów, pielęgnacji skóry ciała i twarzy. Poznali różne techniki wykonywania makijażu, w zależności od typu urody i potrzeb klientki.

Wszyscy stażyści przed wyjazdem odbyli solidne przygotowanie kulturowe i pedagogiczne. Uczestniczyli także w dodatkowych zajęciach z fryzjerstwa i musieli ukończyć kurs języka angielskiego zawodowego. A wszystko to po to, by jak najlepiej i najowocniej wykorzystać pobyt w St. Helen's College.

Ponadto każdy uczeń dostał profesjonalny uniform i elegancki kostium, żeby godnie reprezentować naszą szkołę podczas całego stażu.

Po nauce – kultura i rozrywka

Poza umiejętnościami praktycznymi jakie nabyli nasi uczniowie, mieli oni także czas aby zwiedzić Manchester i Liverpool. Chociaż przeciętnemu turysty Liverpool kojarzy się zwykle jedynie z zespołem The Beatles oraz znakomitym klubem piłkarskim, miasto to posiada także wiele innych atrakcji, które dzięki temu wyjazdowi były na wyciągnięcie ręki dla naszych uczniów. Podobnie Manchester, gratka dla fanów futbolu ma także wiele cudownych i wartych zwiedzenia miejsc, jak choćby Royal Exchange Theatre czy Town Hall w centrum miasta.

Podsumowując w kilku słowach: niepowtarzalna atmosfera, niesamowite doświadczenie, wspaniałe możliwości do zdobycia nowych praktycznych umiejętności w zawodzie, żywy kontakt z językiem obcym, nowe przyjaźnie i wspomnienia, które pozostaną na zawsze w pamięci naszych uczniów, to wszystko sprawia, że realizacja takich projektów to jeden z celów, jaki powinien przyświecać każdej, dbającej o poziom wykształcenia swoich uczniów szkole. W ZSTW w Trzcianie dzięki ogromnemu zaangażowaniu nauczycieli i dyrektora uczniowie z wszystkich kierunków kształcenia mają możliwość wyjazdów za granicę i odbywania stażów zawodowych.

Ludwika Oleksak



Dzień Prymusa w ZST-W

California w USA ma słynne Hollywood z galą Oscarową, my mamy swoje małe Trzczańskie Hollywood z coroczną celebracją szkolnych Prymusów.

W Hollywood najważniejsi goście to artyści i mistrzowie, ludzie znani ze szklanego ekranu. Natomiast naszymi gwiazdami są najlepsi uczniowie poszczególnych klas, Prymusi. Blask szkolnej sławy wynika z ich systematycznej, pilnej, wytrwałej, ciągłej pracy nad zdobywaniem wiedzy i umiejętności oraz, dodatkowo, sumiennego wywiązywania się z uczniowskich obowiązków.

18 kwietnia 2013 r. w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcanie odbyło się kolejne spotkanie z najlepszymi uczniami tutejszej szkoły – Dzień Prymusa.

„Uczyć się, aby wiedzieć, działać, być i żyć wspólnie”.

Jackues Delors

Z roku na rok uroczystość ta ma coraz bardziej odświętny charakter. Szkolna aula wypełniła się po brzegi Prymusami oraz ich najbliższymi. Zaproszeni goście, a wśród nich dyrektor ZST-W Janusz Jakubek i wychowawcy klas, przedstawiciele Rady Rodziców mogli poczuć niecodzienny klimat spotkania.

W br. szk. 2012/13 dekoracja sali dla gości inspirowana była motywami krajobrazów z Californii. Chociaż za oknami było jeszcze chłodno z powodu opóźniającej się wiosny, palmy „rodem” z Hollywood pyszniły się nieskromnie, kusily, by odpocząć, poznać smak egzotyki. Gorące uczucia, wstrzymywane emocje u przybyłych tu gości podsycały jeszcze pełne życzliwości słowa Dyrektora skierowane do widzów, gdy otwierał i witał przybyłych.

Uroczystość szkolna

Nie zabrakło wielkich emocji, które towarzyszyły w trakcie prezentacji



przygotowanych uprzednio etud filmowych o uczniach nominowanych w kategoriach: najwyższa średnia z wyników w nauce oraz stosunek do obowiązków szkolnych, w tym 100% frekwencja. To była wyjątkowa sytuacja, wyjątkowe oczekiwania, wyjątkowe przeżycia!

Wszyscy Prymusi nominowani w poszczególnych kategoriach otrzymali okolicznościowe dyplomy. Chociaż nie było, jak w Hollywood Alei Gwiazd – na Listę Prymusów trafili:

– Za najwyższe wyniki nauczania w roku szkolnym 2012/2013: **Horajski Piotr, Fic Kinga, Przybysz Iwona, Marchlik Monika, Smolak Maria, Delekt Marcin, Dobrowolska Emilia, Dudziak Jadwiga, Ryczał Marta, Walska Monika, Babiarsz Mateusz, Diak Joanna i Kawa Beata.**

– Najwyższą frekwencją wyróżnili się: **Grochala Sylwia, Siewierski Piotr, Babiarsz Mateusz, Smolak Maria, Wójcik Anđzelika, Róžańska Kinga.**

Rodzice uczniów otrzymali listy gratulacyjne z rąk dyr. ZSTW J. Jakubka, który zaznaczył: – *Gratuluję serdecznie wszystkim naszym Prymusom i ich Rodzicom. Jesteście dumą naszego Zespołu Szkół. Będziemy śledzić Wasz, dalszy rozwój intelektualny i kariery zawodowe.* Rodzice nie kryli wzruszenia i dumy ze swoich dzieci. Odbierali wzajemne gratulacje, na miłych rodzinno – szkolnych rozmowach szybko mijał czas. Wykwintny poczęstunek dla gości przygotowała Szkolna Rada Rodziców z udziałem uczniów Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych pod kierunkiem nauczycieli Agaty Paśko i Marzeny Borkowskiej. Całość uroczystości leżała w gestii piszącej te słowa.



Ludwika Oleksak

Wycieczka edukacyjno-rekreacyjna Prymusów ZSTW w Trzcanie „Uczymy otwartości na świat i rozumienia siebie”

Nie wiem, w jaki sposób zamówiona została wymarzona wycieczkowa pogoda, która optymistycznie nastawiła uczestników jednodniowej wycieczki szkolnej do Zamościa. A może na to zasłużyli? 23 kwietnia 2013 roku uczniowie z Listy Prymusów Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcanie roku szk. 2012/2013 wraz z opiekunką, pedagogiem szkolnym wyjechali na wycieczkę do Zamościa. Wyjazd ten był kontynuacją celebrowania Dnia Prymusa w naszej szkole.

Dla intelektu i ducha – Zamość „Miasto arkad”

Zamość widać już z odległości dziesięciu kilometrów. Leży na nieco falistych polach, jak broszka z pereł i koralu na złoto-

zielono-szafirowym pasiaku. Z bliska okazał się jeszcze piękniejszy. Okazał się tak piękny, że nie umiem słowami wyjaśnić tego uroku.

(Maria Dąbrowska)

Uczniowie zwiedzili Starówkę zamojską, gdzie zapoznali się z historią miasta i jego założeniami „miasta idealnego” opartego na wzorach włoskiej urbanistyki renesansowej. W czasie trwania spaceru po mieście zobaczyli m.in.: Akademię Zamojską, Pałac Zamoyskich, weszli do Arsenatu i na jeden z bastionów, przeszli przez Bramę Szczepieńską, odwiedzili Rynek Wielki oraz Rynek Solny i Rynek Wodny, a także

Na Starówce.



historyczne dzielnice (żydowską i ormiańską). Podczas zwiedzania Rynku Wielkiego, jednego z najwspanialszych XVI-wiecznych placów Europy, obejrzeli Ratusz miejski, szereg barwnych kamieniczek z podcieniami, dzięki którym Zamość zyskał przydomek „Miasta arkad”.

Regeneracja sił fizycznych i psychicznych

– Obiad na Starówce. Pełni zachwytu urokami miasta młodzież udała się na zaplanowany obiad.

– Zamojskie ZOO. Kolejnym punktem wycieczki był wyjazd do ZOO, które położone jest w niedalekiej odległości od centrum Zamościa. Aktualnie zajmuje powierzchnię 13,8 ha, z czego obszar przeznaczony dla zwiedzających to 9,5 ha. Część zoologiczną stanowią zwierzęta rodzime i egzotyczne wraz z pawilonami i wybiegami dostosowanymi do ich wymagań życiowych. Obecnie hodowanych jest 1460 zwierząt z 240 gatunków. Odwiedzający ZOO mają możliwość spotkania „oko w oko” z przedstawicielami niemal wszystkich kontynentów, poznania ich zwyczajów i środowisk życia.

Powrót do domu

Prymusi zadowoleni i pełni wrażeń wrócili do Trzcianny. Otrzymali garść wiedzy o ciekawych nieznanych im miejscach naszej Ojczyzny. Stykali się z elementami kultury materialnej i duchowej. Spotykali osobliwości środowisk przyrodniczych, etnografii, zabytki historyczne i architektoniczne. Zregenerowali swoje siły fizyczne i psychiczne. W ten sposób m.in. uczyli się otwartości na świat i rozumienia w nim własnej pozycji.



ZSTW z Trzcianny z wizytą w Średniej Zawodowej Szkole Technicznej w Koszycach na Słowacji

Jeśli jesteśmy w Unii Europejskiej i żadne z państw nie powinno dominować nad innym, potrzebna nam jest strategia działań na zasadach partnerstwa. Partnerstwo polsko – słowackie jest więc nam wskazane i potrzebne. Współpracę regulują umowy międzynarodowe i unijne Programy Operacyjne, np. Współpraca Transgraniczna Rzeczypospolita Polska – Republika Słowacka, na lata 2007 – 2013. Strategia Rozwoju Euroregionu „Tatry”, na lata 2008-2015 i in.



Drugi od lewej dyr. J. Jakubek.

Partnerska współpraca

Polsko-słowacka partnerska współpraca ma służyć zrównoważonemu rozwojowi społeczno-gospodarczemu krajów m.in. w zakresie turystyki, sportu, edukacji, ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, lokalnej aktywności społecznej mieszkańców itp. Jakże ważna jest dobra współpraca partnerów, np. kultury i edukacji. Partnerstwo szkoły w Trzciannie i Koszycach jest doskonałym przykładem wzajemnej współpracy, wymiany poglądów w tworzeniu wspólnych ofert polsko-słowackich na tematy edukacyjne.

W październiku 2012 roku mieliśmy zaszczyt gościć w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzciannie przedstawicieli Średniej Zawodowej Szkoły Technicznej w Koszycach. Celem wizyty było poznanie naszej placówki, rozmowy partnerskie, rozpoznanie możliwości i zakresu współpracy międzyszkolnej.

W kwietniu 2013 roku nastąpiła rewizyta u słowackich Przyjaciół. Delegacja w składzie: Janusz Jakubek – dyrektor szkoły, Robert Bejster – wicedyrektor oraz pedagog szkolna – Ludwika Oleksak udała się na zaproszenie dyrekcji ww. szkoły do Koszyc.

W spotkaniu uczestniczył również – po polskiej stronie Adam Panek – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie.

Celem pobytu w Koszycach było: zapoznanie się z możliwościami, strukturą, metodologią kształcenia zawodowego uczniów w Słowacji, jak też międzynarodową wymianą młodzieży.

Słowacka gościnność

Ph PhDr Jan Pietuch – dyrektor szkoły wraz ze swoimi pracownikami przywitał nas bardzo serdecznie.

Mieliśmy możliwość zwiedzania budynku szkoły, sal lekcyjnych, pracowni specjalistycznych, hal warsztatowych, gdzie odbywają się zajęcia praktyczne na kierunkach: budowlanicy, strażak, krawiec. Zapoznaliśmy się również z pracą wychowawczą w internacie szkolnym.



Kolejnym ważnym punktem obustronnych rozmów oficjalnych i kulturalowych były sprawy formalne i organizacyjne dotyczące wymiany młodzieży.

Warto nadmienić, że Gospodarze chcąc uatrakcyjnić nasz pobyt pokazali najciekawsze zabytki miasta Koszyce, tym samym promując walory krajobrazu naturalnego i słowackiej kultury materialnej.

Wizyta, choć krótka, lecz pracowita i owocna, spełniła oczekiwania obu stron, a jej efekty zapewne, widoczne będą wkrótce. Wróciliśmy do kraju pełni wrażeń, a zarazem nadziei na udaną międzynarodową, partnerską współpracę.

Jan Krupa

I Wojewódzki Konkurs Kulinary TRZCIANA'2013

Jedzenie może być przyjemnością

17 kwietnia 2013 r. w internacie Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie odbył się niecodzienny konkurs. Po raz pierwszy reprezentanci internatów, burs szkolnych spotkali się na I Konkursie Kulinarnej Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych z województwa podkarpackiego.

Pomysłodawcą i organizatorem przedsięwzięcia był Jan Krupa – kierownik internatu ZSTW w Trzcinie. Patronat honorowy objęło Starostwo Powiatowe w Rzeszowie. z przewodniczącym. Józefem Jodłowskim, który również ufundował uczestnikom oraz zwycięzcom wspaniałe nagrody.

Desery wiosenne

Tematem przewodnim I konkursu kulinarne-go były desery wiosenne. Uczestnicy-reprezentanci internatów sześciu szkół stworzyli pełne finiezji arcydzieła sztuki kulinarnej. To dowód na to, że jedzenie może być przyjemnością. Receptury, specyficzny dobór składników, wyszukany sposób podania wyłoniły zwycięzców. I tak:

I miejsce zajęli: **Michał Łakomy i Patryk Mach** z internatu Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie

II miejsce: **Marta Ryś i Magdalena Borgosz** z internatu Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie

III miejsce: **Daria Walczak i Agnieszka Łach** z internatu Zespołu Szkół w Oleszycach.

Po rywalizacji – degustacja

Pozostali uczestnicy również wykazali się nie lada fantazją i pomysłowością w stworzeniu, podaniu i zaprezentowaniu deserów. Organizatorzy, oprócz przygotowania technicznego stanowisk pracy, zadbali również o ciepły posiłek dla wszystkich uczestników. Należy pogratulować wszystkim pozostałym reprezentantom szkół:

– Joannie Sroka i Klaudynie Legęza z Bursy Międzyszkolnej w Ropczycach,

– Ewelinie Wawraszek i Karolinie Dyndał z Bursy Międzyszkolnej w Jarosławiu,

– Agnieszce Gawron i Magdzie Dul z internatu Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie.

Gratulujemy zwycięzcom i wierzymy, iż przedsięwzięcie stanie się tradycją internatu Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie.



Elżbieta Pyska

„Dopomóż dzisiaj odchodzącym chwilom, by jutro były warte wspomnień”

Tym refleksyjnym mottem rozpoczęło się uroczyste pożegnalne spotkanie wychowanków internatu Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcieńcu.

Dnia 22.04.2013 r. w świetlicy internatu przy stole pięknie nakrytym domowymi wypiekami spotkało się 50 wychowanków, którzy mieszkali w internacie 3 lub 4 lata. Internat jest,



bowiem, zakładem opiekuńczym dla młodzieży, uczącej się poza miejscem zamieszkania. Nad młodzieżą przez całą dobę sprawowana jest opieka pedagogiczna, a stołówka internacka zapewnia młodzieży pełne wyżywienie.

W spotkaniu uczestniczył kierownik internatu Jan Krupa, wychowawcy internatu oraz młodszy koledzy.

Organizatorem spotkania był samorząd internatu, który przygotował okolicznościowy program artystyczny oraz multimedialną dokumentację z pobytu w internacie w minionych latach.

Każdy wychowanek obdarowany został serdecznymi życzeniami i szczęśliwym prezentem na dalszą drogę. Wszystkim pożegnaniom towarzyszyło uczucie smutku i refleksja, że tak szybko „upływa życie” – co wszyscy na naszym pożegnalnym internatowym spotkaniu odczuli.

Ludwika Oleksak

Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych z Trzcieńcu na święcie Paniagi w Rzeszowie

Juz po raz 10 w dniu 3 maja 2013 roku stolica naszego województwa podkarpackiego i powiatu – Rzeszów – urządziło coroczne święto Paniagi – imprezę kulturalno-promocyjną.

Paniaga – to obecnie ulica 3 Maja w Rzeszowie. Najważniejszy deptak w mieście, miejsce spacerów i odpoczynku, zakupów, ważnych instytucji, banków, kościołów – jest „najstarszą arterią komunikacyjną miasta, [...] prowadzącą od zamku książąt Lubomirskich w kierunku fary, i dalej ku kościołowi i klasztorowi oo. Bernardynów”. Ma bogatą historię i różnie była nazywana. Wg znawcy dziejów Rzeszowa Marka Czarnoty – ulica ta pierwotnie nazywała się Ku Piarum Scholarum, później – Pijarska (od Kolegium Pijarów – dziś I LO w Rzeszowie). Później – po utracie niepodległości, kiedy Austriacy uparli się germanizować Polaków wnosila nazwę w tłumaczeniu na

język polski – Popijarska, a jeszcze później Pańska. Tę nazwę dowcipni gimnazjaliści i mieszkańcy – przezywacze rzeszowscy nieformalnie „przekręcili” na Paniagę. Dopiero w 1891 r. w 100. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja nazwano ją – 3 Maja. I tak jest do dziś, choć w okresie okupacji niemieckiej nazywała się Szeroka. „Ulica ta była „pryncypalną”, najbardziej elegancką, reprezentacyjną, spacerową”. (M. Czarnota, *Rzeszowskie ulice i okolice*, 2001, s. 20, 21).

Gmina Świlcza od zachodu graniczy bezpośrednio z Rzeszowem. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” – mówi przysłowie. Musimy, w pewnym sensie brać udział w jego życiu. Paniaga to święto radości, wspaniała zabawa, jarmark uliczny, prezentacja i degustacja swojskiego jadła. Koncerty, muzyczne, taneczne, prezentacje kultury ludowej, rękodzieła artystycznego itp. przyciągają mieszkańców Rzeszowa i okolic.

Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych uczestniczył w kolejnej edycji święta Paniagi. Naszym celem było zaprezentowanie szkoły mieszkańcom Podkarpacia. Uczniowie i nauczyciele reprezentujący dany kierunek kształcenia starali się przybliżyć zainteresowanym aktualną ofertę edukacyjną oraz atuty kształcenia zawodowego w naszej placówce. Dodatkową atrakcją była degustacja ciasteczek przygotowanych przez uczniów Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych pod kierunkiem nauczycieli przedmiotów zawodowych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się rasowe koty – pupilki naszych uczniów z Technikum Weterynaryjnego.

Wyrażamy ogromną radość, że mogliśmy wziąć udział w tak prestiżowej imprezie plenerowej.



Luđwika Oleksak

Ekogala 2013

VII Międzynarodowe Targi Żywności i Produktów Ekologicznych Rzeszów 24-26 V 2013 r.

Ekologiczna oferta ZSTW w Trzcie

Tegoroczne targi, których głównym organizatorem była Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego oraz m.in. Związek Stowarzyszeń PIRE zs. w Świelczy, jak zwykle, przygotowane były z wielkim rozmachem. Wzięli w nich udział producenci żywności, posiadający certyfikaty ekologiczne oraz firmy usługowe, świadczące usługi związane z ekologią, banki i instytucje branżowe. Obok polskich wystawców, przybyli również wystawcy nie tylko z krajów ościennych, ale nawet np. z Grecji.

Tematem wiodącym tegorocznej imprezy w hali na Podpromiu było pszczelarstwo. Była więc degustacja szerokiego asortymentu podkarpackich miodów z pasiek ekologicznych, wystawa sprzętu pszczelarskiego i eksponatów muzealnych z tej dziedziny. Wykłady naukowe np. o produktach GMO, podsumowania różnych tematycznych konkursów dziecięcych i młodzieżowych prezentacje i degustacje potraw ekologicznych przygotowanych przez producentów i młodzież, pokaz wypieku chleba i in. – wzbudzały zainteresowanie zwiedzających. Kilka tysięcy osób odwiedziło ponad 100 stoisk wystawowych.

Nasza oferta wystawiennicza

Młodzież ZSTW, a ściślej mówiąc z Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych miała również swe stoisko. Oprócz promocyjno-informacyjnych banerów, plakatów i ulotek reklamowych zaprezentowano przygotowane przez młodzież pod kier nauczycieli – specjalistów: **Agaty Paśko i Bożeny Borowskiej** produkty ekologiczne. Oczywiście, produkty na wszystkie potrawy zakupione były w sklepach z certyfikatami ekologicznymi. Były to: ciasteczka z płatków owsianych, żurek staropolski, zupa kremowa z pieczarek z grzankami, pieróg podkarpacki, ciasto marchewkowe. Każdy mógł posmakować naszych doskonałych wyrobów kulinarnych.



TŻIUG w Trzcie ma w swojej ofercie m.in. przygotowanie i obsługę targów branżowych i innych imprez o charakterze edukacyjnym. Jesteśmy otwarci na różnorodną współpracę, która umożliwi uczniom doskonalenie własnych umiejętności w zakresie usług gastronomicznych. Ekologia jest dla młodzieży doskonałą formą pogłębiania i doskonalenia umiejętności zawodowych jak również do zaprezentowania różno-



rodnych ofert dla innych zainteresowanych środowisk i wystawców.

Podajemy poniżej przepis na pyszne ciasteczka. I ja tam byłam, smakowity miód piłam...

Ekologiczne ciasteczka owsiane

Składniki:

100 g dowolnych orzechów, 150 g miękkiego masła, 120 g brązowego cukru, 1 duże jajko lekko roztrzepane, aromat waniliowy, 100 g mąki pszennej, 1/2 łyżeczki cynamonu, 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej, 250 g płatków owsianych, 100 g rodzynek, szczypta soli

Wykonanie:

Orzechy wyłożyć na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia i wstawić na 8-10 min do piekarnika nagrzanego do 180 stopni. Po przestygnięciu drobno posiekać. Masło ucierać z cukrem przez 2-3 min, ciągle ucierając dodawać stopniowo jajko, aromat waniliowy, następnie wymieszać. W drugiej misce wymieszać razem mąkę, sodę, sól i cynamon. Do masła wsypać mąkę dokładnie wymieszać. Dodać płatki owsiane, orzechy, rodzynek, wymieszać (powstanie gęsta masa). Ciasto nakładać łyżeczką na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia lub rękoma formować kulki i lekko je spłaszczać. Piec w temperaturze 170 stopni około 15-20 min. Po wyjęciu z piekarnika pozostawić ciasteczka przez 5 min na blaszce żeby stwardniały. Smacznego.

Trzciańskie gniazdo

tradycji ludowych
i polskości



Piłkarskie kadry LKS gminy Świlcza

Wiosna 2013

W styczniu 2013 r. odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze Ludowych Klubów Sportowych z terenu Gminy Świlcza. Poniżej prezentujemy aktualne Zarządy klubów futbolowych oraz kadry zawodników poszczególnych drużyn. Aktualnie tylko LKS „Bratek” Bratkowice występuje w klasie A – w I grupie rzeszowskiej, a pozostałe zespoły reprezentują gminę w klasie B – I grupa rzeszowska.

1. LKS „BRATEK” BRATKOWICE:

Skład Zarządu: Andrzej Piórkowski – Prezes, Stanisław Stec, Mariusz Dziedzic – Wiceprezesi, Andrzej Szczur – Skarbnik, Rafał Murias – Sekretarz, Jan Kwoka – Gospodarz, Andrzej Sochacki, Piotr Bułatek, Zbigniew Kurowski, Zdzisław Jamuła, Wiesław Mazur – Członkowie

KADRA

Bramkarze: Damian Depa (ur. 1994r.), Rafał Jucha (1996), Zenon Rusin (1968),

Obrońcy: Paweł Cioch (1984), Marcin Cyło (1982), Kamil Hejnis (1986), Paweł Hejnis (1989), Bartosz Nosek (1982),

Pomocnicy: Marcin Depa (1979), Damian Hejnis (1985), Marcin Hejnis (1992), Kamil Kurowski (1989), Marcin Tarczyński (1979), Kamil Rusin (1986), Michał Bednarz (1995),

Napastnicy: Paweł Czaja (1987), Dawid Jucha I (1991), Dawid Jucha II (1995), Jarosław Białek (1977),

Trener: Grzegorz Sitek

2. LKS „DĄB” DĄBROWA:

Skład Zarządu: Krystian Duchnik – Prezes, Damian Trala, Marcin Głodek – Wiceprezesi, Łukasz Sumara – Skarbnik, Łukasz Skóra – Sekretarz, Kamil Żurek, Krzysztof Krochmal – Członkowie

KADRA

Bramkarze: Łukasz Sumara (1981), Albert Bułatek (1988),

Obrońcy: Marcin Bassara (1978), Kamil Irzeński (1991), Jacek Kornak (1994), Łukasz Skóra (1988), Konrad Wilk (1997),

Pomocnicy: Adrian Czarnecki (1982), Marcin Głodek (1988), Tomasz Mirek (1989), Kamil Paśko (1993), Mateusz Skóra (1993), Mateusz Stafski (1980), Wojciech Żurek (1985), Kamil Gwóźdź (1995), Miłosz Łoboda (1997), Marcin Michałowicz (1989),

Napastnicy: Kamil Żurek (1988), Damian Filipek (1987), Piotr Głodek (1995), Dominik Skóra (1993), Jakub Żurek (1994),

Trener: Kamil Żurek

3. LKS „MROWLANKA” MROWLA:

Skład Zarządu: Paweł Kubicz – Prezes, Mateusz Sieradzki, Marcin Surowiec – Wiceprezesi, Hubert Różański – Skarbnik, Dariusz Jagielski – Sekretarz

KADRA

Bramkarze: Sławomir Lis (1976),

Obrońcy: Sebastian Pierlak (1993), Dariusz Jagielski (1986), Paweł Lachcik (1996), Piotr Nerc (1987), Robert Panek (1962), Hubert Różański (1988), Bartosz Chmiel (1986),

Pomocnicy: Jan Krawiec (1966), Paweł Kubicz (1978), Piotr Mindziak (1985), Mateusz Sieradzki (1988), Marcin Surowiec (1978), Janusz Rak (1980), Mariusz Drzał (1978),

Napastnicy: Marek Pokrywa (1989), Paweł Zajac (1994), Krzysztof Surowiec (1994), Mateusz Bodzoń (1992),

Trener: Hubert Różański

4. LKS „RUDNIANKA” RUDNA WIELKA:

Skład Zarządu: Józef Zdeb – Prezes, Tomasz Salach, Dariusz Kula – Wiceprezesi, Olga Rusin-Przywara – Skarbnik, Piotr Wana – Sekretarz, Tomasz Czernik – Członek

KADRA

Bramkarze: Krystian Dymas (1990), Łukasz Baran (1995),

Obrońcy: Wojciech Kula (1986), Andrzej Bielenda (1975), Michał Bojda (1992), Piotr Chorzępa (1984), Piotr Dziągwa (1989), Mateusz Jajko (1987), Mateusz Rząsa (1991), Fabian Tadla (1987),

Pomocnicy: Krzysztof Antczak (1984), Dariusz Kula (1984), Filip Nowak (1986), Tomasz Prokop (1986), Konrad Róg (1991), Marcin Salach (1979), Paweł Starzak (1992), Łukasz Szewagier (1985), Józef Zdeb (1969), Michał Zdeb (1993), Kamil Sałagaj (1994), Grzegorz Hul (1984),

Napastnicy: Kamil Niemiec (1991), Janusz Dziągwa (1966), Tomasz Migut (1986), Damian Ziemiński (1984),

Trener: Łukasz Kłeczek

5. LKS „ŚWILCZANKA” ŚWILCZA

Skład Zarządu: Halina Depa – Prezes, Teofil Kawa, Krzysztof Misiuda – Wiceprezesi, Zbigniew Powroźnik – Skarbnik, Marcin Osetkowski – Sekretarz, Tadeusz Majka, Maciej Preneta – Członkowie

KADRA

Bramkarze: Paweł Niziołek (1991), Dariusz Franczyk (1994), Krzysztof Depa (1977),

Obrońcy: Tomasz Kędzia (1991), Krzysztof Bartnik (1980), Arkadiusz Bukala (1994), Dariusz Czach (1986), Rafał Drąg (1981), Adrian Kozubal (1996), Kamil Lubas (1991), Jakub Szwajczewski (1991), Adrian Pacyna (1990), Paweł Polak (1994),

Pomocnicy: Mateusz Rozwadowski (1994), Łukasz Rumak (1989), Jakub Grabowski (1983), Krzysztof Jakóbek (1992), Grzegorz Liszcz (1982), Jakub Misiuda (1994), Krzysztof Nowak (1980), Marcin Osetkowski (1987), Łukasz Szczepkiewicz (1995), Łukasz Pomianek (1983), Piotr Skwierz (1980),

Napastnicy: Maciej Preneta (1992), Paweł Ożóg (1978), Piotr Batóg (1977), Daniel Czach (1984), Aleksander Furman (1995),

Trener: Krzysztof Depa

6. LKS „TRZCIANKA” TRZCIANA

Skład Zarządu: Marcin Miłek – Prezes, Łukasz Łagowski, Damian Draus – Wiceprezesi, Paweł Rzepka – Skarbnik, Bogdan Piątek – Sekretarz, Karol Krasoń – Gospodarz, Łukasz Mika – Członek

KADRA

Bramkarze: Dawid Chendyński (1992), Piotr Pondo (1985),

Obrońcy: Tomasz Grobelny (1983), Sylwester Grędysa (1995), Marcin Miłek (1990), Szymon Zięba (1992), Bartosz Zięba (1989), Łukasz Stokłosa (1985),

Pomocnicy: Karol Krasoń (1983), Krzysztof Leśniowski (1975), Mateusz Łoboda (1991), Rafał Marchacz (1991), Jakub Zięba (1995), Łukasz Mika (1977), Bartosz Pisula (1985), Wojciech Kunicki (1980), Paweł Łoboda (1987), Paweł Rzepka (1978), Marcin Czech (1995), Michał Zięba (1990), Krzysztof Draus (1990),

Napastnicy: Jan Miłek (1992), Paweł Maciołek (1995), Robert Lis (1991),

Trener: Paweł Rzepka

Marta Grębosz

Orlik w Rudnej Wielkiej już otwarty!

Wniedzielę 8 czerwca 2013 r. przed południem Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik otworzył boisko Orlik. Obiekt powstał przy Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej.

Nowo otwarty kompleks sportowy jest jedynym Orlikiem w gminie Świlcza, zrealizowanym w ramach projektu „Moje boisko – Orlik 2012”. Składa się z boiska do piłki nożnej pokrytego sztuczną trawą oraz wielofunkcyjnego boiska o powierzchni tartanowej, z możliwością wykorzystania go jako kort do tenisa ziemnego. Obiekt posiada szatnie, oświetlenie i monitoring. Przystosowany jest także dla osób niepełnosprawnych.

W słoneczne niedzielne przedpołudnie odbyło się otwarcie Orlika. Na uroczystość przybyły władze gminy Świlcza: wójt dr inż. Wojciech Wdowik, zastępca wójta mgr Wiesław Machowski, sekretarz gminy mgr Józef Wilga. Swoją obecnością zaszczytili nas przedstawiciele władz województwa: pani



Józefa Mądry – kierownik działu inwestycji w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie, przedstawiciel przewodniczącej Sejmiku Województwa Podkarpackiego Teresy Kubas-Hul oraz pani Alina Pieniążek – dyrektor Podkarpackiego Kuratorium Oświaty. Również w tej uroczystości uczestniczyli radni powiatowi: Tadeusz Pachorek i Adam Dziedzic, a także radni

i sołtysi z naszej gminy i komendant posterunku Policji w Głogowie Młp. Janusz Pustelak. Przybyli także na otwarcie dyrektorzy szkół: Zofia Draus – dyrektor ZS w Trzcinie i wicedyrektor tej szkoły Grażyna Różańska, Zofia Smagała – dyrektor Przedszkola w Trzcinie, Halina Bober – dyrektor ZS w Świlczy i wicedyrektor Małgorzata Kłos, Danuta Rusin – dyrektor Przedszkola w Świlczy, Joanna Różańska – dyrek-

tor ZS w Bratkowicach oraz wicedyrektor tej szkoły Bożena Zwierzyńska-Kret, Barbara Wasilewska-Naróg – dyrektor SP nr 2 w Bratkowicach, dyrektor SP w Mrowli – Janusz Ostrowski oraz dyrektor SP w Rudnej Małej Jolanta Kot.

Zebrani na boisku uczniowie, rodzice i mieszkańcy Rudnej Wielkiej wysłuchali przemówienia dyr. Janiny Godlewskiej, Wójta gminy, a także listu od minister sportu Joanny Muchy. Przedstawiciele władz województwa przekazali całej społeczności szkolnej gorące życzenia sukcesów sportowych oraz piłki, które z pewnością przyniosą szczęście w rozgrywkach naszym drużynom. Następnie Orlika poświęcił proboszcz ks. dr Wacław Sopol. Potem nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi i w górę poszybowały kolorowe balony, będące symbolem naszej radości, że Orlik został otwarty. Pierwszy strzał na bramkę wykonał Wójt gminy Świlcza, co zostało nagrodzone gorącymi brawami publiczności.

Następnie goście zwiedzali nowo oddany obiekt, a także dopingowali zawodników podczas meczu piłki siatkowej między reprezentacją GCKi S w Trzcinie i ZS w Rudnej Wielkiej. Potem rozpoczęto rywalizację o tytuł Mistrza Gminy w Piłce Nożnej Gimnazjalistów. Zdobyła go reprezentacja ZS w Świlczy. Na boisku mogliśmy również podziwiać występy zespołu Koloret z Bratkowic.

O godzinie 14.00 rozpoczął się piknik rodzinny, w czasie którego mogliśmy się zachwycić występami uczniów z ZS w Rudnej Wielkiej, poszaleć na zjeźdźalni i trampolinie. Można było poza tym posmakować wspaniałych ciast i innych potraw przygotowanych przez mamy z Mrowli, Rudnej Małej, Wielkiej i Pogwizdowa Nowego.

Wszyscy świetnie się bawili do późnych godzin wieczornych, a zdobyte w ten sposób środki pozwolą nam zakupić nowe pomoce naukowe dla uczniów.

Cieszymy się z tak wspaniałego kompleksu boisk, gdzie może uprawiać sport i mały i duży, bowiem jak powiedział Jan Paweł II: *Każdy rodzaj sportu niesie z sobą bogaty skarb wartości, które zawsze trzeba sobie uświadamiać, aby móc je urzeczywistniać. Ćwiczenie uwagi, wychowywanie woli, wytrwałość, odpowiedzialność, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkom – to wszystko należy do cnót sportowca.*

Może i na boisku w Rudnej narodzi się wspaniały piłkarz, następca Lewandowskiego czy Błaszczykowskiego.

Paweł Rzepka

Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki Bratkowice – Korzeniowski.pl

Oprócz klubów piłkarskich na terenie Gminy Świlcza funkcjonuje jeden klub lekkoatletyczny, który działa na zasadach stowarzyszenia pod nazwą Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki „Bratkowice – Korzeniowski.pl” (GUKLA) z siedzibą w Bratkowicach. Celem klubu jest upowszechnianie, popularyzacja i podnoszenie poziomu sportowego lekkiej atletyki na terenie gminy, szczególnie wśród dzieci i młodzieży.

W skład Zarządu klubu wchodzi: **Ryszard Kalina** – Prezes, **Grzegorz Kubas** – Wiceprezes, **Lesław Lassota** – Sekretarz. Trenerem jest **Michał Gąsior** – absolwent Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej na kierunku wychowanie fizyczne o specjalności trenerskiej.

GUKLA skupia aktualnie ok. 30-40 zawodników z terenu Gminy Świlcza, którzy regularnie biorą udział w zajęciach. Najlepsi z nich biorą udział w zawodach lekkoatletycznych, w tym nawet na szczeblu krajowym. Największe sukcesy w ostatnim okresie odnosili

1. **Marek Kubas** – III miejsce w chodzie sportowym na 3000 m w Halowych Mistrzostwach Polski juniorów i juniorów młodszych rozgrywanych w Spale w styczniu br. oraz w tej samej imprezie

2. **Natalia Kalina** (IV miejsce – chód sportowy).

Warto dodać, że wychowanką klubu jest **Weronika Kalina**, członkini kadry narodowej, reprezentująca obecnie barwy Resovii Rzeszów (także chód sportowy).

Iwona Batóg

Promowanie aktywnego trybu życia w Zespole Szkół w Świlczy

Ruch jest jednym z podstawowych elementów zapewniających prawidłowy rozwój człowieka. Jednak obecny styl życia, nieustannie towarzyszący nam pośpiech i nadmiar obowiązków nie sprzyjają aktywności fizycznej. Specjaliści biją zatem na alarm i przestrzegają, że brak ruchu może stać się przyczyną poważnych dolegliwości zdrowotnych, zwłaszcza w przypadku dzieci i młodzieży.

Wychodząc naprzeciw wymaganiom, jakie stawiane są współczesnej szkole, oraz kierując się troską o prawidłowy rozwój swoich wychowanków, **Zespół Szkół w Świlczy** oferuje uczniom atrakcyjną formę zajęć pozalekcyjnych – wyjazdy na basen. Organizatorami i pomysłodawcami zajęć są nauczyciele wychowania fizycznego, **Małgorzata Kmicikiewicz** i **Grzegorz Patruś**, którzy społecznie sprawują opiekę nad uczniami. W wyjazdach uczestniczy trzydziścioro uczniów tworzących dwie grupy ćwiczeniowe – pierwszą grupę stanowią uczniowie szkoły podstawowej, którzy są stopniowo zaznajamiani z podstawowymi stylami pływania, do drugiej należą gimnazjaliści doskonalący posiadane już umiejętności pływackie. Zajęcia odbywają się w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Głogowie Małopolskim. Obiekt jest znakomicie wyposażony, posiada basen sportowy i baseny rekreacyjne, zjeżdżalnię, jacuzzi, bicz wodny, przeciwprąd, gejzer i saunę. Nad bezpieczeństwem uczniów czuwają zawodowi ratownicy, natomiast lekcje pływania odbywają się pod okiem wykwalifikowanych instruktorów.



Fot. Małgorzata Kmicikiewicz

Zajęcia zostały entuzjastycznie przyjęte przez uczniów i cieszą się niesłabnącą popularnością. Uczestnicy wyjazdów podkreślają, że ta forma aktywności fizycznej całkowicie spełnia ich oczekiwania: **„Cieszę się, że w szkole zostały zorganizowane takie zajęcia – stwierdza Hubert Bukafa, uczeń pierwszej klasy gimnazjum. – To świetny sposób na spędzanie wolnego czasu. Zauważyłem, że moja kondycja fizyczna znacznie się poprawiła i jestem coraz lepszym pływakiem. Według mnie, pływanie to wspierały sport, usuwa zmęczenie i dodaje energii.”**

Trudno nie zgodzić się z tymi słowami. Lekarze podkreślają, że pływanie ma zbawienny wpływ na organizm człowieka. Rozwija wytrzymałość mięśni, ogólną sprawność i wydolność fizyczną organizmu. Ponadto ma szczególne znaczenie w profilaktyce oraz korygowaniu wad postawy dzieci i młodzieży. Wzmacnia gorset mięśniowy kręgosłupa, rozciąga przykurczone mięśnie i powiększa pojemność oddechową płuc. Szczególnie polecane jest w okresie dojrzewania, gdy zwiększa się ryzyko wystąpienia skrzywień kręgosłupa.

Warto więc w dalszym ciągu stwarzać uczniom okazję do korzystania z tej formy aktywności, gdyż – jak powiedział doktor Wojciech Oczko – „ruch jest w stanie zastąpić prawie każdy lek, ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią ruchu”.



„cham” w szkole

W dn. 21 maja br. w jednej z naszych lokalnych gazet (str. 9) czytamy: „14-letni gimnazjalista w obecności uczniów, w czasie lekcji wyzywał nauczyciela wulgarnymi słowami i groził mu. Odpowie za to przed sądem rodzinnym i nieletnich”.

Szkola staje się coraz bardziej bezradna wobec eskalacji brutalnych i wulgarnych zachowań dzieci wobec rówieśników, młodszych, nauczycieli i personelu administracyjnego szkół. Wyzwanie drugiego od chamów, durni itp. itd. gdy zwraca się uwagę, że ktoś źle postępuje jest na porządku dziennym, zwłaszcza, na boisku szkolnym, podczas przerw i poza lekcjami. Obrzydliwe pyskówki, rzecz chamska i podła są niedopuszczalne, a sprawca i jego rodzice powinni być napiętnowani i odpowiedzieć karnie za naruszenie dóbr osobistych.

Jeśli sprawcą jest małolat nie ma na niego sposobu oprócz perswazji, której on nie słucha, albo kpi z niej. Nie ma mechanizmów, by w zarodku eliminować tę patologię, lub przynajmniej ją ograniczać. Jeśliby szkoła: dyrektor albo nauczyciel spróbował wymierzyć jakąś surową karę, od razu wkraczają rodzice, których dziecko jest „idealne”, media, dziennikarze, kuratorium, wójt, policja, a nawet rzecznik praw dziecka. Zadzuma, że hej!

W dobie niżu demograficznego, zagrożenia nauczycieli zwolnieniem, złą lub nienajlepszą opinią szkół w środowisku – przybiera się maskę obojętności, czapkę – niewidkę, tumiwi-sizm itp., by nie drażnić żmij.

Tymczasem nastoletni ordynus, terrorysta skądś do szkoły przyszedł, z jakiegoś domu, rodziny. Czy tam jest taki sam?

Rodzice idą w zaparte, to grzeczne, dobre dziecko, przeklinać nauczył się w szkole, od kolegów. Dobrze, gdy przyznają, nie radzę sobie z nim, czy mam trudności. Są też tacy, którzy „olewają” wszystko, bo dziecko nie da sobie „w kaszę dmuchać”. Tytułowy bohater felietonu to przecież wytwór jakiegś... rodziny. Oj, szybko, zapewne, on im odplaci „pięknym za nadobne”.

Przecież to nie jest typowe dla wszystkiej młodzieży. Taką wspaniałą mamy młodzież, mądrą, twórczą, patriotyczną, ambitną pomagającą innym, bezinteresowną, kulturalną zadbaną itp., która także cierpi z powodu „onych”.

Szkoda, bo takich kilku chamskich gagatków (wśród nich są również dziewczęta) psują opinię całej szkoły i środowiska.

Nadchodzą wakacje. Czas odpoczynku! Bądźmy czujni, krytyczni i odpowiedzialni za naszą młodzież.

Obserwator

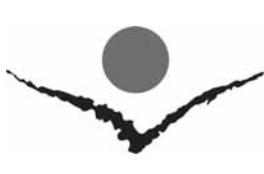
CZY WIESZ, ŻE...

– **W lasach Podkarpacia** żyje 260 żubrów, 150 niedźwiedzi, 10,5 tys. jeleni, 500 wilków, 8,8 tys. bobrów, 260 rysi, 160 żbików, 10,3 tys. lisów, 37,2 tys. saren, 9 tys. dzików oraz 200 łosi. Licznie występują również kuny, borsuki i tchórze.

– **Po raz 50. w Opolu** w dn. 14-16 czerwca odbył się Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki.

Pierwszy historyczny festiwal rozpoczął się 9 czerwca 1963 r. i obejrzało go 35 tys. widzów. W czasie jego trwania odbyło się 15 koncertów i recitali z udziałem ok. stu wykonawców. Pierwsze miejsca wyśpiewali wówczas Ewa Demarczyk („Karuzela z madonnami”) oraz Bohdan Łazuka („Dzisiaj, jutro, zawsze”).

Pierwszy festiwal zorganizowali: Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych Estrada w Opolu, Rozgłośnia PR w Opolu, Program III PR i później – Telewizja Polska. Pierwsi organizatorzy festiwalu zaniepokojeni niezwykle ekspansywnością piosenek z zachodu tzw. anglo-amerykańskich, a przecież piosenki polskie istniały i istnieją. Cel – jest aktualny do dziś.



Listy od... i do... Czytelników!



Do kalendarzowego lata jeszcze daleko, a my składamy się już do wypoczynku. Wypoczywa się najlepiej w dobrym nastroju.

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, Instytucjom, Urzędowi, którzy pamiętając o Trzcionce za jej pośrednictwem składali życzenia wszystkim Mieszkańcom i Sympatykom gminy. Są wśród nich; poseł na Sejm RP. Stanisław Ożóg, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie. Pod m.in. słowami:

„Niech [...] Chrystus otacza Was swą opieką i wynagradza wszelkie starania” podpisy złożyli: Starosta – Józef Jodłowski, Wicestarosta – Marek Sitarz, Przewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego – Stanisław Obara. Są wśród nich zawsze Wójt, Wicewójt, Rada Gminy i Dyrektor GCKSiR, a także Prezes KG PSL i TPT, szkoły, biblioteki itp.

Szczególnie cenna i miła jest korespondencja z różnych zakątków kraju od naszych rodaków, którzy w różnorodny sposób znajdowali „swą ziemię obiecaną”, co nie oznacza, że nie czują się związani z regionem swego pochodzenia. Wspominałam już o tym wielokrotnie. Aby się nie powtarzać, przytoczę 2 krótkie fragmenty z ostatniej korespondencji.

„...podziwiam wartościowe artykuły, dużą wiedzę i kulturę słowa oraz wybitne zdolności Pana Kwoczyńskiego, grafika redakcji, jak również wspomagającego finansowo wójta Wojciecha Wdowika oraz dyrektora Centrum p. Majkę. [...] Proponuję rozpowszechniać informacje o Domu Tradycji Ludowej” – napisał prof. dr hab. inż. Mieczysław Kawalec z Politechniki Poznańskiej.

„...Choć od przeszło pół wieku mieszkam w Żywcu, to czuję się związany z moją „małą ojczyzną” – Rzeszowem. Do matury w 1955 roku mieszkalem w tym mieście, mój tata pochodził z Dąbrowy, a mama z Błędowej Zgłobieńskiej. [...] Ostatnio drogą okrężną, bo aż z Pomorza dostałem Waszą gazetkę „Trzcionkę”, którą z wielkim zainteresowaniem „od deski do deski” przeczytałem...” – wspomina p. Tadeusz Rodzoń z Żywca.

Dziękujemy za wszystkie miłe słowa i uwagi – nawet krytyczne, artykuły, wspomnienia itp. Wszystkie po adustacji wydrukujemy. Służą nam one do doskonalenia naszej amatorskiej dziennikarskiej pracy. Odpowiadamy na listy.

Zofia Dziedzic

Rozmowa w „skarbowce”

– Czym różni się dobry prawnik od wspańskiego prawnika?
– Dobry prawnik zna prawo, a wspański – zna sędziego!

Postęp w pracy

– Wioleto, żeby siedzieć w biurze, tak jak ty, to po jakich musiałabym być studiach?
– Po znajomości!

Zalety pracy

– Jasiu, wymień 3 zalety dobrej pracy – pyta nauczyciel.
– Siostra mówi, że weekend, wypłata i urlop!



Z życia szkół w gminie

Gimnazjalista pyta gimnazjalistę przed egzaminem sprawdzającym.

– Powtórzyłeś coś przed egzaminem?
– Tak.
– A co?

– Będzie dobrze, będzie dobrze.

Sekret

Jaś do nauczycielki:

– Nie chcę nic mówić, ale mój tato powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w moim dzienniczku, to ktoś zdrowo oberwie!

Oszustwa internetowe!!!

Są obecnie odrębną dziedziną specjalistycznej wiedzy łączącej techniki informatyczne, prawo, psychologię społeczną, kryminologię i parę innych nauk. Wachlarz metod i sposobów naciągania internautów, niekiedy nie noszących znamiona przestępstwa, jest już bardzo szeroki (a z każdym dniem powstają nowe). Oddzielną sprawą są różnorodne praktyki o charakterze przestępczym, ze ściganiem których poważne kłopoty mają polskie i europejskie organa, służby, a nawet legislacja nie nadąża.

Dla zobrazowania skali problemu wystarczy wstukać w przeglądarkę np. „oszustwa internetowe” i zajrzeć w wyniki – np.: <http://www.oszustwsielni.pl/>, <http://www.b2g.pl/>

W niedawnym tekście „Trzcionki”, dotyczącym korzystania z Internetu zwrócona uwagę na konieczność zachowania ostrożności (wręcz nieufności i podejrzliwości) we wszystkich przypadkach udostępniania danych dotyczących własnej osoby, najbliższych, pieniędzy. Była mowa o ochronie haseł i bezpiecznym sposobie przesyłania wrażliwych danych, potrzebie ochrony komputera. Stosowanie się do tych zasad chroni przed większością przykrych niespodzianek.

Osobnym zagadnieniem jest natura ludzka. Nie byłoby większości oszustw i oszustów, gdyby nie było ludzi gotowych uwierzyć w możliwość łatwego zysku, bezkrytycznie wierzących w „nadzwyczajne okazje”, „wyjątkowe oferty”, wygrane, zaginione spadki, darmowe doładowania itp. Nie byłoby przykrych niespodzianek, gdybyśmy dokładnie czytali warunki i regulaminy, które pośpiesznie i ochoczo akceptujemy. Podobnie, bardzo często podpisujemy różne umowy nie zapoznając się dokładnie z ich treścią, zwłaszcza z klauzulami pisany drobnym druczkiem. W takich wypadkach nieprzewidziane koszty są nie tyle wynikiem oszustwa, co naszej niefrasobliwości, pośpiechu, nieostrożności i czego tam jeszcze. Co najgorsze, w takich przypadkach organa ścigania rozkładają ręce, bo prawo nie zostało złamane.

Zarówno w „realu”, jak i w „wirtualu” nic nie zwalnia nas z myślenia, rozważań, ostrożności i wręcz nieufności, gdy ktoś oferuje nam coś za darmo.

Prawdopodobnie nie jesteśmy pierwszymi, których próbują „złowić”. Wystarczy poświęcić trochę czasu, zapytać znajomych, bardziej doświadczonych użytkowników, poszperać w wyszukiwarce (wpisać nazwę firmy, usługi itp.), dopisać „opinie” i jeśli coś jest nie tak, to znajdziemy ostrzeżenia. Internet stał się nowym i bardzo „owocnym” obszarem działalności wszelkiej maści naciągaczy, oszustów i przestępców z dwóch względów: z uwagi na łatwość dotarcia do ogromnej rzeszy potencjalnych ofiar oraz fakt, że większość społeczeństwa jeszcze nie wyrobiła sobie naturalnych odruchów ostrożności we wszelkich działaniach podejmowanych w sieci. Dodatkową okolicznością ułatwiającą działalność oszustom jest fakt, że atakują często z lokalizacji, gdzie nie działa prawo (Chiny itp.), ponadto działają szybko i skutecznie zacierają za sobą ślady – dla prawdziwych fachowców nie jest to problemem. Oszuści prawdopodobnie będą zawsze o krok przed przeciętnym użytkownikiem Internetu. Tylko od nas zależy, czy trafimy w ich sieci. Robiąc przez Internet zakupy, np. art. spożywczych, ubrań, urządzeń, sprzętu AGD, wycieczek i urlopów krajowych i zagranicznych kierujemy się: myśleniem i zdrowym rozsądkiem, rzetelnością informacji, sprawdzonymi opiniami, nawet sposobem prowadzenia korespondencji. Nie podpisujemy niczego, co nie jest jasne i zrozumiałe!

Czytelnik



Sport jest niezwykle ważnym i pożytecznym przykładem aktywności ruchowej człowieka...

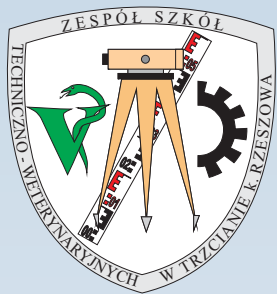
„Moje boisko - Orlik 2012”

Otwarcie kompleksu sportowego w Rudnej Wielkiej, 8 czerwca 2013 r.



Czasem, aby wygrać, trzeba umieć kilkanaście razy przegrać, ale ciągle iść do przodu.





ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNO-WETERYNARYJNYCH im. BOHATERÓW WESTERPLATTE W TRZECIE K. RZESZOWA

OFERTA EDUKACYJNA na rok szkolny 2013/2014



TECHNIKUM - kształcące w zawodach:

- technik usług fryzjerskich - **ze specjalnością wizaż**
- technik weterynarii - **ze specjalnością hipoterapia**
- technik hodowca koni
- technik żywienia i usług gastronomicznych
- technik geodeta **pod patronatem WSIE w Rzeszowie**
- technik budownictwa

Nowość



- technik budownictwa wodnego
- technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- technik logistyk
- technik informatyk

Nowość

Nowość

Nowość

- technik architektury krajobrazu } **ze specjalnością - wykorzystanie walorów przyrodni-**
- technik inżynierii środowiska } **czych regionu do uprawy winorośli i ich przetwórstwa**

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA - kształcąca w zawodach:

- fryzjer
- kucharz
- mechanik pojazdów samochodowych
- mechanik maszyn i urządzeń drogowych
- mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych
- betoniarz-zbrojarz

Nowość



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE - POŻARNICZE

(szkoła pod patronatem Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie)

Nowość od 2013 roku



**TECHNIKUM
URZĄDZEŃ I SYSTEMÓW
ENERGETYKI ODNAWIALNEJ**



**TECHNIKUM
INFORMATYCZNE**



**TECHNIKUM
LOGISTYCZNE**



SZKOŁA POLICEALNA - kształcąca w zawodach:

- technik usług kosmetycznych
- dietetyk
- technik weterynarii
- technik inżynierii środowiska

Nowość

Realizujemy ustawicznie projekty unijne (Comenius, Leonardo da Vinci).

W ramach programu nauczania uczniowie wszystkich typów szkół otrzymują prawo jazdy samochodowe.

Szkoła zapewnia wszystkim chętnym bezpłatne miejsce w internacie.

Pokoje 3-osobowe. Dzienny koszt wyżywienia wynosi 12 - 13 zł.

ADRES SZKOŁY: ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNO-WETERYNARYJNYCH

36-071 TRZCIANA k.RZESZOWA, TEL./FAX. (17) 85-14-077

adres e-mail : zstw-trzciana@wp.pl www.zstw.pl

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, codziennie w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Bądź uczestnikiem naszego sukcesu!

